

SPORTOWCY

podpisują
sztokholmski
apel

Obrońców
Pokoju

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr. 4

KATOWICE, 15 maja 1950 r.

Cena 15 zł.

SKONECKI przegrał z VISIRU
w meczu Polska-Rumunia 4:2



We Wrocławiu: **Polska -- Rumunia 3:3 (2:1)**
W Bukareszcie: **ZS Kolejacz -- Repr. Bukaresztu 1:0 (0:0)**

Bokserzy radzieccy w Polsce na turnieju jubileuszowym PZB

(Od specjalnego wysłannika)

WARSZAWA. Od piątku zaczęły się w Warszawie reprezentacje pięściarskie pięciu państw. Jako pierwsi wylądowali na lotnisku na Okęcu pięściarze radzieccy. Sekcja bokserska Wszechniowskiego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR przyjęła zaproszenie PZB i wysłała swoją najlepszą drużynę złożoną w większości z młodych utalentowanych pięściarzy, którzy pierwszą poważną próbę międzynarodową odbyli chwalebnie na mistrzostwach akademickich świata w Budapeszcie.

Pięściarze radzieccy powitali polski świat sportowy ze szczególną radością. Każda wizyta sportowców ZSRR jest dla nas wielkim wydarzeniem, bowiem we wszystkich dziedzinach sportu należą oni do czołowej klasy światowej.

mieli z nimi braterskie uściski dłoni oraz po raz pierwszy skrzyżowali rękawice cztery lata temu w Pradze. Dzięki temu pierwsze kontakty pięściarstwa nasze wkraczały po wojnie na nowe tory, przyjęliśmy za wzór styl ich walki, ich bojowość, ambicję. Ich prawdziwie sportowa postawa była przykładem dla nowych kadr zawodniczych w naszym odrodzonym ludowym sporcie.

W roku 1947 drużyna pięściarzy radzieckich złożyła nam pierwszą wizytę w Warszawie. Katowicach, i Gdańsku dziesiątki tysięcy widzów zapełniały widowiska, by zobaczyć sławną drużynę i jej czołowych pięściarzy: Segalowicza, Grejnera, Szczerbakowa i Koroliewa.

Wizyta pięściarzy radzieckich przekonała nas raz jeszcze, iż musimy wiele pracować i uczyć się.

Ich czołowi pięściarze: Secosan, Fiat i Linca zaliczają się do czołówek europejskiej.

W ciągu roku dzielącego nas od grzywn akademickich pięściarstwa rumuńskiego zrobiło jeszcze jeden ostry krok naprzód. Rumuni przynieśli do Polski najmłodszą drużynę na jubileuszowy turniej PZB.

W sobotę zjechała reszta reprezentacji, a mianowicie: Węgrzy, Finowie i Szwedzi. Zawodnicy i kierownicy wszystkich ekspedycji wyrażali głęboką radość dowiedzenia.

DOKONCZENIE NA STR. 3

Zawodników i działaczy, składających swój podpis pod sztokholmskim apelem Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Nazwisko i imię	Podpis
Kisielicki Stefan	[Podpis]
Stachowicz Roman	[Podpis]
Bagier Tadeusz	[Podpis]
Sarajew Jan	[Podpis]
Lisowski Henryk	[Podpis]
Giedziński Ryszard	[Podpis]
Gamski Alfred	[Podpis]
Eleśtroj Roman	[Podpis]
Bodysz Mikolaj	[Podpis]
Obernieski Jerzy	[Podpis]
Kurek Eryk	[Podpis]
Karol Weissberg	[Podpis]
Bodnacki Zygmun	[Podpis]
Tawrocki Jan	[Podpis]
Skupialówna Anna	[Podpis]

W całej Polsce rozpoczęła się w dniu 10 bm. akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim Światowego Kongresu Pokoju. Na miastach ruszyły TRÓJKI POKOJU z listami na których od góry widnieje:

My niżej podpisani popieramy żądanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju:

Domagamy się stanowczego zakazu produkcji broni atomowej, jako oręża, napasli wojennej i masowej zagłady ludzi. Żadamy ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajom!

Każdy podpis pod apelem sztokholmskim pokojowi to głos w podjęciu sprawy wojennych. Nie zabraknie nikogo w Polsce komu droga jest przyszłość naszej ojczyzny, komu droga jest przyszłość i szczęście

najbliższych, kto by nie żądał imperialistom tego ciosu.

Nasze podpisy to zwycięstwo wielkiej idei pokoju, której chorążym jest Związek Radziecki i Wielki Stalin. Podpisując Apeł Sztokholmski włączamy się do wielkiej międzynarodowej armii bojowników o Pokój, której na imię MIŁIARD LUDZI.

(Na str. 7-ej przynosimy wypowiedzi czołowych sportowców Polski i Węgier w sprawie pokoju)

Wrocław, (tel.) — Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — Rumunia zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:1).

Wszystkie trzy bramki dla drużyny polskiej uzyskał Cieślak.

Obszerne sprawozdania z meczu w opracowaniu St. Kisielickiego, R. Koncwicka, T. Szymkowiaka, T. Bagiera, W. Kaczmarska, W. Lachowicza i M. Drajgora zamieszczamy na następnych stronach.

Sprawozdawcą z meczu ZS Kolejacz — Reprezentacja Bukaresztu jest T. Forys.

Gimnastyczki Polskiej jadą do Berlina

KRAKÓW (tel. wł.) Żeńska reprezentacja gimnastyczna Polski, która pokonała ostatnio w Krakowie reprezentację Bułgarek, wystąpi w dniach 28 i 29 bm. w Berlinie w ramach imprez sportowych, zorganizowanych w czasie zlotu niemieckiej młodzieży demokratycznej.

W związku z tym odbędzie się 10-dniowy obóz, na który PZG powołał 10 zawodniczek: Rakoczy, Rajndl, Krupiankę, Wilkównę, Wojsio, Krystynę Skirlińską i Marcinczak, wszystkie z Krakowa, Debińska z Warszawy, Kurzanek z Rybnika i Kanikowską z Poznania. Obóz rozpoczyna się w poniedziałek w Warszawie.

Repr. IZRAELA w Warszawie

WARSZAWA. W sobotę wleczorem przybył do Warszawy tenisista Izraela w składzie: Finkel, kraut, Weiss i Buntelman oraz kierownik dr. Lange, którzy w dniach 19 — 21 rozegrają spotkanie o puchar Davisa. Tenisiści Izraela byli obecni na spotkaniach niedzielnych, a także lekko już trenowali.



Tenisistów Rumunów, którzy w ub. 3 dniach rozegrali międzypaństwowy mecz z Polską. U góry od lewej: Caralul i Stanculescu, a dołu Schmidt i Visiru.

Fot. AR

Mecz tenisowy Rumunów — Polska stanowił pierwszy sprawdzian obecnej formy naszych czołowych graczy przed czekającym ich sezonem w pierwszym z rzędu przed walką o puchar Davisa, którą rozpoczynamy już w nadchodzący piątek meczem z tenisistami Izraela.

Trzydniowe zmagania z Rumunami nie i ostateczne cenne zwycięstwo nie nastrojały oczywiście pesymistycznie — ale...

Przed wszystkim nie jesteśmy zachwyceni formą naszego asy atutowego Skoneckiego, wykazaną zwłaszcza w spotkaniu z Caralulesem. Widzeliśmy już naszego mistrza w dużo lepszej formie. Kondycyjnie nasi gracze przygotowani są dobrze. Widać tu wyraźny i nader cenny rezultat pobytu na ziemi radzieckiej. Jest to zdobycie wielkiej — a jakie ma wartość wiedza o byciu w meczu Piątki z Visiru, w którym poznańczyk wygrał właśnie dzięki lepszej kondycji. Widać to było po Jędrzejowskiej, która lepiej wytrzymała wysiłek walki niż Stanculescu.

(Dokończenie na str. 7)

Mistrzostwa koszykowe Europy rozpoczęte

Polska -- Austria 52:18 (20:7)

BUDAPESZT (tel.). — W niedzielę 14 bm. rozpoczęły się w Budapeszcie II mistrzostwa Europy w koszykówce żeńskiej. Zgłoszone zespoły podzielone zostały na 3 grupy.

GRUPA A: ZSRR, Francja, Rumunia, Belgia.

GRUPA B: Polska, Węgry, Izrael, Austria.

GRUPA C: Czechosłowacja, Włochy, Holandia, Szwajcaria.

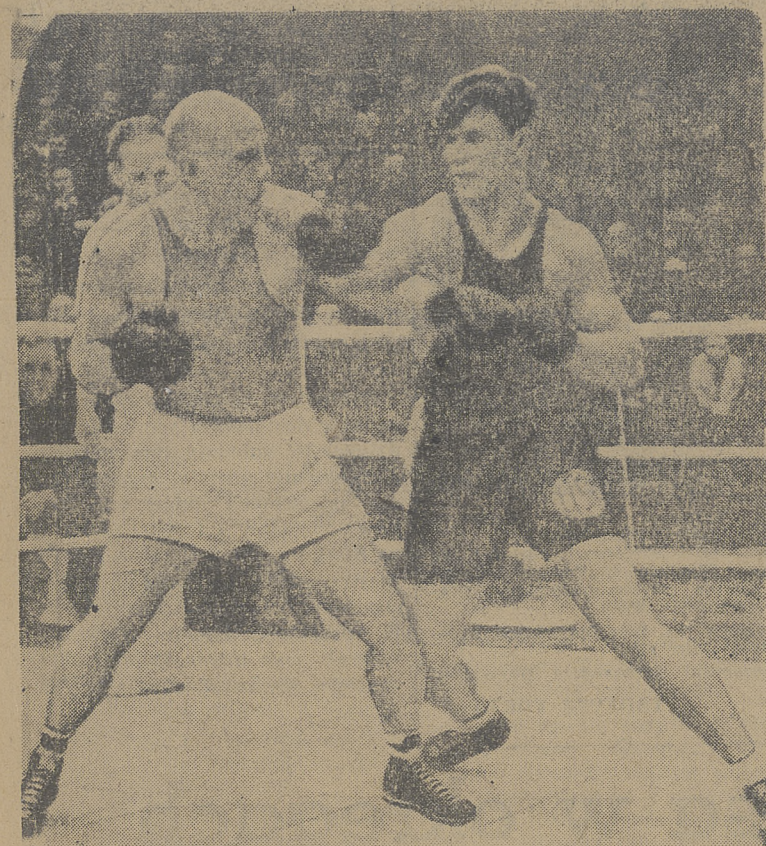
Rozgrywki odbywają się w godzinach przed i popołudniowych. Otwarcie tej imprezy zorganizowanej w sali Sportsarnok, miało miejsce w kolorach sztandarów i transparentów, nastąpiło w niedzielę. Uczestniczące w mistrzostwach zespoły z chorążymi nie-

sącymi flagi narodowe na czele, przedelfowały przed przedstawicielami władz i licznie zebraną publicznością

Po wstępnym przemówieniu, otwierającym II mistrzostwa Europy w koszykówce żeńskiej, wygłoszonym przez reprezentanta Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej, rozpoczęły się boje mistrzowskie.

POLSKA — AUSTRIA 52:18 (20:7)

Z niemałym niepokojem oczekiwaliśmy występu polskich koszykarek, które w pierwszym dniu mistrzostw walczyły z drużyną Austrii. Jednakże odmłodzona drużyna Polski po początkowej tremie szybko skonsolidowała (Dokończenie na str. 7-ej)



Wicemistrz Związku Radzieckiego wagi ciężkiej Szocikas w walce z Koroliewem. Fragment finałowej walki o mistrzostwo ZSRR zakończony zwycięstwem Koroliewa.

Witamy ich jako przedstawicieli naszego największego przyjaciela braterskiego Związku Radzieckiego. Każdy kontakt z zawodnikami ZSRR wzbogaca umiejętności naszych sportowców. Spotkania z drużynami ZSRR pozostają niezatarte na długo w naszej pamięci.

Z bokserami Związku Radzieckiego utrzymujemy żywe kontakty. Po raz pierwszy pięściarze nasi wy-

by osiągnąć poziom reprezentowany przez bokserów ZSRR.

Po raz trzeci pięściarze ZSRR i Polski spotkali się w Budapeszcie na igrzyskach akademickich świata.

W Budapeszcie pięściarze radzieccy mimo niezwykle silnej konkurencji odnieśli bezprzykładowy sukces zdobywając znakomitą większość pierwszych miejsc i podkreślili tym samym wysoką klasę radzieckiego boksu.

W piątek przyjechała także drużyna Rumunów. Ringi polskie po raz pierwszy goszcza pięściarzy tego kraju. Po raz pierwszy nawiązujemy z nimi oficjalny kontakt. Na mistrzostwach akademickich świata w Budapeszcie mieliśmy okazję przekonać się, iż pięściarze rumuńscy zrobili ogromne postępy. Że są równorzędnym partnerem, dla wszystkich europejskich drużyn, że



Zakończenie wyścigu Warszawa — Praga, które odbyło się na stadionie Sparty w Pradze przemieniło się w jeszcze jedną potężną manifestację na rzecz Pokoju. Na zdjęciu Min. Nosek przemawia do zawodników i zgromadzonych licznie widzów.

Następny numer
„SPORTU”
ukaze się
w piątek, 19 b. m.

POLSKA-RUMUNIA 3:3 (2:1)

Bramki dla Polski zdobył Cieślik, dla Rumunów Verci, Vaci i Bodo.

Sędziował Harangozo, widzów 60.000.

RUMUNIA: Margui, Farmati, Apolzan, (Michailescu), Bacut, Pall, (Apolzan), Silahi, (Bodo), Lungu, Verci, Vaci, Jordache, Mildoviani (Jordache).

POLSKA: Jurowicz (Skromny), Gedlek, Barwiński, Słoma, Wieczorek, Suszczyk, Kohut, Cieślik, Baran, Bożek (Gracza), Dybala (Bożek).

Dwie bramki Cieślika

Po ceremoniach wstępnych, trwających równe 6 minut, Polacy rozpoczęli grę.

Pierwsze minuty wskazują, iż drużyna Polska nastawiona jest na gwałtowną ofensywę przeciwnika, stąd też wyraźnie hamuje tempo gry. Rumuni nie kwapią się jakoś do ataku, wobec czego inicjatywę przejmują Polacy. W 5 min. Suszczyk mija dwóch przeciwników, dokładnie podaje na lewą stronę, ostry strzał Dybaly

mija poprzeczkę. Minutę później Jordache uprzedza niepewnego Jurowicza, Barwiński wybija na róg. W 7 min. Cieślik, wypuszczony przez Wieczorka, inicjuje solowy raid, zakończony potężną bombą w poprzeczkę. Poprawka Barana mija wybiegającego bramkarza, ale niestety i słupek. W parę sekund później ten sam gracz z 30 metrów oddaje silny strzał, pewnie obroniony przez Marti. Następuje okres wyrówna

nej gry, przy czym Rumuni nadal nie zdradzają tendencji rozpoczęcia oczekiwanego ataku. Są jakby zaskoczeni postawą gospodarzy. W 13 min. następuje dramat. Verci dostaje piłkę od Lungu, zmienia z nim pozycje, bez najmniejszej ingerencji lewej strony naszej defensywy — jeszcze dwa razy piłka zmienia posiadacza, by strzelona z minimalnej odległości znaleźć się w siatce. Trudno powiedzieć, czy Jurowicz wiedział, jak ma się zachować przy obronie tego strzału. 17-ta minuta. Baran przegrzany pojedynek z Pallem, piłkę przejmie Suszczyk, podciąga do Cieślika — nawet niechętnie oddaje mu piłkę, a mały łącznik nie zlekakając ani sekundy strzela celnie w górny róg. Widownia trzęsie się od oklasków. Wyrównanie

nastąpiło równie nieoczekiwanie jak utrata bramki. Poderwało ono do generalnego natarcia polski atak. Strzały na bramkę gość mnoży się z minuty na minutę. W 22 min. Kohut umiejętnie ogrywa Apolzana, dośrodkowuje z niewielkiej odległości, Cieślik załatwia resztę. Prowadzimy 2:1. Tę bramkę okupuje kontuzja Dybala, w o tyle dziwnych okolicznościach, że znajdował się poza terenem akcji. Zastępuje go Bożek, na którego miejsce wchodzi Gracza. 31 minuta. Podanie z lewej strony, Baran wolejem posyła do bramki. Gwizdka nikt nie słyszy w tłumie radości, jaka zapanała na widowni. Nie była to jednak bramka, sędzia podkładał ofside. Za chwilę jeszcze raz wypłuje Barana na ofside, po czym notujemy efektowny raid

Gracza, zakończony rzutem różnym. Jurowicz nie jest w formie, przekonuje nas o tym 40 min. gry, gdy słabą piłkę wypuszcza on na róg. W 2 min. później Kohut ucieka ze środka, wali w pełnym gazie na bramkę, Marti wybija w pole. Piłkę przejmują Bożek, podaje do Gracza, poprawka idzie w aut. Ostatnia minuta pierwszej połowy przynosi nam trzeci rzut różny.

Po przerwie

Druga połowa rozpoczyna się od przeboju Gracza, który minął zgrabnie czterech przeciwników, niestety zgubił piłkę na polu karnym. W drugiej min. pomocnicy próbują związać akcję ofensywną z obroną. Kończy się to fatalnie, niecelne bowiem podanie przejmują Bodo i po błyskawicznym biegu strzela nie do obrony. Długo będziemy czekali na groźniejszą akcję naszej drużyny. Teraz głos mają Rumuni. W 19 min., wykorzystując ponownie frontalny atak Polaków, Vaci inicjuje przebieg zakończony celnym strzałem. Goście prowadzą 3:2. W 23 min. zmęczony wielu biegami Baran zmienia pozycję z Kohutem. Nie daje to jednak większego efektu. Rumuni nadal przeważają, podczas gdy polski napad goni resztkami sił. Ale w 29 min. Gracz sprytnie wypuszcza Cieślika w uliczkę i tym razem mały łącznik Ruchu nie zmarnował okazji. Marti musiał wyciągnąć piłkę z siatki. Goście reklamowali ofside, sędzia był jednak stanowczy. Wyrównująca bramka poderwała na nogi całą drużynę. Jeszcze raz chłopcy rzucili się z wielką ambicją do ataku. Nie na wiele się to zdało, gdyż Rumuni bronili się dobrze. Kohut w 41 min. miał ostatnią szansę na zmianę wyniku. Niestety przestrzelił.

OCENA OBU ZESPOŁÓW

WROCLAW. (tel. wł.) Tradycja remisów z Rumunami okazała się silniejszą od wszelkich niespodzianek. I chociaż we Wrocławiu obie strony przekroczyły sakramentalny limit dwóch bramek poza które nie wychodziły w historii powojennych spotkań, końcowy wynik opiewa znów na remis.

W 46 min. nikt nie uwierzyłby, że zremisujemy, a zapowiedź porażki potraktowano by jak złośliwe krakanie. Bo też i były podstawy do optymizmu. Atak polski o który najbardziej się obawialiśmy, nie pracował wprawdzie z precyzją, nie ośniewał składnością akcji, ale rwał ambitnie do przodu. Napastnicy każdą okazję wykorzystywali dla oddania strzału. Od momentu, gdy Cieślik strzelił wyrównującą bramkę, na boisku panował żywioł polskiej ofensywy. Kontuzja Dybaly nie odbiła się ujemnie na zespole. Wprawdzie Bożek nie jest idealnym skrzydłowym, ale zato Gracz wniósł do gry elementy planu, pomysłowości i konstrukcji.

Z tym największy jest ambarras, żeby dwoje chciało na raz — mawiał wielki Boy. Atak chciał, ale tym razem defensywa nie zawesa była w stanie, dostroić się do jego gry. Po prostu zawiodła. Trudno mówić, kto personalnie najbardziej rozczarował. Pierwsza szelcina w bloku obronnym zarysowała się na lewej stronie. Barwiński nie mógł sobie dać rady z szybkim Lungu. Suszczyk w pierwszych chwilach nie mógł utrzymać Mertila, później zakłócano wprawdzie tę wyrwę, ale skazy pokazywały się raz na jednej, raz na drugiej stronie nadal. Rumuni byli od naszego zespołu lepsi technicznie. Ten ich atut miał niewątpliwie poważne znaczenie w rozgrywkach z polski mi defensorami. Decydującym czynnikiem okazała się jednak taktyka. Ona zaważyła na szali. Goście pozwolili wyszumieć się gorącemu temperamentowi przeciwnika. Chętnie wycofywali posterunki z przednich linii dla wzmocnienia własnej obrony. Ale bezilośnie wyszukiwali każdą nie uwagę naszej defensywy, każde zbyt śmiałe zapuszczenie się jej do przodu, wystarczał jeden skrzydłowy, łącznik czy środkowy napastnik do przeprowadzenia na glego błyskawicznego kontrnatarcia, jak to wynika z cyfr, trzykrotnie uwieńczonego powodzeniem. Zdawałoby się powolni, nie kiedy nonszalancy goście umieli błysnąć nieoczekiwanie szybkością, wobec której nasi obrońcy i pomocnicy byli bezzadni. Gdy dodamy do tego wspomniane już nienaganne wyszkolenie techniczne, otrzymamy usprawiedliwienie wyniku.

Brak stałego napięcia uwagi, nieprzerwanej kontroli nad ruchami nieprzyjaciela, i nieznajomość jego zamierzeń, taktycznych — to grzechy główne naszych linii obronnych. Ale były i pomniejsze. Niepewne wykopy, nie zawsze celne podania, wreszcie nerwowa postawa Jurowicza w pierwszej połowie, co niewątpliwie zdeprymowało jego najbliższych sąsiadów. Trzeba podkreślić, iż cała drużyna nastawiona była na atakowanie. W chwilach gdy nie udawało się ono rapadowi, sędzi mu z pomocą Suszczyk, którego naśladował w tych akcjach również i Słoma. Dobrze się działo, gdy atakowaliśmy. Wtedy istniała łączność między linia ofensywną a jej zapleczem. Ale urwała się ona natychmiast, gdy przeciwnik przystępował do kontruderzenia. Luka w środku, której nie wypełniali we właściwej formie napastnicy, niecelne wykopy obrony sprawiały, że trudno było wywalczyć piłkę raz już zdobytą przez Rumunów.

Słowa pochwały dostały się atakowi. Szybko trzeba dodać: za pierwszą połowę. W drugiej nie działo się już tak dobrze. Wydaje się że ze zbyt wielkim animuszem i zbyt wielkim rozmachem wystąpiła ofensywa do akcji w pierwszej części meczu. Nie da się zliczyć okazji, do strzelenia bramek, jakie w tym okresie miał polski atak. Niekiedy marnowano rozbrajająco dogodne pozycje. Ale można by to puścić w niepamięć, gdyby sił starczyło na obydwie połowy. Niestety w drugiej wyszło na jaw, iż rezerwuwar został wyczerpany.

Nie jest to rezultatem braku kondycji, ale wynikiem złego rozłożenia sił. Atak wystrzelał całą energię, trawił się w gorące własnego temperamentu i w drugiej połowie na boisku widzieliśmy tylko jednego o pełnych kwalifikacjach napastnika — Gracza.

Nie dlatego, iż od początku formalizmy tego zawodnika do reprezentacji, z takim zadowoleniem kwitujemy jego dobrą postawę. Miecio Gracz stanął na poziomie, jakiego nie oczekiwali zapewne sceptycy i spełnił zadanie w stylu, który zapowiadaliśmy po meczu w Tiranie. Cieślik był bez wątpienia doskonałym strzelcem i świetnie wykorzystywał okazję do zatrudnienia bramkarza gości, ale konstruktorem akcji, mózgiem napadu był Gracz.

Nadspodziewanie dobrze wypadł debiut Bożka, chociaż nie grał on na swej pozycji. Do takich jednak wniosków dojść można było, gdy się obserwowało grę naszego napadu. Przecież Kohut nie jest skrzydłowym, a jednak i on okresami należał do niebezpiecznych punktów zespołu. Temat do frapujących rozważań i eksperymentów stwarza owo zestawienie napadu. Nie według tradycyjnych pozycji jego członków, ale według kwalifikacji napastników.

We Wrocławiu częściowo w tym zakresie eksperyment się powiódł. Powiódł się o tyle, o ile można uznać zadawalającą postawę Bożka i usiłowania Kohuta, włączania się do wszystkich akcji za maksymalny rezultat jego umiejętności. Ale Kohuta, wiemy to, stać na dużo więcej. Józwi wyraźnie nie miał swego dnia. Nie miał go również Baran. Jeden celny, zaskakujący jego strzał, oddany został z ofsidoowej pozycji. Poza tę próbą Baran próbował wnieść do gry elementy przebojowości, jednakże częściej inicjował solowe akcje, niż wiał w całość obydwie flanki, kierowanej przez siebie formacji. Ale Rumuni tworzyli twardą zapórę, przez którą łodzianin nie mógł się przecisnąć. W drugiej połowie opadł na siłach i skończył na prawym skrzydle, raczej staty stojąc.

Rzadko kiedy dwie połowy meczu stanowią dwa tak różne od siebie obrazy gry. W pierwszej części atakowaliśmy z impetem, który zapowiadał nie lada sukces. W drugiej broniliśmy się, niekiedy rozpaczałiwie. W pierwszej części Rumuni momentami tylko sprawiali wrażenie groźnego zespołu, w drugiej zaprezentowali dużą skalę swych walorów.

Są one zbliżone do węgierskiej szkoły. Nienaganna technika, ekonomia ruchów, pozwalająca na rozegranie całych zawodów w jednolitym tempie, taktyczne zagrywki, obliczone na zmęczenie przeciwnika, wykorzystanie sia-

bych jego punktów — wszystko to nosiło cechy wpływu węgierskiej szkoły. Jakkolwiek napad gości nie ujawnił akcji, obejmującej wszystkich naraz jego członków, był przez cały mecz niebezpieczny. Wyróżniał się szybki i ruchliwy jak żywe srebro Lungu. Widownia zamierała z obawy gdy do piłki dochodził w rejonie pola karnego Vaci, wyróżniający się piekielną bombą. Obydwa łącznicy Mertia i Jordache znają dobrze zakres swych obowiązków w systemie WM. Również Bodo, zdo byłwa wyrównującą bramkę, okazał się w miarę niebezpiecznym i szybkim choć nie tak dobrym technicznie napastnikiem. Niciego gorzej działo się na tyłach. Zaskozone żywiołowością polskiego larcia linie defensywne Rumunów

zalaamywały się pod jego impetem. Popełniał błędy Bacut, nie zawsze dawał sobie radę stoper Pall, toteż z ich strony najczęściej szły akcje zagrażające bramkarzowi Rumunii. Sam Marti miał szanse interwencji przy utracie drugiej bramki, nie wykazał jednak rutyny. Goście wykazali znaczne postępy w stosunku do roku ubiegłego, dlatego remis, uzyskany w tych zwłaszcza warunkach, gdy drużyna nasza miała pełne szanse na zwycięstwo, można traktować jako sukces. Ciężkie to zadanie, wytłumaczyć opini, iż wyniki remisowe, uzyskiwane na własnym gruncie wobec własnej 60-tysięcznej widow-

DO KONCZENIA na STR. 4

Bukareszt - ZS Kolejarz 0:1 (0:0)

BUKARESZT. (telefonem od własnego korespondenta).

Spotkanie bukareszteńskie zakończyło się dosyć nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny Zrzeszenia Sportowe Kolejarcz. Zespół kolejarzy wygrał to spotkanie pewnie, mimo, że w pierwszej połowie gospodarze mogli zdobyć kilka bramek. Już w pierwszej minucie gry szybki atak Rumunów stwarza duże zamieszanie pod polską bramką i Parpan w ostatniej chwili zatrzymuje piłkę reką. Podyktowany rzut karny Bartha przestrzelił. Był to najgroźniejszy moment dla drużyny polskiej, która od tej chwili z minuty na minutę coraz bardziej się konsolidowała, aby po przerwie przystąpić do generalnego ataku. Za pierwsz 25 minut gry drugiej połowy na leży się naszej drużynie, pełna po-

chwata. Rumuni zostali zepchnięci do defensywy i tylko bramkarz Stanescu uratował ich od straty większej ilości bramek. Ten okres gry stał pod znakiem doskonałej współpracy wszystkich linii. Po nocie zasilala atak mierzonymi piłkami, w tej linii zarówno Brzozowski jak i nowicjusz Bielek mogli w pełni zadowolić, a atak dostrzelał się do ich poziomu. Motorem tego ataku był Anioła, który jeszcze raz pokazał, że jest rasowym łącznikiem a słaba jego gra w Albanii była wynikiem chwilowego kryzysu formy.

Anioła był nie tylko motorem ataku i strzelcem zwycięskiej bramki, lecz również defensywnie w dużej mierze wypełnił swą rolę. Jego kolega klubowy Bialas również nie zawodził. Obaj skrzydłowi Wiśniewski i Trampisz potrafili szybko zdobywać teren i kończyć akcje miękkimi dośrodkowaniami. Kierownictwo ekipy zmieniło w drugiej połowie Czapezyka na Łęzka, ale zmiana ta niestety nie dała spodziewanego efektu i raczej trzeba przyznać, że Czapezyk lepiej kierował ofensywą niż to robił kolejarz warszawski.

W tym okresie obaj obrońcy Wołosz i Sobkowicki skutecznie zablokowali skrzydłowych wobec tego ataki przeciwnika były już likwidowane w zarodku. Wytraciło o zupełnie z konceptu Rumunów, którzy dopiero w ostatnich 15 minutach zaczęli zagrażać bramce Boruca.

A z Borucem było źle. Powrócił on z Albanii chory a co jeszcze gorzej nie miał żadnego zastępcy. Naderbniejsza jego kontuzja mogła drugie Kolejarcz postawić w beznadziejnej sytuacji gdyż nie było zastępcy w jego miejsce.

A był moment w 23 minucie gry kiedy Borucz został zastawiany przez

Popescu i bramkarz polski pozostać musiał na posterunku. Boruczowi więc należy się pełna pochwała ze jego ambitną grą jak również za wspólną obronę kilku strzałów z najbliższej odległości.

W sumie spotkanie bukareszteńskie należało do bardzo ciekawych zwłaszcza, że sytuacje podbramkowe były liczne i bardzo niebezpieczne tak pod jedną jak i drugą bramką. Po nieudanym karnym, strzelonym przez Bartha kilka minut później Czapezyk zrewanżował się nie trafiając z bliskiej odległości do pustej bramki. Z kolei znów Parpan w groźnej sytuacji wybił piłkę z linii bramkowej. W drugiej połowie byliśmy drużyną lepszą, przewyższaliśmy gospodarzy kondycją i od tej chwili doskonały bramkarz Rumunów Stanescu był ciałe w opałach. Ostatnie minuty gry przyniosły znów huragan ataków Rumunów ale doskonała postawa Boruca i formacje tylne z Parpanem na czele nie pozwoliły na utratę bramki. Raczeli drużyna Kolejarcz w przebiegu meczu zdobyła się na zdobycie dalszych bramek.

Rumuni od zeszłorocznej wizyty w Warszawie znacznie odmłodziłi swój skład. Widać wyraźną dążność do nowoczesnej szybkiej gry.

Składy drużyn:

ZS Kolejarz: Borucz, Wołosz, Sobkowicki, Brzozowski, Parpan, Bielek, Trampisz, Anioła, Czapezyk (Łęzek), Bialas, Wiśniewski.

Bukareszt: Stanescu, Androvici, Roganu, Flamaropol, Petrescu, Tudose, Bartha (Ferencz) Popescu, Dragă, Aschilde, Suru.

Bramkę dla Polaków zdobył Anioła w 49. min. gry.

Sędziował Aleksandru (Rumunia).

TADEUSZ FORYS

„A” klasa w okręgach

śląskim

KATOWICE. — Pula finałowa rozgrywek o mistrzostwo śląskiej A-klasy odbywa się z przeszkodami. Mistrz II grupy podokręgu bielsko-bialskiego nadal nie został jeszcze ustalony, toteż Ruch Radzionków pauzował wczoraj przymusowo. Śląski OZPN przesunął nadto termin spotkania Ogniwo Bielsko — Górnik Katowice. Górnicy katowiczcy bowiem oddali swego najlepszego napastnika do reprezentacji Polski na mecz z Rumunią, a dalsi doskonale młodzi zawodnicy Górnika grali w śląskiej reprezentacji juniorów.

Z tych to przyczyn w ub. niedzielę odbyły się tylko dwa mecze i obydwa zakończyły się sensacyjnymi wynikami

Stal Łęgowice po przegranej z katowickim Górnikiem, uległa wczoraj na własnym boisku Górnikowi z Knurowa 0:1 (0:1) i wskutek utraty 4 punktów spadła do roli outsidera swej grupy.

Drugą niespodziankę zgótował Budowlani Mysłowice. Po nienaciekawie przegranej z Górnikiem Radzionków, myśłowianie pobili na tym razem Górniką Dębicko na jego własnym terenie 3:0 (2:0).

W rozgrywkach finałowych wobec tego w I grupie prowadzenie obją Górnik Knurów, natomiast w grupie II na czele tabeli utrzymał się nadal Górnik Radzionków.

krakowskim

Słodka kolejka mistrzostw klasy A KOZPN-u przyniosła następujące wyniki:

Związkowiec Pradnik — Budowlani Kraków 3:0 (wo)

Spółnia Kraków — Unia Mościce 4:1 (2:1).

Włóknarz Korona — Gwardia I b 0:0.

Unia Groble — Unia Szczakowianka 2:0 (0:0).

Kolejarz Kraków — Stal Chrzastów 2:1 (1:1).

I runda jubileuszowego „Turnieju Mistrz”

Po wstępnych meczach eliminacyjnych, rozegrano wczoraj pierwszą kolejkę jubileuszowego „Turnieju Mistrz”, w której padły następujące wyniki:

Kielce Kraków — Kielce 4:2 (2:1)

Radom Lublin — Lublin 6:2 (3:0)

Tarnów Chrzastów — Tarnów 3:0 (1:0)

Przemysł Rzeszów — Przemysł 2:1 (1:0)

Ostrów Wlkp. Łódź — Łódź 3:0 (1:0)

Toruń Bydgoszcz — Toruń 3:2 (0:0)

Gdańsk Szczecin — Gdańsk 2:1 (0:1)

Poznań Kalisz — Poznań 5:1 (2:0)

Siedlce Warszawa — Warszawa 2:1 (1:1)

Olsztyn Białystok — Olsztyn 2:1 (1:1)

Świdnica Wałbrzych — odwołany

Opole Wrocław — Opole 6:2 (4:1)

Cieszyn Rybnik — Cieszyn 3:0 (2:0)

Bytom Zabrze — Bytom 6:4 (4:4, 3:2)

Częstochowa Sosnowiec — Sosnowiec 4:1 (2:0)

Katowice Chorzów — Katowice 2:1 (1:1)

Reprezentacja zwycięskich miast zakwalifikowała się do drugiej rundy i stoczą dalsze boje już o przejście do ćwierćfinałów w dniu 11 czerwca br.

Na 16 przewidzianych spotkań tylko mecz Świdnica — Wałbrzych — miast położonych najbliżej miejsca spotkania Rumunia — Polska Wrocław — został przełożony na termin później szy.

Już pierwsza kolejka tych rozgrywek dostarczyła sporo niespodzianek. Z turnieju bowiem wyeliminowane zostały reprezentacje tak silnych miast jak Kraków, Wrocław i Częstochowa, a na Śląsku zawody Bytom—Zabrze rozstrzygnięto na korzyść Bytomia dopiero po dwóch dogrywkach. W przekonywującym stosunku wygrały swe mecze tylko reprezentacje Łodzi, Poznania i Tarnowa.

Kolejarz Płaszów — Ogniwo Cracovia I b 2:1 (1:1).

Budowlani Łobzów — Unia Borek 4:1 (1:0).

poznańskim

Poznań (tel. wł.) W A-klasowych rozgrywkach okręgu poznańskiego uzyskano w ubiegłą niedzielę następujące wyniki:

Stal Poznań — Kolejarz Rawicz 3:0.

Warta I b — Kolejarz Kepno 1:0.

Gwardia Luboń — Kolejarz Gostyń 3:0.

Kolejarz Leszno — Stal Zielona Góra 2:1.

W ostatniej chwili

BUDAPESZT. (tel.) W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Europy w żużlowce kobiecej Czechosłowacja pokonała Szwajcarię 70:18 (28:5), a Włochy Holandię 71:17.

Rewia najlepszych pięściarzy Europy na turnieju jubileuszowym PZB

Dokończenie ze str. 1, szej

wszy się, iż w turnieju wezmą udział bokserzy ZSRR.

Wraz z ekipą znakomitych bokserów radzieckich przybył do Warszawy ich trener Wiktor Michajłow. Michajłow jest jednym z najpopularniejszych trenerów w Związku Radzieckim, jest on po za tym chodzącą encyklopedią radzieckiego pięściarstwa. Sam był niegdyś doskonałym bokserem i walczył w kategorii półciężkiej występując wielokrotnie w reprezentacji ZSRR.

— Przywieźliśmy — mówi nam — zupełnie młodą drużynę. Wiem, iż dżiwicie się, że brak w naszym składzie takich zawodników, jak Se galowicz, Awdiejewa, Grejnera, Karolewa i innych Ale, wiecie, młodość jest na pierwszym planie, uważamy, że młodym zawodnikom

trzeba umożliwić jak najczęstsze staczanie walk z zawodnikami zagranicznymi, gdyż tylko wtedy powiększą swe umiejętności, nabiorą doświadczenia i rutyny.

— Wielu z polskich bokserów, którzy walczyć będą w turnieju pamięta was i waszych wychowanków z igrzysk akademickich w Budapeszcie.

— I my ich pamiętamy. Pamiętamy dni spędzone w Budapeszcie. Piękne i wielkie, bo my wszyscy sportowcy włączyliśmy się wówczas do wspólnych szeregów całej postępowej młodzieży świata manifestując swą wielką wolę pokonu.

Nasze spotkania zacieśniają jeszcze bardziej szczere więzy przyjaźni radzieckiej i polskiej młodzieży.

ży, przyjaźni łączącej nas w walce o wspólną, i drogą wszystkim sprawę — pokój.

Trener Michajłow bardzo interesuje się sportem polskim.

— Oglądałem polskich hokeistów a ostatnio tenisistów. Coraz żywsze kontakty naszych sportowców służą właśnie umacnianiu przyjaźni naszych narodów. Przybywają do nas, do Związku Radzieckiego i sportowcy Czechosłowacji i Węgier. Witamy ich zawsze serdecznie i zawsze nasze stadony, trenerzy, nasze wieloletnie doświadczenia stoją do ich użytku otworem.

— Dziś, my przyjechalśmy do was, Cieszymy się z zaproszenia, cieszymy się, że zobaczymy wasz kraj, który po zniszczeniach wojennych tak szybko odbudowuje się i buduje wytrwale socjalizm.

wszystkie zagraniczne drużyny pięściarskie. Pięściarze radzieccy żywo oklaskiwali Skoneckiego o którym dużo słyszeli podczas pobytu tenisistów polskich w Moskwie. Największym entuzjastą tenisa okazał się Szczerbakow, który zawarł znajomość z naszymi

mi czołowymi raketami już podczas treningu Polaków na korcie Dynamo.

— Proszę o pokój jednoosobowy — zwrócił się Szymura do portiera w hotelu Polonia.

Po pierwszym dniu

WARSZAWA. W takt marsza gladiatorów punktualnie o godzinie szesnastej spod trybunu stadionu Wojska Polskiego ruszyła barwna defilada pięściarzy sześciu państw biorących udział w turnieju jubileuszowym Polskiego Związku Bokserskiego. Korowód zawodników poprzedzali członkowie zarządu PZB, sędziowie i delegaci poszczególnych państw. Za nimi kroczyli pięściarze. Na czele widzieli bokserów Związku Radzieckiego. Prowadził ich Michajłow, za którym postępował olbrzymi Szocikas, dzierżący sztandar. Za pięściarzami ZSRR kroczyli białkni Finowie, dalej Szwedzi, Rumuni w pięknych cytrynowych sweterkach i białych spodniach. Węgrzy w wiśniowych dresach i ubrani gustownie w czerwone sweterki i czerwone spodnie drużyna Polski.

Po skończonej defiladzie przemówienie powitalne wygłosił prezes Jędrzejewski. Prezes PZB podkreślił, iż uroczystości jubileuszowe pięściarstwa polskiego rozpoczęły się w czwartym dniu zbierania w całym kraju podpisów pod sztokholmski apel pokój.

W milionach podpisów całego narodu polskiego złączymy się z głosami prostych ludzi całego świata — przeciwko szalecom i awanturnikom z pod znaku wojny atomowej.

W tych wielkich dniach światowego plebiscytu pokój, pięściarstwo polskie w dniu tego świata deklaruje, że osiągnięte umiejętności i zdobyty hart na ringach, salach turniejowych i na obozach młodzież bokserska wykorzystywać będzie w codziennej swej pracy w szkołach, fabrykach oraz pracy społecznej i politycznej nad realizacją wielkiego planu sześciolatniego a tym samym nad utrwaleniem pokoju i budownictwa podwalin socjalizmu.

Przemówienie prezesa PZB

Prezes Jędrzejewski poprosił następnie przewodniczącą GKKF pośła Lucjana Motyka o dokonanie otwarcia mistrzostw. Poseł Motyka w serdecznych słowach powitał pięściarzy sześciu państw, przedstawicieli Rządu i korpusu dyplomatycznego z dziekanem amb. Lebediewem na czele. Na zakończenie przemówienia poseł Motyka powiedział, iż kultura fizyczna w Polsce związana jest z walką i pracą całego narodu dla podniesienia gospodarczego i obrony pokoju.

Po przemówieniu przewodniczącego GKKF odegrano hymn narodowy, a ZMP-owiec Sznajder wciągnął na szczyt masztu flagę Polski.

Znów odezwały się tony marsza gladiatorów, zawodnicy po raz

drugim przeddefilowali przed trybunami i część oficjalna została zakończona. Rozpoczął się turniej.

Po pierwszym dniu trudno wyciągnąć daleko idące wnioski o stosunki formy poszczególnych zawodników i szans zespołów. Nie widzieliśmy jeszcze wszystkich

— Niestety nie mam, wszystkie pojedynki zajęte, ale postaram się jeszcze o jeden jeśli pan wygra wszystkie walki na turnieju.

— Proszę mnie wobec tego dozwolę walczyć do pokoju czteroosobowego — odpowiedział na taką propozycję Szymura.

Pięściarze ZSRR najlepiej przygotowani

Na podstawie obserwacji, poczynionych w pierwszym dniu, możemy jednak stwierdzić, iż najlepiej przygotowana drużyna przysłał Związek Radziecki. Pięściarze ZSRR zaimponowali doskonałą kondycją, szybkością i żywiołowością, oraz nienaganna techniką. Sympatię widzów zdobyli przebojem Rumuni. W walkach stoczonych w pierwszym dniu turnieju, wykazali wiele ambicji, polotu i ofiarności.

Pięściarze węgierscy zademonstrowali formę, nieco słabszą niż podczas poprzednich występów w Polsce. Nieco słabiej niż się spodziewano walczyli także Finowie. Ze Szwedów najlepszym był mistrz Europy Sjoelin i niezwykle odporny i ambitny Bloom.

Po drużynie polskiej nie spodziewaliśmy się wiele. Niestety byliśmy zmuszeni wystawić zespół naszpikowany rezerwami. W pierwszym dniu turnieju nasi pięściarze wypełnili jednak swe zadania zadawalająco. Jedynie Krawczyk sprawił poważny zawód i przegrał walkę w „nie mistrzowski” sposób.

Za zgodą przedstawicieli drużyn biorących udział w turnieju ustalono następujący podział rozgrywek.

Zawodnicy podzieleni zostali w każdej wadze na dwie grupy. Rozgrywki w grupach odbywały się systemem pucharowym, to znaczy iż przegrywający odpada. Zwycięzcy stanowią jedną grupę i walczyć będą o miejsca od pierwszego do czwartego, pokonani natomiast stanowią drugą grupę i walczą o dalsze miejsca.

Do turnieju za zgodą wszystkich zainteresowanych drużyn zostali dopuszczeni dodatkowo 2 zawodnicy ZSRR Jegorow i Miednow, obaj Polacy Panke i Grzelak oraz Rumun Ripka.

W pierwszym dniu rozegrano czternaście walk.

W pierwszej parze w wadze muszej zmierzali się Bułakow (ZSRR) i Secosan (Rumunia). Obydwaj rozpoczynają bardzo ostrożnie i uważnie. Rumun jest agresywniejszy, usiłuje atakować, ale Bułakow stosuje wspaniałe unik, doskonale blokuje, zbija ciosy przeciwnika, sam ripostuje celnymi, prostymi prostymi. Rumun dostał dwa napomnienia za nieczystą walkę, osłabł na finiszu i Bułakow wygrał pewnie na punkty.

W drugiej parze Woźniak (Polska) zmierzył się z reprezentan-

tem Europy Hamalainenem (Finlandia). Polak pchał się niepotrzebnie do półdystansu i zwał, oberwał dużo ciosów od zmieniającego stale pozycję Fina. W ostatniej rundzie Polak próbował finiszować, zwiększył tempo walki, ale krył się przy tym bardzo niedokładnie, wiele zainkasował, osłabł w końcówce i walkę zdecydowanie przegrał.

W wadze koguciej węgierski „król nokautu” Erdai wygrał przez KO w trzeciej rundzie z Toma (Rumunia). Erdai zawiódł oczekiwania. Okazał się bardzo prymitywnym pięściarzem bez gady, liczącym jedynie na swój zabójczy cios. Toma trzymał się dzielnie niemal przez trzy rundy, był stroną atakującą i do chwili zainkasowania potężnego sierpa na szczeblu prowadził na punkty. Erdai rzucił Rumuna w ostatniej rundzie dwa razy na deski. Za drugim razem sędzia wyliczył sympatycznego Toma.

Gluchoniemy przeciwnik. Miła nie spodzianka sprawił doskonały postaw Soczewski. Wygrał on zdecydowanie na punkty ze Szwedem Swardbergiem. Kogut szwedzki jest gluchoniemy od urodzenia, co nie przeszkadza mu jednak dobrze boksować. Polak był agresywniejszy od przeciwnika, wchodził dobrze z prostymi i obdawał ręką, sam dobrze blokował, a w drugim starciu złapał Szwedberga przy linach i zaaplikował „przy okazji” piękne długie serie ciosów.

W wadze piórkowej Aristadjan (ZSRR) wygrał na punkty z Hurri (Finlandia). Fin miał wielki respekt uciekał, krył się bardzo szczerze i pięściarz radziecki musiał go przez trzy rundy gonić po ringu. Piat (Rumunia) został zdyskwalifikowany w walce z Pankem (Polska) w drugiej rundzie przez sędziego ringowego Timoszewa (ZSRR) za bicie głową. Do chwili przerwy walki lekka przewaga miała lepszy technicznie i agresywniejszy Piat. Bez formy jest popularny w Polsce pięściarz węgierski wagi lekkiej Budai. Wygrał on wprawdzie z Rumunem Ripką, ale werdykt sędziowski, był szeroko dyskutowany. Budai ograniczył się jedynie do operowania prostymi. Ripka zadał więcej ciosów i był stałe w ataku.

W drugiej parze wagi lekkiej Sadowski (Polska) wygrał z Heikkinenem (Finlandia). Walka była brzydka i nieczysta. Sadowski był stroną atakującą, więcej trafiał, walczył jednak chaotycznie, efektem czego była kontuzja łuku brwiowego.

W wadze półśredniej Linca (Rumunia) znokautował w drugiej rundzie Krawczyka (Polska). Linca to najlepszy pięściarz rumuński. Posiada bardzo silny cios, jest szybki i dobrze wyszkolony technicznie, bije niebezpieczne sierpy i podbródki z doskonałym. Jednym z takich sierpów rzucił w pierwszej rundzie Krawczyka do 8 na deski. W drugim starciu poczesował go lewym prostym, po którym Polak odpoczywał do 8. Następny cios na szczyt zakończył walkę.

W drugiej parze po bardzo słabej walce z ciosami walczył Larsson (Szwecja) wygrał z Laine (Finlandia).

W wadze średniej Marton (Węgry) wypunktował Tillandera (Finlandia). Węgier był szybszy od swego przeciwnika, ale na finiszu miał nieprzebieg przez KO po zainkasowaniu sierpa na szczyt.

Szczerbakow stoczył porażającą walkę z Bloomem. Pięściarz radziecki przez trzy rundy nieustannie atakował, a Bloom bez zniechęcenia inkasował wszystkie sierpy, podbródki i proste. Sam na finiszu przeszedł do ataku i zachował taki zapas siły, iż potrafił zepchnąć Szczerbakowa do defensywy. Wygrał Szczerbakow.

W wadze średniej Sjoelin (Szwecja) miał ciężką przeprawę z Andersonem (Finlandia). Fin nie leżał wyraźnie wicemistrzem Europy, po za tym stale przytrzymał wpadał w zwarcia wszelkimi dla mi starał się uniknąć niebezpiecznych prostych Sjoelina. Dopiero w trzeciej rundzie Szwed rozgrwał przeciwnika i zamroził go lekko. Wygrał na punkty Sjoelin.

Najładniejszą i najciekawszą walkę pierwszego dnia stoczył Papp (Węgry) i Silczew (ZSRR). Doskonali techniki walczyli w linii. Silczew doskonale blokował ciosy Pappa. Sam bardzo często przechodził do natarcia i bił celne proste. Silczew sylwetką i sposobem walki przypomina żywo Grejnera.

(Dokończenie na stronie 5-tej)

Przedstawiamy zawodników

Z. S. R. R.:

ANATOL BULAKOW — lat 20, student Instytutu Wychowania Fizycznego w Moskwie — stoczył 50 walk, z których wygrał 48, a przegrał 2. Mistrz ZSRR, akademicki mistrz świata, członek klubu „Dynamo Moskwa”.

GABO CHANUKASZWILI — lat 26, student Instytutu WF w Tbilisi. Stoczył 96 walk, odnosząc 86 zwycięstw, akademicki wicemistrz świata, mistrz ZSRR, członek klubu „Dynamo Tbilisi”.

EDIK ARISTAGISIAN — lat 27, technik dentystyczny, stoczył 102 walki, wygrywając 94, mistrz ZSRR, akademicki mistrz świata, członek klubu „Dynamo Erywani”.

WIKTOR MIEDNOW — lat 22, uczeń technikum „Trudowe Rezerwy”, stoczył 84 walki, ponosząc tylko 4 porażki, członek klubu „Trudowe Rezerwy”.

SIEMION MULIN — lat 21, uczeń Instytutu Budowy Maszyn, stoczył 51 walk, z których przegrał tylko 5, akademicki mistrz świata, członek klubu „Nauka”.

SIERGIEJ SZCZERBAKOW — lat 31, zasłużony mistrz sportu i mistrz ZSRR, stoczył 159 walk, wygrywając 153, student Instytutu Wychowania Fizycznego, członek klubu „Piszczewik”.

RORYS SILCZEW — lat 26, uczeń technikum „Trudowe Rezerwy”, stoczył 96 walk, wygrywając 83, członek klubu „Trudowe Rezerwy”.

GENADIJ STEPANOW — lat 27, stoczył 72 walki wygrywając 62, akademicki mistrz świata, uczeń Instytutu Wychowania Fizycznego, członek „Dynamo” Moskwa.

JURIJ JEGOROW — lat 21, uczeń technikum „Trudowe Rezerwy” stoczył 88 walk, odnosząc 84 zwycięstwa.

ALIK SZOCIKAS — lat 23, pochodzi z Kowna, obecnie studuje w Instytucie WF, stoczył 100 walk, ponosząc 7 porażek, wicemistrz ZSRR, akademicki mistrz świata.

Rumunii:

SECOSAN — lat 26, czterokrotny mistrz Rumunii.

RIPEK — lat 21, tegoroczny mistrz Rumunii w wadze muszej.

TOMA — lat 21, w Warszawie występuje po raz pierwszy w zawodach międzynarodowych.

FIAT — lat 20, ślusarz, przodownik pracy, trzykrotny mistrz Rumunii.

RIPKA — lat 20, mechanik dwukrotny mistrz Rumunii.

TITA — lat 20, występuje poraz pierwszy w zawodach międzynarodowych.

CIOBOTARI — lat 21, dwukrotny mistrz Rumunii.

BOGHITA — lat 24

Finlandii:

HAMALAINEN — lat 20 mistrz Finlandii, reprezentant Europy, ślusarz.

PIRYNEN — lat 23 — wielokrotny reprezentant Finlandii, wartownik przemysłowy,

DUFVA — lat 19 — mistrz Finlandii, krawiec,

HURRI — lat 20 — odbywa obecnie służbę wojskową,

LAINNE — lat 21 — mechanik, mistrz Finlandii,

FILJANDER — lat 21 — odbywa służbę wojskową,

LAITANEN — lat 20 — odbywa służbę wojskową,

HEIKKINEN — lat 20 — funkcjonariusz służby śledczej,

ANDERSSON — lat 28 — mistrz Finlandii, wartownik przemysłowy,

OJANEN — lat 26 — zawodowy wojskowy.

Opinie zagranicy

Kier. drużyny fińskiej Pohilainen w rozmowie z przedstawicielami prasy powiedział:

— Cieszymy się bardzo z tego, iż w turnieju biorą udział pięściarze ZSRR. Zaliczamy ich do najwyższej klasy światowej. Każde spotkanie z nimi jest dla nas sprawdzianem, czy zrobiliśmy postępy.

Drugą radość z przyjazdu pięściarzy radzieckich wyrazili także bokserzy Szwecji.

Wicemistrz Europy w wadze średniej, przerastający o głowę najwyższego pięściarza turnieju Drapała, Sjoelin zaraz po wyjściu z pociągu zadał pytanie delegacji PZB, która wyszła na dworzec po witających gości.

— Kto bierze udział w turnieju?



Conny Bloom jeden z najlepszych bokserów Szwecji startuje w turnieju PZB w wadze półciężkiej. Fot. Osmański

Gdy dowiedział się, iż wystąpi także drużyna Związku Radzieckiego z radością oświadczył:

— Cieszymy się bardzo, iż zobaczymy pięściarzy radzieckich. Wiele o nich słyszałem. Sława Korolewa, Szczerbakowa i Grejnera jest u nas nie mniejsza, niż znakomitych piłkarzy Dynamo.

Jubileuszowy turniej PZB dzięki udziałowi sześciu państw ze Związkiem Radzieckim na czele stał się najprawdziwszą tegoroczną imprezą pięściarską w Europie.

Trudny wybór

© Kapitanat BZB miał wiele kłopotów z ustaleniem składu naszej reprezentacyjnej ósemki na turniej warszawski. Najwięcej trudności nastręczyła obsada kategorii cięższych.

Trzeba było dokonać wyboru między Nowarą, Sznajdrem a Pałińskim w średniej, Nowarą, Grzelakiem a Szymurą w półciężkiej, oraz między Szymurą, Gościńskim a Drapałą w ciężkiej. Wszystko zależało od tego kto będzie walczył w wadze ciężkiej.

Wybór padł ostatecznie na Nowarę, Szymurę i Drapałę, do czego w niemałej mierze przyczynił się Sztam gwarantując, że Drapała nauczy się już nosić chusteczkę pod brodą. (Jak wiadomo Drapała podczas walki ma wysuniętą rękę naprzód szczyk i dla tego tak dotkliwie odczuwa każdą zainkasowaną na nią cios). Na obozie nauczył się podobno chronić i przyciągać „niebezpieczną” i wrażliwą brodę do barku przez co wzrosły znacznie jego szanse na sukcesy.

© Wszyscy pięściarze zagraniczni zakwaterowani zostali w hotelu Bristol. Pięściarze radzieccy w dniu przybycia do Warszawy odbyli pierwszy trening w hali. W sobotę cała drużyna wyjechała do białeńskiego lasu gdzie przeprowadziła długi footing.

© Węgrzy mieli dość duże trudności z wagą. Cała drużyna poszła w sobotę do parówki. Popołudniu część odpoczywała a tylko Bednai Farkas, Budai Papp i Kopoeci odbyli lekki trening w hali.

© W sobotę na meczu tenisowym Polska — Rumunia obecne były



Ostatnia narada piłkarzy przed meczem z Rumunią w Wrocławiu. Pierwszy od lewej trener Koncienca. Obok niego Gracz następnie Boran, Dybala, Sloma, członek kapitanatu Szymkowiak, Wicazerek, Słomny, Kohut, Gdłek, Cieślak, Suszczyk, Bożek, Barwiński, Kuczyński. W drugim rzędzie za Cieślakiem, mało widoczny, Narloch oraz Jurówka. Fot. Seko.

W LIDZE SZERMIERCZEJ

STAŁ KATOWICE — BUDOWLA — NI KRAKÓW 9:7

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Sobik 3, Halupka, Zaczek i Nawrocki po 2. Dla pokonanych — Czajkowski 3, Zabłocki i Przeździecki po 2.

GÓRNIK RADLIN — ZWIĄZKO — WIEC WROCŁAW 7:9

Punkty dla Wrocławia zdobyli: Dobrowolski 4, Wortman 3, Lud-

wiczak 2. Dla pokonanych: Grydz, Polnik, Kasek po 2, Gruszczyk 1.

KOLEJARZ ŁÓDŹ — AZS POZ. — NAŚ 10:8

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Banaś 4, Rybicki 3, Bachman 2, Dajłowski 1. Dla pokonanych: Zagadziński 3, Łukaszczuk 2 i Sokół 1.

AZS WROCŁAW — LEGIA — WARSZAWA 4:12

Brak szczęścia i brak umiejętności

Wrocław (tel. wł.) Nie mamy szczęścia i brak nam umiejętności, aby pokonać Rumunów. Tak jest zasadniczo wniosek wrocławskiego i wszystkich powojennych spotkań, które oglądaliśmy.

W pierwszej połowie niedzielnego meczu wydawało się, że wygramy wysoko, że zła passa zostanie nareszcie przerwana. Nasi chłopcy grali z wielką ambicją i ofiarnością. Bramka Rumunów była stale w niebezpieczeństwie i tylko pech i brak szczęścia uniemożliwiły nam zdobycie więcej niż 2 bramki.

Ale nie tylko w tym przejawiał się nasz brak szczęścia. Pod czas gdy w ostatnich meczach międzypaństwowych doskonale wywiązywała się ze swego zadania defensywa, i uważana była za najsilniejszy punkt w naszej drużynie, to we Wrocławiu formacja ta nie dopisała. Atak grał dobrze, zwłaszcza w pierwszej połowie — obrona zawiodła. Wystarczyli dwa szybkie ataki Rumunów i jeden błąd Barwińskiego, aby Jurowicz musiał wyjść z gry z powodu złamania nogi. W grze, która powinna nam dać w efekcie, prowadzenie różnicą co najmniej czterech bramek, musieliśmy się zadowolić wynikiem 2:1.

Druga połowa meczu miała zupełnie inne oblicze. Większe umiejętności Rumunów i lepsze wyszkolenie techniczne i dojrza-

za taktyka zatriumfowały. Wyównująca bramka zdobyta już w trzeciej minucie załamała Polaków i wprowadziła zupełną dezorganizację w nasze szeregi. Po 11-ki pozwoliła naszej drużynie na wywalczenie remisu.

Mecz wrocławski miał podobny przebieg, jak i wszystkie poprzednie mecze międzypaństwowe

Polska — Rumunia. Jeszcze raz nie dopisało nam szczęście, a umiejętności Rumunów przewyższały nas w dość widoczny sposób.

KLASYFIKACJA KAPITANATU
Wrocław (tel. wł.) Kapitanat następująco ocenili zespół polski: Na

noty, bardzo dobre zasłużyli: Cieślak, Gędek, Gracz, Suszczyk; na dobre: Bożek, Kohut, Wleczko; na dostateczne: Baran, Barwiński, Jurowicz, Skromny; słabą: Sioma.

lacy nie mieli w tym okresie gry wiele do powiedzenia. Tylko niezwykła ambicja i ofiarność całej drużyny pozwoliła nam wywalczyć remis.

CO MOWIĄ O MECZU ?

Wrocław (tel. wł.)

Kpt. Szymkowiak: wynik 3:3 odpowiada przebiegowi gry. W pierwszej połowie drużyna polska była lepsza i gdyby dopisało nam szczęście, mecz wygraliby Polacy różnicą kilku bramek. W drugiej połowie polskiej odczuwało się brak Parpana. Tylko stoper Cracowici mógł zatrzymać groźnego Vaci. Z naszych piłkarzy najbardziej podobali mi się Cieślak i Gracz. Z Rumunów Vaci, Lungu i Jordache.

Węgler Harangozo, sędzia meczu: Mecz stał na zupełnie dobrym poziomie. Polacy rozegrali mecz z taktycznością i dlatego wynik 3:3 uważać musza za szczęśliwy dla siebie. W drużynie polskiej najbardziej podobali mi się Gędek, który z powodzeniem mógłby występować w najlepszych drużynach zagranicznych. Groźnego Jordache zastopował

on zupełnie. Obok Gędka podobali mi się Cieślak i Suszczyk.

Pik. Czarnik: Mecz wrocławski był jednym z najładniejszych spotkań, oglądanych po wojnie. Nasza reprezentacja zagrała, zważywszy na przerwy, bardzo dobrze. Miła niespodzianką sprawił atak, który ładnie pracował w polu i dużo strzelał. Słabiej, niż oczekiwałem, wypadła gra defensywy. Szkoda, że na mecz z Rumunią nie został wystawiony Parpan. Rumuni poczynili znów duże postępy i we Wrocławiu dali próbki dobrego futbolu. Szczególnie podobali mi się Vaci i Lungu.

Kpt. Izdebski, Kraków: Powodów do radości nie ma, bo drużyna nasza zadowoliła tylko do przerwy. Po pauzie nasi reprezentanci popełniali rażące błędy taktyczne i nie dużo brakowało, aby mecz przegrali. Z naszej drużyny podobali mi się Cieślak, Suszczyk i Gracz. Wydaje mi się, że gdyby na środku pomocy zagrał Parpan, mecz byłoby wygrali.

Dyr. Klesieleski: Nasza defensywa sprawiła pewnego rodzaju zawód. Oczekiwaliśmy po meczu w Tiranie, że możemy na niej polegać. Tymczasem we Wrocławiu grała niepewnie i z jej winy Rumuni zdobyli dwie bramki. Klasyfikując naszych reprezentantów pierwszą lokatę trzeba przyznać bezwzględnie Cieślakowi, drugą Suszczykowi, trzecią Graczowi, czwartą Gędkowi, piątą Bożkowi i szóstą Wleczkowi. Z Rumunów podobali mi się Vaci i Lungu.

Barwiński: Byłem wybitnie niedysponowany. Mecz mogliśmy wygrać, gdyby w drugiej połowie nie opuścili nas siły.

Jurowicz: Wynik 3:3 krzywdzi drużynę polską. Czułem się bardzo źle i w czasie przerwy prosiłem kapitana o wstawienie na moje miejsce Skromnego. Wszystkie bramki, które strzelili Rumuni, były nie do obrony.

Czesław Krug: Na bardzo dobre noty zasłużyli: Cieślak i Suszczyk. Zadawałoby wypaść Gędek i Kohut. Mecz był bardzo ciekawy, mieliśmy wielką szansę zwyciężyć.

Lungu: Wynik 3:3 odpowiada przebiegowi meczu. Zaskoczyliście nas tempem w pierwszej połowie i potrzebowaliśmy 45 min., aby znaleźć właściwy styl gry. Z Polaków

Oceny obu zespołów

DOKOŃCZENIE z STR. 2

ni, są sukcesem, ale trudno inaczej komentować rezultat wrocławskiej batalii.

Mecz otrzymał imponującą oprawę. Wrocławianie zdali egzamin pod względem organizacyjnym. Jeszcze lepiej zdał egzamin sam stadion, istotnie imponujących roz-

miarów. Gra była emocjonująca w pierwszej połowie gdy przeważała drużyna polska. Dostarczała dreszczyków emocji innego rodzaju w drugiej części, kiedy inicjatywa należała do gości. Podkreślić należy fair postawę obu zespołów, czego nie zmienia kilka niezłomnych zresztą fauli. Sędzia Harangozo stanowczymi i słusznymi rozstrzygnięciami podnosił przyjaźniłą atmosferę zawodów.

Będziemy jeszcze wydajniej pracować

Doroczny wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” Warszawa — Praga skupił uwagę nie tylko sportowców. Wyścig ten organizowany pod hasłem „Walki o Pokój” stał się potężną manifestacją uczuć wszystkich uczących ludzi, którzy głośno protestują przeciw nowej wojnie, przeciw nowym obozom koncentracyjnym, przeciwko nowemu bezmyślnemu rozlewowi krwi.

Tymi uczuciami przepełnieni, monowaliśmy dla naszych i zagranicznych kolarzy rowery wyścigowe, zna już dziś dobrze w kraju i zagranicą „Baltyski”. Każde osłabienie, każdy chociażby najmniejszy pomysł bycia głęboko analizowane. Każda trudność (a było ich sporo) usuwaliśmy konsekwentnie, bo przecież wiedzieliśmy, że chodzi o coś więcej niż normalny wyścig. Wiedzieliśmy, że idzie tutaj o większą i cenniejszą stawkę, o sprawę każdego w chwili obecnej najdroższą — o sprawę pokoju.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom ludzi którzy nie wierzyli, iż do tamy na czas wykonają nowe „Baltyski” — wygraliśmy jednak „pierwszy etap wyścigu” — wyścig z czasem. A wygraliśmy dlatego, że nasi robotnicy, technicy i inżynierowie zrozumie li, że swoją wolę pokoiu najlepiej okazać gdy będą pracowali więcej, prędzej i lepiej.

Wyścig się już zakończył, zajęliśmy w nim dopiero piąte miejsce. Lokata nie jest jednak najważniejszą sprawą,

OLKUSZ. W myśl waszych wskazań, rozumiejąc, że korespondencja szkolna nie polega tylko na przysyłaniu materiałów informacyjnych, pragnę podzielić się zagadnieniami z naszego terenu.

W Olkuszu istnieje 2 Szkolne Koła Sportowe: przy Państwowym Liceum Mech. i przy Liceum Ogólnokształcącym. Opiekę nad tymi kołami formalnie sprawuje ZKS „STAL”. Olkusz jednak jak opiekę ta przedstawia się w praktyce niech wyjaśnią fakty, które poniżej opisuję:

Przed pierwszym rzutem rozgrywek o Puchar Polski jeden z członków Zarządu SKS Liceum Ogóln. zgłosił się do Zarządu ZKS „STAL” z prośbą o wypożyczenie dresów i butów piłkarskich na mecz pucharowy. Zarząd Stali mimo dwukrotnej interwencji SKS-u wypożyczył za ledwie kilka koszulek i 2 pary butów, SKS wobec tego zwrócił się do koła KSS „GWARDIA”, które mimo że to nie było ich obowiązkiem udzieliła bezinteresownej pomocy.

SKS przy Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu ma dużo możliwości rozwoju, gdyż młodzież nasza rwie się do sportu, lecz do tego potrzebna nam jest pomoc jakiegokolwiek klubu, czy koła sportowego.

SKALMIERZYCE — NOWE. Na stadionie ZKK odbyły się dwa spotkania piłki ręcznej pomiędzy Kolejarzem (Skalmierzycy — Nowe) a LZS (Skalmierzycy — Stare). Mecz siatkówki wygrali zawodnicy LZS-u 2:0 (15:13, 15:11). Mecz piłki koszykowej przyniósł zwycięstwo kolejarzom 27:22 (12:12). Kosze uzyskali: dla Kolejarza — Kasperski 18, Wróblewski 10, Dębski 1, dla LZS — Szymankiewicz 10, Woźniak i Susz czynski po 5, Ławniczak 2.

(pu-ka)

4-SPORT

Młodzież Zawiercia apeluje o budowę potrzebnych urządzeń sportowych

ZAWIERCIE. Do redakcji tygodnika „Sport” wpłynęło kilka listów, w których sportowcy Zawiercia donoszą nam o opłakanym stanie urządzeń sportowych w tym robotniczym mieście. Młodzież zawierciańska pragnie uprawiać sport, pragnie zdobywać tężyznę fizyczną, tak potrzebną do wytężonej produktywności pracy nad odbudową kraju.

Młodsi sportowcy zawierciańscy zazdroścą swym kolegom z innych miast i wsi, posiadających odpowiednie urządzenia sportowe i apelują do władz i społeczeństwa, by zatoszczyły się także o Zawiercie.

Zawiercie jest miastem wydzielonym — liczy 25 tysięcy ludności w całości niemal robotniczej. Miasto posiada tylko jedno boisko, znajdujące się w opłakanym stanie. Ten jedyny plac sportowy nie posiada boisk do gier sportowych, bieżni, skoczni i rzutni dla lekkoatletów. Piłkarze nie mają szatni i przebierają się w świetlicy oddalonej o 1,5 km. Na widowni brak dostatecznej ilości

siedzących miejsc. W mieście nie ma basenu kąpielowego.

A przecież rozwój i umasowienie sportu bez koniecznych urządzeń sportowych są nie do pomyślenia. Dlatego też sportowcy Zawiercia słusznie za naszym pośrednictwem zwracają się do ojców miasta, do władz sportowych z apelem, by ich słuszne postulaty zostały uwzględnione, by zarządzone temu opłakanemu stanowi.

Zdrowie i rozwój fizyczny robotniczej młodzieży Zawiercia, to sprawa nie białej wagi.

Sportowcy zawierciańscy pomagą wszelkim uśłowianom zmieniającym do zmiany tego stanu rzeczy, pomogą przy robotach ziemnych i budowlanych, ofiarują tyle roboczo-dniówek, ile trzeba. Grunt, żeby zacząć pracę nad budową boiska.

Fundusze na tę inwestycję na pewno się znajdują, grunt, by ktoś zaczął myśleć o potrzebach młodzieży sportowej robotniczego miasta.

Przedstawiamy najlepszych szermierzy Polski

(Opracował TADEUSZ MROCZEK)

Nazwisko i imię	Wiek	Przynależność klubowa	Cwiczy szermierkę od roku	Najważniejsze wyniki życiowe w szermierce	Z szermierzą wyjechał za granicę do:	Ulubiona broń	Uprawiał, względnie uprawia sport:
Banasz Bolesław	36 lat	Kolejarz Łódź	1932	Mistrz Polski we florecie w r. 1934, 1935, 1936, 1937. Ogóln. Mistrz Śląska 1947. Mistrz Polski w szpadzie w 1939 r.	CSR Węgry Rumunia Szwecja Anglia Niemcy Francja	floreć	
Czajkowski Zbigniew	27 lat	Budowlani Kraków	1939	Puchar Levesona - Góvera. Nagroda Settona we florecie. Mistrz Szkocji w trzech broniach na akadem. mistrzostwach. Puchar Teligi — floret. Ogóln. Mistrz. Warszawy w szabli 2 miejsce. Ogólnopolski. Mistrz. Karpacza w szabli 1 miejsce.	Anglia	szabla floret	
Dobrowolski Władysław	53 lat	Związkowiec Wrocław	1927	Udział w reprezentacji Polski na olimpiadach w 1932 i 1936 roku. Kilkanaście razy reprezentował Polskę na zawodach międzynarodowych.	USA Niemcy Czechy Węgry	szabla	lekkoatletyka, pięciobój nowoczesny
Fokt Zygmunt	42 lat	Legia Warszawa	1932	Mistrz ogólnopolski Śląska w szpadzie 2 razy, w szabli 3 razy. Reprezentował Polskę w szpadzie i szabli 8 razy.	CSR Niemcy Anglia Francja	szabla	boks, sportowe gry zespołowe, lekkoatletyka
Łaskowski Kazimierz	50 lat	Legia Warszawa	1916	1917 zdobycie w Warszawie pierwszej nagrody. W szabli wicemistrz. Europy wojskowych w 1930 r. (Ostenda). — Mistrz. Polski — szabla 1930. Mistrz. Polski — szpada 1929, 1931.	Niemcy Francja Holandia Włochy Rumunia Jugosławia CSR Węgry	szabla szpada	boks, pięciobój nowoczesny
Nawrocki Jan	35 lat	Stal Katowice	1936	Mistrz Polski w szpadzie 3 razy, we florecie 1 raz. Reprezentował barwy Polski 18 razy.	Francja Szwecja CSR Włochy Węgry Rumunia Dania Anglia Niemcy	szpada	tenis, hokej, tenis stołowy
Przedśiecki Zbigniew	29 lat	Budowlani Kraków	1939	Szabla — 6 miejsce w ZSRR w 1940 r. (Moskwa), 3 miejsce na Ukrainie (Dniepropietrowsk) 1940 r. Mistrz Krakowa w szabli 1947 r. Wicemistrz Polski — szabla — Poznań 1949 r.	ZSRR	szabla floret	siatkówka
Sobik Antoni	48 lat	Stal Katowice	1932	8 razy mistrz Polski w trzech broniach. Olimpiada w Berlinie 7 miejsce. Ogóln. mistrz. Krakowa w trzech broniach 1950 r.	CSR Węgry Rumunia Włochy Anglia Niemcy	szabla	lekkoatletyka, gimnastyka, przyrządowa
Suski Marian	46 lat	AZS — Wrocław	1927	Udział w olimpiadach 1932, 1936. Wiele razy reprezentował Polskę w zawodach drużynowych.	USA Niemcy CSR Węgry	szabla	
Wójcik Aleksander	42 lat	Legia Warszawa	1937	Mistrz Polski „B” klasy 1938, Budapeszt 1949. Akadem. Mistrzostwa Świata w drużynie Polski (3 m).	CSR Węgry	szabla	
Wójcik Jerzy	33 lat	Stal Katowice	1935	1 m. ogólnop. mistrz. Śląska 1947 — szabla. Najlepszy z Polaków na Olimpiadzie 1948 w Londynie.	CSR Anglia	szabla	piłka ręczna, lekkoatletyka
Zabłocki Wojciech	19 lat	Budowlani Kraków	1947	Akadem. Mistrz. Świata — 8 miejsce (Poznań) b. mistrza świata Rajceny'ego — na meczu Polska — Węgry).	Węgry	szabla	żeglarstwo, narciarstwo
Zaczek Teodor	50 lat	Stal Katowice	1932	Parokrotnie mistrz Polski, 2 razy brał udział w olimpiadzie, kilkanaście razy reprezentował Polskę na zawodach drużynowych.	CSR Węgry Rumunia Anglia Niemcy	szabla szpada	
Zawadzki Jerzy	32 lat	Budowlani Kraków	1933	W drużynie Polski I miejsce na Akademickich Mistrz. Świata w Monte Carlo 1939 r. Ogólnopolski mistrz Śląska szpada — 1947.	Monaco	szpada	

LIGA HOKEJA NA TRAWIE

W rozegranych w ubiegłą sobotę i niedzielę spotkaniach ligi hokeja na trawie, uzyskano następujące wyniki: Związkowiec — Warta Poznań — Stella Gniezno 1:5 (0:2). Chrobry Gniezno — Stal Gliwice 1:0 (0:0). Związkowiec Warta Poznań — Stal Gliwice 3:0 (3:0). Związkowiec Środa — Chrobry Gniezno 1:0 (1:0). Kolejarz Gniezno — Stal Poznań 4:0 (2:0).

Tabela ligi hokeja na trawie przedstawia się po tych grach następująco:

Kolejarz Gniezno	4	7	14:1
Związkowiec Warta	6	7	12:9
Związkowiec Gniez.	3	6	8:1
Chrobry Gniezno	6	6	11:7
Włóknarz Poznań	3	4	5:2
Związkowiec Środa	4	4	5:5
Ogniwo Cieszyń	4	3	2:5
Budowlani Bielsko	4	2	5:21
Stal Gliwice	4	1	0:5

ŁÓDŹ, (tel. wł.). Nowyobrabany zarząd ŁOZB odbył swe pierwsze posiedzenie na którym wybrano

przewodniczącego. Został nim dyr. Ejma. Na tym samym zebraniu po stanowiono, w pierwszym rzędzie propagować sport pięciarski w miastach i miasteczkach prowincjonalnych, a następnie sięgnąć do prze bogatego rezerwuaru ludzkiego ja kim jest nasza wieś poprzez nawiazanie żywych kontaktów z LZS-amj na terenie województwa łódzkiego.

ŁÓDŹ, Na stadionie ŁKS — Włóknarz odbył się uroczysty zlot Szkolnych Kół Sportowych Łodzi. Po wciągnięciu flagi na maszt przez znanego pływaka Dobrowolskiego i odpiewaniu przez zgromadzoną młodzież hymnu państwowego, do zebranych przemówił przedstawiciel Kuratorium — nac. Pietraszek, po czym deklarację ideową złożył przedstawiciel jednego z SKS-ów.

PIEKARY ŚL. Odbyło się tu spotkanie w piłce nożnej między juniorami Górnik a SKS Szkoły Ogólnokształcące. Zwyciężył Górnik 5:1 (2:1). Bramkę dla drużyny szkolnej uzyskał Wyleżatek. Na wyróżnienie zasługują w drużynie juniorów — Jajszczok; SKS — Swoboda i Wtorek. (Kaz.)

Ocena III wyścigu W - P

PRZEGRALIŚMY, byliśmy słabsi — oto jedyna ocena po III W - P.

Biorąc pod uwagę wyniki poprzednich dwóch wyścigów W - P. nie sądziliśmy, że trzeci kolejny start naszych kolarzy rezultatem swoim będzie tak daleko odbiegał od osiągnięć lat ubiegłych. W pierwszym okresie zapisaaliśmy na swoim koncie zwycięstwo. W roku ubiegłym przegraliśmy na rzecz Francji różnicą za ledwie 3 minuty, mając za sobą wyrównany zespół czechosłowacki i wszystkie pozostałe drużyny zagraniczne, ale już w roku ubiegłym na drugie miejsce naszej reprezentacji nie przyszło łatwo. Był to rezultat uporczywej, ambitnej pracy całego zespołu po szeregu dalszych etapach wyścigu. Drużyna polska mając po drugim etapie straconych 24 minuty, zajmując czwarte miejsce,

liśmy nawet wygrać niektóre etapy indywidualnie, stając się równocześnie partnerem dla Francuzów, dla Czechów, górując zdecydowanie nad Bułgarami, Rumunami, Węgrami, Finami i Albaniami.

Dzisiaj za nami jest już trzeci wyścig, rezultaty którego aż nadto dobrze są znane. Piąte miejsce w końcowym wyniku z łączną stratą czasu 1 godzina 39 minut. Patrząc na listę zgłoszeń, patrząc w Warszawie na start wszystkich awizowanych gości zagranicznych, zdawaliśmy sobie sprawę z silnej konkurencji III wyścigu. Sądziliśmy jednak, że wzo-rem lat ubiegłych potrafimy i tym razem nawiązać przynajmniej równorzędną walkę, że może Wrzesiński, może Salęga, względnie Królikowski nie będą wiele ustępować w ostatnich decydujących etapach renomowanemu rywalom zagranicznym.

przebiegłym na trasie III wyścigu W - P usprawiedliwia częściowo naszą daleką lokatę. Ale śledząc starannie szczegółową jazdę od Cieszyńska do Pragi, musimy przyznać, że byliśmy zespołem pozbawionym gotowości współdziałania w momentach decydujących ucieczek przeciwników.

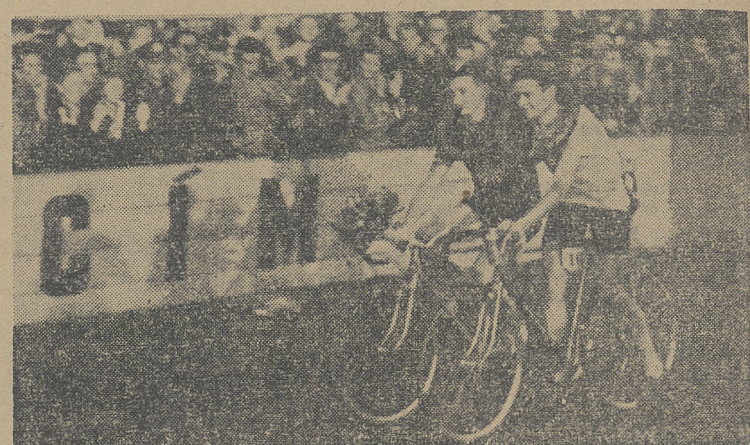
Był zapał do jazdy — były ambicje, może nawet i wielkie. Była przy tym duża szybkość wyścigu, dobra forma, wyższa klasa wielu kolarzy w porównaniu z poprzednimi wyścigami. Przed tymi kolarzami trzeba było ustępować, będąc wyraźnie słabszym przeciwnikiem. W takich warunkach nie było mowy o pełnych kontratakach, nie mogło być mowy o jakiejś zespołowości, o wzajemnej pomocy. Każda utrata kontaktu z czołową z takich, czy innych powodów — to pewna strata cennych minut, daleka lokata na mecie wyścigu.

Przy tym wszystkim obiektywnie nie należy stwierdzić, że przygotowanie naszej drużyny do tego rocznego wyścigu, jej forma, nie

były gorsze od lat ubiegłych. Może nawet staranniejsze, jak już nadmieniliśmy — tylko silniejszy był przeciwnik. To trzeba sobie otwarcie powiedzieć.

W przeciwieństwie do nas doskonałą formę zaprezentowali Duńczy, Czesi, ba nawet Rumuni, Węgrzy, legitymując się bardzo dużymi postępaniami. Nie należy również zapominać o rewersacyjnych Bułgarach. Znaleźliśmy się przed nimi — mieliśmy więcej od nich szczęścia. Zwłaszcza na ostatnim etapie.

Tak skończył się wyścig. Nie którzy, a może nawet bardzo wielu upojeni sukcesami minionych lat, rozdzierają daremnie szaty, wołając głośno o klęskę, o kompromitujących porażkach, o pominając lub nie wiedząc wcale że nigdy nie byliśmy kolarskim „mocarstwem”. Możemy natomiast być — nikt temu nie zaprzeczy, mamy ku temu wszelkie prawa, lecz to wymaga czasu, sprzętu i zmiany stylu dotychczasowej pracy. Narybku jest ogrom, więcej niż można przypuszczać. Trzeba go umiejęt-



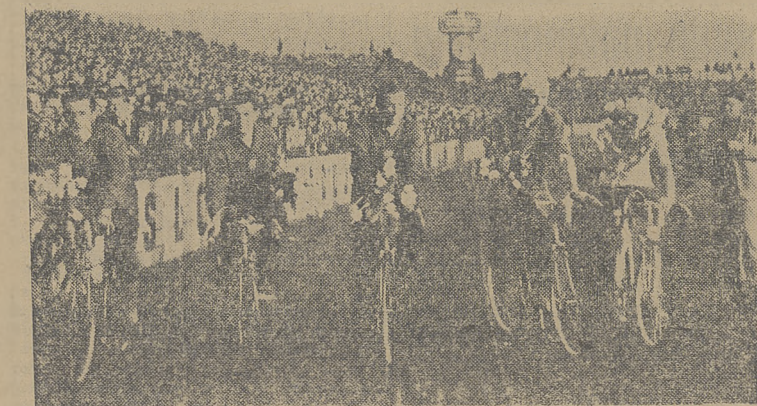
Dwaj główni aktorzy minionego wyścigu Warszawa — Praga Polak z Francji Kłabiński (z lewej) i Czechosłowak Ruticka, odbywają honorową rundę na stadionie w Pradze po zakończeniu wyścigu. Foto: AR

nie ująć w karby organizacyjną, umieć wychować.

Nie lamentujmy dzisiaj daremnie nad wynikami III W - P. Celem naszym niech będzie praca nad powiększeniem kadry reprezentacyjnej, jej wzbogacenie o nowe siły. To tylko da nam ugruntowane wyniki, nawet gdy przyjdzie stanąć na starcie z silniejszym przeciwnikiem.

Wyścig tegoroczny przyniósł

nam za to niewątpliwie sukcesy organizacyjne i propagandowe. Był imprezą udaną, imprezą, o której nie tylko mówili się podczas dni walki na trasie, o której się mówi dzisiaj, o której długo jeszcze będą mówili setki tysięcy po stronie polskiej i czechosłowackiej, a która na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników i przedstawicieli 11 państw.



Drużyna kolarska Czechosłowacji, która wygrała Wyścig Pokoju Warszawa — Praga Foto: AR

nie załamała się. Zespół polski pozbawiony jakichkolwiek osobistych egoizmów, chęci wyróżnienia się, umiał zmobilizować siły do wspólnego wysiłku kolarskiego. Im bliżej mety coraz bardziej malały stracone uprzednio minuty. Z 24 minut pozostało po ostatnim etapie tylko 3 minuty. Umie-

Mówią, że drużynę naszą prześladował pech. Czytaliśmy w naszych sprawozdaniach o kolarskim szczęściu, mając na myśli zawodników jadących bez defektu gum i rowerów. Tego szczęścia, trzeba przyznać, pozbawiony był zespół polski. 36 gum

Wicemistrz świata przegrał w Katowicach

podczas meczu pingpongowego Śląsk - Budapeszt

KATOWICE. Pierwszym na terenie Polski przeciwnikiem doskonałych ping-pongistów węgierskich była w sobotę reprezentacja Śląska. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 7:2.

Zawody poprzedziło uroczyste powitanie drużyn i wymiana upominków. Rzesiste oklaski zebrał Sido, za odczytane przez siebie w języku polskim oświadczenie, wyrażające niezłomną postawę sportowców bratnich Węgier w walce o pokój. Po zakończeniu części oficjalnej, Farkas rozegrała pokazówkę z Kliszową, wygrywając

bez najmniejszego trudu w stosunku 21:8 i 21:7. (Drugie spotkanie pokazowe, rozegrane w przerwie meczu Śląsk-Budapeszt pomiędzy Farkas a Orłowską, również przyniosło zwycięstwo Węgier w stosunku 21:6 i 21:6).

Oba punkty zdobyte przez Ślązaków w sobotnim spotkaniu, to zaledwie niespodzianki. Sprawcą ich był Otręba. Już w pierwszym spotkaniu odniósł on sensacyjne zwycięstwo nad piątą rakieta świata Kocianem w stosunku 22:20, 18:21 i 21:13. Żywiłowy Węgier nie potrafił się w ten sposób uporać z naprawdę doskonałą obroną Otręby.

Wiekuszą jednak jeszcze niespodziankę sprawił Otręba w ostatnim spotkaniu wieczoru, wygrywając w przekonującym stosunku 11 w pełni zasłużenie z wicemistrzem świata Soosem 21:10, 21:17. Soos podobnie jak i Kocian był bezradny wobec świetnej defensywy Ślązaka. Grając w pierwszym secie raczej nonszalancko, mimo iż w drugim dołożył już wszelkich możliwych starań aby wyjść ze spotkania zwycięsko, musiał uznać wyższość bezbłędnie nieomal grającego Otręby.

Pozostali dwaj Polacy Kawczyk i Wiedera, raczej zawiedli. Wiedera po beznadziejnej wprost grze z Sidem w pierwszym spotkaniu i

lepszej już nieco w meczu z Soosem, stoczył najpiękniejszą walkę wieczoru z Kocianem, przegrywając mimo prowadzenia w trzecim secie 19:17.

Z Węgrów najlepiej spisał się Sido, który grając nadzwyczaj regularnie i precyzyjnie a przy tym doskonale taktycznie, nie przegrał w sobotnim spotkaniu ani jednego seta. Soos grał jakby niedbale, ale z jego zagrań jednak i olbrzymiego repertuaru uderzeń widać, że jest graczem naprawdę wielkiego formatu. Kocian nie mógł wykazać w pełni swoich możliwości, bowiem gra defensywna naszych zawodników

wyrażnie mu „nie leżała”.

Wyniki techniczne spotkań

Budapeszt — Śląsk:
Kocian (Bud) — Otręba 1:2 (20:22, 21:18, 18:21), Soos (Bud) — Kawczyk 2:0 (21:15, 21:13), Sido (Bud) — Wiedera 2:0 (21:6, 21:9), Kocian — Kawczyk 2:0 (21:16, 21:16), Sido — Otręba 2:0 (21:13, 21:16), Soos — Wiedera 2:0 (23:21, 21:14), Sido — Kawczyk 2:0 (21:16, 21:10), Kocian — Wiedera 2:1 (21:23, 21:12, 21:19), Soos — Otręba 0:2 (10:21, 17:21).

Sędziowali dobrze ob. ob. Maczyński i Szubert. Widzów około 1500.

Praga — Repr. PZTS 5:0

W sobotę, na zakończenie turnieju MTP rozegrano w Poznaniu spotkanie w tenisie stołowym między reprezentacją Polskiego Związku Tenisa Stołowego a reprezentacją Pragi. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pragi 5:0. Czechosłowacy przewyższali zawodników polskich pod względem technicznym i kondycyjnym. Słabo zagrał mistrz Polski — Patyński.

Niespodzianką sprawił mistrzyni Polski — Bojanowska, bijąc w ramach turnieju MTP drugą rakieta Czechosłowacji — Sejcovą w trzech setach.

Wyniki poszczególnych spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy CSR): Tereba — Patyński 21:7, 21:16, Vana — Grych 22:20, 21:17, Andreadis —

Gayer 21:11, 21:21, Vana — Patyński 21:11, 21:15, Tereba — Gaj 21:11, 21:11. Zawodnicy Czechosłowacji wzięli również udział w turnieju indywidualnym o puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W konkurencji kobiet Krejtowa zwyciężyła wicemistrzynią Poznania Kołodziejczykówną 21:11, 21:11, a Bojanowska wygrała z Sejcovą 21:12, 22:24, 21:18. W finale Krejtowa pokonała Bojanowską 21:12, 21:13.

W konkurencji męskiej: Vana — Gaj 21:17, 21:13, Tereba — Gayer 21:16, 21:15, Vichnanosky — Patyński 21:8, 21:13, Andreadis — Kowalczyk 21:13, 21:14, Vana — Tereba 13:21, 16:21, Andreadis — Vichnanosky 21:9, 21:15. W finale po bardzo zaciekłej, emocjonującej grze Andreadis zwyciężył Terebą 22:20, 21:12.

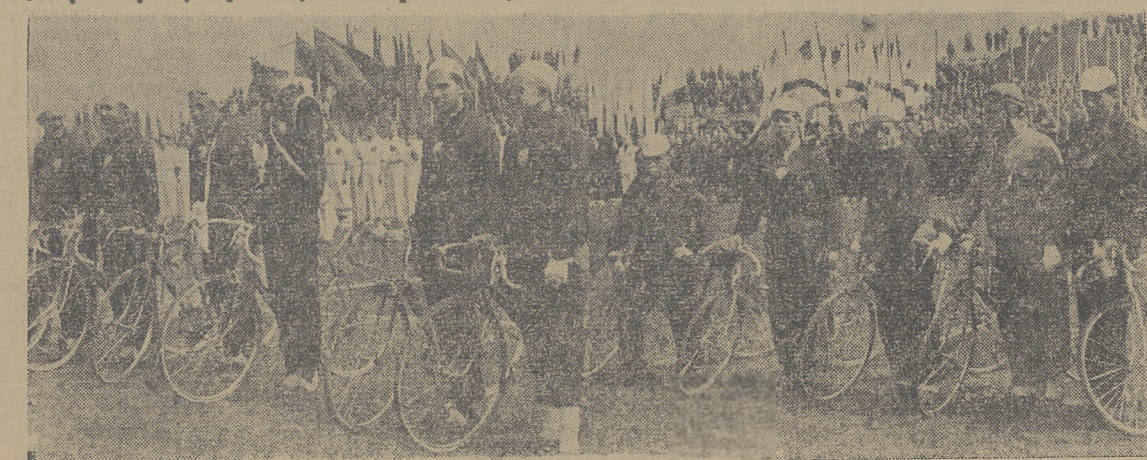
Veselly wygrał Kryterium Pokoju

PRAGA, sobota. — Tegoroczny wyścig Warszawa — Praga odbył się w sobotę nad Węltawą zaczął się naprawdę interes-

Pierwszy finisz wykazał, że walka o pierwsze miejsce rozegrana została między Vesellym i Rózticką. Kto zajmie 3 miejsce

larzy, wychodził na czoło i zwyciężał jak chciał.

Przebieg wyścigu wykazał bardzo dobrze i bardzo ambit-



EKIPY KOLARSKIE POLSKI I TRIESTU

pować kolarstwem. Dowodem tego były tłumy ludzi na trasie wielkiego Kryterium Pokoju, które odbyło się w sobotę w pięknym parku Na Stronovce.

Trasa Kryterium wynosiła 63 km. Zawodnicy 35-krotnie okrążyli tor długości 1.800 m. Co 7 okrążeń był finisz. Suma punktów zdobytych w 5 finiszach miała wyłonić zwycięzcę. Punktowano pierwszych 6 miejsc.

Naprawdę wielka szkoda, że doskonale zorganizowane zawody doprowadziły na start bardzo mało zawodników. Francuzi byli zmuszeni wcześniej odlecieć do Paryża, nie zaszli na Kryterium Rumuni i Węgrzy, Duńczyków odwołano do kraju, Polonia Francuska, w której najbardziej liczyliśmy na Bronka Kłabińskiego jako na ewentualnego zwycięzcę musiała na 2 godziny przed startem odlecieć do Francji.

W ten sposób na starcie na Stronovce znalazły się w komplecie drużyna czechosłowacka, polska, Triest oraz po jednym zawodniku bułgarskim i albańskim. Jasne, że w tych warunkach zawody straciły na atrakcyjności tym bardziej, że wobec słabej formy Polaków i naprawdę wysokiej formy Czechosłowaków już z góry byliśmy na straconej pozycji.

trudno było na razie przewidzieć. Liczyliśmy raczej na Wrzesińskiego, myśleliśmy, że popularny mi nawiązać walkę, że może nawet wyskoczyć gdzieś bliżej czoła.

Wacek potrafił z Czechosłowacką kapitalną formę Vesellygo, który wygrał wszystkie finisze. Jest to wypadek w kolarstwie bardzo rzadki, wypadek świadczący o różnicy klasy między zwycięzcą a pozostałymi zawodnikami. Za każdym razem gdy gong oznajmiał finisz Veselly, trzymający się zazwyczaj czołowej grupy ko-

nie pojechał Gabrych. Gabrych walczył jak lew i z Vesellym i z Rózticką i był jednym z najlepszych zawodników wyścigu. Zajęcie 3 miejsca w klasyfikacji ogólnej bardzo dobrze o nim świadczy.

Mniej więcej w połowie Kryterium odpadli kolarze — Triestu oraz Albanii. — Bardzo dobrze trzymał się Krestev, któremu ze względu na to, że jechał zupełnie samotny było bardzo trudno o sukces. W każdym razie przez zajęcie punktowanego miejsca w Kryterium Krestev dowiódł jeszcze raz, że kolarstwo w Bułgarii należy do bardzo poważnych dyscyplin, że kolarstwo bułgarskie robi stałe postępy.

Kryterium Pokoju, które stało się wielką manifestacją przyjaźni polsko - czechosłowackiej, przyniosło zastutzone, bezapelacyjne zwycięstwo Janowi Vesellymu, który uzyskał 36 punktów przed Rózticką — 25 punktów, Gabrychem — 22 punkty, Wrzesińskim — 16 punktów, Krestevem i Pericem po 10 punktów, Siemińskim — 4 punkty oraz Królikowskim — 2 punkty. Z kolarzy polskich najsłabiej pojechał Salęga.

W poszczególnych etapach Gabrych zajął następujące miejsca: w I — 4 miejsce, w II — 3 miejsce, w III — 3 miejsce, w IV — 4 miejsce i w wreszcie w V — 3 miejsce.

W ostatnim finiszu Wrzesiński zajął II miejsce za zwycięzcą Vesellym.

MIECZYSLAW DERBIEN



EMBORG — triumfator IV wyścigu Warszawa — Praga

Sylwetki naszych gości

Jeśli przyjadą goście, to należy ich przedstawić. Zwłaszcza gdy nadarza się tak wyjątkowa sposobność przyjmowania doskonałych ping-pongistów Węgier, którzy w piątek rano z Warszawy przybyli do Katowic.

Zwołana konferencja prasowa nie miała oficjalnego charakteru. Trudno bowiem zachować sztywną etykietę, jeśli spotykają się Polak — Węgier — dwa bratanki.

Każdy z miłych gości ma mnóstwo do opowiadania. Dr Lakatos jest zaskoczony wyglądem Warszawy. Takiego tempa odbudowy nie można chyba nigdzie spotkać. Szybkość pracy oraz piękno wznoszonych budowli monumentalnych i osiedli robotniczych, szczególnie tonący

z zawodu urzędnik — trzecia rakieta Węgier.

Gdybyśmy tyle serca i ambicji włożyli do walki na mistrzostwach świata w Budapeszcie, jak nam to zademonstrowali Polacy, na pewno tytuł mistrza świata nie wyłiznałby się nam z rąk. Proszę nie sądzić, że tenis stołowy nie wymaga specjalnego przygotowania, sumiennej zaprawy. Dawniej grywałem w piłkę nożną, obecnie, jeśli czas mi na to pozwala, przeprowadzam ćwiczenia gimnastyczne. Inaczej stałbym się zbyt ociężały.

Wicemistrz świata Ferenc Soos, urzędnik Państwowego Monopoli Spirytusowego, liczący 31 lat, sukcesy swoje buduje na grze defen-

niednokrrotnie w bardzo trudnej sytuacji.

Płowowłosa blondynka o jasnych oczach, 24-letnia wicemistrzyni świata, Gizi Farkas, pracowniczka propagandy Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej będzie prawdopodobnie w Polsce grała z mężczyznami. Niełatwo bowiem będzie poza Orłowską znaleźć dla niej równorzędną partnerkę, która choć w skromnej mierze zmusi ją do rozwinięcia bogatej skali umiejętności.

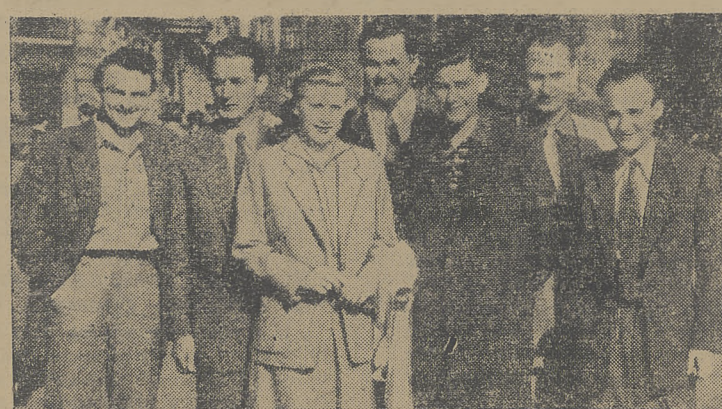
Ekipę węgierską uzupełniają József Kocian, lat 23, urzędnik Budapeszteńskiej Rady Miejskiej, mistrz Węgier na rok bieżący, Kálmán Szepesi lat 20, urzędnik Centrali Telekomunikacji oraz kapitan sportowy i opiekun kadry reprezentacyjnej J. Matravolgyi.

Węgierscy mistrzowie małej piłeczki, po występach w Katowicach, dadzą pokaz swej sztuki 16 bm. w Krakowie, 18 w Warszawie dla pracowników pracy, 20 bm. również w stolicy rozegrają międzypaństwowe spotkanie Polska — Węgry, by na zakończenie objazdu naszego kraju wziąć udział w dniach 23 i 24 bm. w Katowicach w turnieju indywidualnym w którym startować będą Czechosłowacy i gospodarze.

Jednocześnie gościmy w Polsce zespół mistrza świata Czechosłowacki, który zawitał do nas w składzie: Vana, Andreadis, Tereba, Stipek, Krajeova i Cedlova.

Korzystając z wizyty świetnych przedstawicieli tenisa stołowego państw zaprzyjaźnionych, Polski Związek Tenisa Stołowego organizuje w dniach od 25 bm — 5 czerwca w Zakopanem obóz polskiej kadry reprezentacyjnej.

Jeśli kierownictwo czechosłowackiej drużyny zgodzi się na propozycję Zarządu PZTS, to treningiem naszej czołówki kierować będą Vana i Andreadis.



Ekipa ping-pongistów węgierskich po przybyciu do Katowic. Od lewej tegoroczny mistrz Węgier Kocian, kapitan sportowy Matravolgyi, Gizi Farkas wicemistrzyni świata, Sido, Szepesi, Soos, wicemistrz świata, gen. sekr. Węgierskiego Związku Tenisa Stołowego dr. Lakatos. Fot. A. Banduch

w zieleni Mariensztadt, stanowią nieodparty dowód ogromnej żywotności narodu polskiego.

Najbardziej rozmowny jest Ferenc Sido, wysoki mężczyzna, liczący 27 lat, brunet o smagłej cerze,

sywnej, doprowadzonej prawie, że do perfekcji. Wszystkie ściecia wypaluje z nieomylną dokładnością, a odbitki jego są trudne do przyjęcia, gdyż złośliwe fałszerze, które nadaje piłce, stawiają przeciwnika

Pokłosie meczu gimnastycznego POLSKA-BUŁGARIA

Zawody gimnastyczne Bułgaria — Polska zorganizowane pod hasłem po-
dobienia przyjaźni i bliższej współ-
pracy na odcinku kultury fizycznej,
oraz braterskich stosunków łączą-
cych narody Bułgarii i Polski spełni-
ły swoje zadanie.

Zawody przeprowadzone w dwóch
konkurencjach: żeńskiej i męskiej,
przy czym w meczu kobiet zwycię-
stwo odniosła drużyna polska — w
meczach mężczyzn drużyna bułgarska.

Na podstawie zawodów krakowskich
możemy stwierdzić, że nasze gimna-
styczki zrobiły dalsze postępy ale na
odcinku gimnastyki męskiej mamy
bardzo duże zalety do odrobienia
i musimy przede wszystkim odmio-
dzić naszą drużynę reprezentacyjną.

Nie będę szeroko omawiał znanych
nam wszystkim przyczyn, dlaczego
jesteśmy słabi w gimnastyce, bo nie
jest tajemnicą, że ustosunkowanie się
władz przedwzrostu do gimna-
styki, a zwłaszcza do gimnastyki przy-
rzadowej nie było pozytywne i nie
cieszyło się takim poparciem jakim
cieszy się dziś w Polsce Ludowej.

Ponieważ na zawodach nie mogli
być wszyscy zainteresowani gimna-
styką, a trzeba przyznać, że wniosły
one wiele nowych rzeczy, chcę się
podzielić swymi spostrzeżeniami z
tymi, którzy na tym odcinku pracu-
ją jak również z wodnikami i ewi-
cznymi, którzy tłumnie na zawody
przybyli.

Zespołów gości nie widziałem na
poprzednich zawodach, ale ze spra-
wiedzi, które złożyli nasi obserwato-
rzy oraz z przebiegu obecnego zawo-
dów widzę, że zawodniczki bułgar-
skie przyswoiły sobie wiele od zawo-
dniczek ZSRR, Czechosłowacji, Wę-
gier i od naszych.

Wprawdzie zawodniczki bułgarskie
nie posiadały tak trudnych pierwiast-
ków w ćwiczeniach jak nasze re-
prezentantki, ale za to nadrobiły to
czystością wykonania, pewnością i
swobodą ruchów. W ćwiczeniach
na równoważni przewijały się u nich
wagi, podstawy i ślady równoważ-
nie przepiękane kroki i podskoki, a ta-
kieżym. Unikatowo celowo przewro-
tów, nie wykonywały stań na rękach,
które są dość ryzykowne o ile nie
są w zupełności opanowane. Z zesko-
ków skoków tylko trzy zawodnicz-
ki kończyły ćwiczenia przetrztem i
to na końcu równoważni, a po-
stałe miały przeważnie zesko-
ki skoki z postawy pobok w przód
z wymachem nóg do poziomki

rozkrócznej. Nawet Dimova, mistrzy-
ni Bułgarii miała taki sam zeskok, a
z przewrotów, wszystkie te, które
wykonały przewrót, wykonywały go
do siadu rozkrócznego względnie le-
żenia w przód, który jest znacznie
łatwiejszy od przewrotu do podporu
kolejnego.

W ćwiczeniach na poręczach sytu-
acja była podobna, zawodniczki buł-
garskie wykonały swoje ćwiczenia do
brze przygotowane, zasób trudnych
pierwiastków był stosunkowo mniej-
szy, nie posiadały takich ćwiczeń
jak Rakoczy czy Reindlowa, które na
tym przyrzadzie są niezrównane. Buł-
garki pokazały natomiast wykręt i
wymyk na niższej żerdzi, które na-
sze zawodniczki wykonywały ze zwi-
su tyłem.

W ćwiczeniach na poręczach prze-
wagała zamach, wytrzymanie w tru-
dniejszych pozycjach przepiękane prze-
machami i kołami obocznymi. Na
równoważni wytrzymanie było prze-
pięknym plusem, podskokami, chodem
i obrotami.

Zupełnie inny charakter miały ewi-
czenia wolne, zawodniczki bułgar-
skie, od ćwiczeń wykonywanych
przez nasze zawodniczki, stosunkowo
wiele miały momentów tanecznych
wplecionych pomiędzy ruchy czyste
gimnastyczne. Każda z nich miała
tak rozłożone trudniejsze pierwiastki,
aby się one wydawały i nie ucho-
dziły uwagi sędziów. Nasze zawodnicz-
ki stanowczo za dużo wplatały tru-
dnych pierwiastków, czasami cała se-
ria trudnych elementów przewinęła
się przed oczami sędziów. Niepotrzeb-
nie też powtarzały w jeden i ten sam
sposób, ten sam pierwiastek, gdyż po-
wtręcenie tego samego elementu nie
przynosiło się do podniesienia, a ra-
czej do obniżenia wartości układu.

Jeżeli przy tej okazji powtórzony
pierwiastek słabiej wypadnie, obniża
on wówczas ocenę o 0,5 p.

W ćwiczeniach wolnych przewijały
się następujące trudne pierwiastki:
wagi i postawy równoważne, siady i
rozszczepy, stania na rękach, prze-
wroty i przetrzty w przód i w tył, a
pod uwagę bierzcie się przejścia do
kroków tanecznych, płaśw z obrota-
mi, przysiadami i podskokami.

Zawodniczki nasze powinny wynieść
z tych zawodów następujące wnioski:
zrewidować swoje układy ćwiczeń,
skontrolować swoje ruchy i pozbyć
się niepotrzebnych nawyków, które
zacierają czystość wykonywanych ewi-
czeń, a co najważniejsze tak wia-
zać

pierwiastki by jeden wypłynął z dru-
giego, a nie odnosiło się wrażenie, że
zawodniczka popełniła pomyłkę.

Wiecej trzeba poświęcić uwagi pier-
wiastkom trudniejszym, które muszą
być w układzie i które decydują o
wartości ćwiczenia. Ćwiczyć, dużo
ćwiczyć i wyrobić poszczególne pier-
wiastki, fragmenty i całe układy ewi-
czeń. Nie bagatelizować t. zw. dro-
bności, nie lekceważyć sobie naj-
mniejszego niedokończenia ruchu,
gdyż bagatelki te wchodzą w nałóg i
występują właśnie w chwilach naj-
bardziej nieodpowiednich.

Zawodniczki muszą dużo popra-
cać nad sobą by zdobyć idealną czysto-
ść i dokładność ruchu, miękkość,
swobodę i pewność.

J. Fazanowicz

Polska -- Austria 52:18 (20:7)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ła się i w efekcie odniosła wyso-
kocyfrowy, a co najważniejsze naj-
zupełniej zasłużony sukces. Nasze
przeciwniczki tylko w pierwszych
minutach gry stawiały zacięty
opór. Później doszły do głosu
Polki, które już do końca spotka-
nia wyraźnie przeważały, nie do-
puszczając chwilami Austriaczek
na swoją połowę boiska.

Jutro, w drugim dniu turnieju,
tj. 15 bm. drużyna Polski zmierzy
się z Węgierkami. Po zwycięstwie
nad Austrią, nasze koszykarki za-
pewniły sobie teoretycznie udział
w finale, do którego wchodzić po-
dwie drużyny z każdej grupy.

Zespoły zakwalifikowane do fi-
nału rozegrają spotkania syste-
mem mistrzowskim, przy czym
zaliczone zostaną wyniki uzyska-
ne w rozgrywkach grupowych.

ZSRR — BELGIA 91:31 (54:19)

Zawodniczki Związku Radziec-
kiego rozgromiły bardzo łatwo w
stosunku 91:31 (54:19) drużynę

BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR IKP

BYDGOSZCZ (tel.) Zorganizowany
w niedzielę tradycyjny bieg na prze-
łaj o nagrodę wędrowną redakcji
„Ilustrowanego Kuriera Polskiego”,
zgrupował na starcie 650 zawodni-
ków. W konkurencji seniorów na dy-
stansie 3,000 m. wygrał Kielas (Budo-
wlani Lechia Gdańsk) w czasie 9,08,8
min. przed Lewickim (Kolejarz Toruń)
9,13,2 min. oraz Kuśmirkim
(Spójnia Wrocław) i Krajem (Ogniwo
Łokietnicze).

Belgii, wywołując swą grą za-
chwyty fachowców i widzów. Szyb-
kie przemyślane akcje przepiękne
najnowocześniejszymi zagra-
niami, prowadzone w łacie mę-
skim stylu, nie dawały Belgijkom
nawet przez chwilę iskielki na-
dziei na nawiązanie równorzędnej
walki.

KATOWICE, SKS Rozwój Chorzów
zorganizował w tych dniach turniej
koszykówki i siatkówki z udziałem
Szkoły Przemysłowej Huty Baildon—
Katowice, Szkoły Huty Batory Chorzów
— Batory, PZKH — Chorzów,
TPD — Chorzów oraz SKS — Rozwój
Chorzów — Batory.

Koszykówka SKS Rozwój — Huta
Batory 31:20, SKS Rozwój — Huta
Baildon 71:35.

Siatkówka: SKS Rozwój — Huta
Baildon 2:1, PZKH — TPD 2:1, SKS
Rozwój — Huta Batory 1:2, PZKH
Huta Batory.

Klasyfikacja koszykówki:
1) SKS Rozwój, 2) Huta Baildon, 3)
Outa Batory.

Klasyfikacja siatkówki:
1) Huta Batory, 2) PZKH, 3) SKS
Rozwój, 4) TPD, 5) Baildon.

Ogólny stan punktacji 4:2 dla Polski

S. GOSTOMSKI

Sportowcy podpisują apel sztokholmski

Poniżej zamieszczamy wypowiedzi czołowych sportowców
Polski i Węgier, stojących w szeregach Obrońców Pokoju.

DR LAKATOS, SEKRETARZ GENERALNY WĘGIESKIEGO ZTS:

„W dziele budowy socjalizmu na Węgrzech żywy udział biorą
wszyscy węgierscy sportowcy, wśród których nie brak i reprezentan-
tów tenisa stołowego. Zbudować socjalizm możemy jednak tylko siła-
mi pokojowymi. Jesteśmy gotowi walczyć o pokój przeciw prowoka-
cjom wojennym państw imperialistycznych. Naszą zdecydowaną po-
stawą chcemy zwiększyć siły obozu pokoju.

SIDO — „Każdy uczciwy człowiek na świecie jest zwolennikiem
pokoju. My sportowcy należymy do pierwszych, którzy podpisali
apel obrońców pokoju. Podczas pobytu w Bukareszcie na międzyna-
rodowych mistrzostwach Rumunii w tenisie stołowym, jedni z pier-
wszych złożyliśmy swe podpisy za trwałym pokojem. Mnie osobiście
spotkał ten zaszczyt, że wybrany zostałem do Komitetu Pokojowego
Węgierskiego Ministerstwa Sportu — jako jedyny reprezentant tenisa
stołowego.

GIZI FARKAS, WICEMISTRZYNI ŚWIATA:

„Mamy dość koszmarów minionej wojny — walka o pokój to da-
żenie każdego uczciwego człowieka na świecie. W razie potrzeby, my
sportowcy, pierwsi staniami gotowi w zwartych szeregach do walki
a trwały pokój.

KAWCZYK — „Uważam za wielki zaszczyt dla siebie, że wybrany
zostałem na członka komisji do zbierania podpisów w obronie poko-
ju w Siemianowicach. Jestem przekonany, że wszyscy sportowcy polscy
złożą swe podpisy pod apelem sztokholmskim, bo któż z nas nie pra-
ci o trwały pokój.

WIDERA — „Wszyscy przeżyliśmy okropność wojny i wszyscy
mamy jej dosyć. Apel Obrońców Pokoju jest wyrazem naszych wspól-
nych dążeń i każdy niewątpliwie złoży pod nim swój podpis.

ANDRZEJ ŻYMIŃSKI — ZWIĄZKOWIEC SKRA WARSZAWA:

W dniu 1-szym Maja sportowcy motocykliści w łączności z całą
klasą robotniczą manifestowali swoją wolę zrealizowania hasła „Pierw-
si w spórcie — pierwsi w pracy” oraz wolę walki o utrzymanie po-
koju na świecie.

Sportowiec Polski Ludowej nie może być pierwszym tylko na
boisku sportowym, przodować musi również w pracy, pamiętając
o wielkim zadaniu wykonania przed terminem planu sześcioletniego.

A walka o pokój?

Przecież to wielkie i szczerne zadanie. Sportowcy polscy muszą
kroczyć w pierwszych szeregach bojowników pokoju u boku górników,
murarzy, hutników — budowniczych Polski Ludowej. Wszyscy spor-
towcy polscy jako pierwsi winni składać podpisy pod apelem sztok-
holmskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

JERZY DĄBROWSKI — OGNIWO PKM WARSZAWA:

Apel Komitetu Obrońców Pokoju przyjęliśmy z wielkim zadowo-
leniem, zarówno ja sam, jak i wszyscy moi koledzy motocykliści. Mamy
dosyć wojny, dosyć zniszczeń w naszym kraju! Utrzymanie pokoju,
to rzecz wielka, sprawa pierwszorzędnej ważności. Dlatego też w
dniach składania podpisów pod apelem sztokholmskim, nie może za-
brakować żadnego sportowca

ALFRED SMOCZYK — WKS LEGIA WARSZAWA:

Sportowcy polscy niejednokrotnie podkreślali solidarność z międ-
narodowym obozem pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek
Radziecki.

Rozumiejąc znaczenie apelu sztokholmskiego, musimy wszyscy
ściśle współpracować z komitetami obrońców pokoju.

Najlepszą naszą odpowiedzialność na zakusy podżegaczy wojennych,
jest praca. Nasz klub w ramach długofalowego współzawodnictwa
sportowego opiekuje się młodzieżą wiejską Państwowych Gospodarstw
Rolnych w Regulach i w Dąbrówce. Szkolimy młodzież wiejską,
uczymy ją jazdy na motocyklach, pragnąc w ten sposób przyczynić
się do popularyzacji motoryzacji w Polsce.

Polscy tenisiści zwyciężyli 4:2 w spotkaniu z Rumunami

(Dokończenie ze str. 1)

W ogóle Rumuni, mimo iż
przed meczem twierdzili, iż są w
znakomitej formie — na korcie
jednak nie wykazali. Wydaje
się, że nie są jeszcze dotrenowa-
ni, przeciągając się walka mę-
czy ich wyraźnie.

Z singlistów podobał nam się
wiecej Caralulis, mądry taktyk
rozporządzający nadzwyczaj pew-
ną i ostrą piłką z głębi kortu.

Visiru jest nierówny, choć mie-
wał momenty kapitalne, zwi-
szcza przy siatce. W głębi kortu
czuje się gorzej.

Cieszy nas dobra kondycja
Piątek, który wydaje się jest w
tej chwili jedynym kandydatem
obok Skoneckiego do reprezento-
wania naszych barw w nadcho-
dzącej walce o puchar Davisa.
Poznaniak musi jednak jeszcze
popracować nad smeczem i po-
prawie start do piłki.

Wyniki walk, które rozpoczęły
się w piątek w chronologicznym
porządku przedstawiają się na-
stępująco:

Piątek — Visiru

11:9, 4:6, 1:6, 6:2, 6:3

Ten pierwszy mecz zadecydo-
wał właśnie o całym wyniku spot-
kania. Jego wynik był niespo-
dzianką, największą jednak dla

siłu jeden z najlepszych meczów
w swej dotychczasowej karierze —
mimo, że gra jego nie wolna była
od dość jeszcze rażących niedo-
ciągłości. Ambitnemu poznaniakowi
brak jest startu, smeczka i łoba.
Natomiast w meczu z Visiru celo-
wał w serwisie i dokonał nad-
zwyczaj pewnym backhandzie. Ru-
mun dość późno się zorientował,
że powinien grać. Piątkowi na
forhand — zorientował się dopiero
wtedy, kiedy zaczęły go już opu-
szczać siły.

Walka, która rozgorzała w 1 se-
cie i ciągnęła się przez drugi —
zdecydowała Piątka wyraźnie. Istotnie
dał on z siebie dużo. W trzecim
nie bronił się zupełnie. Ogólnie
przypuszczając, że poznaniak wy-
czepił się kompletnie i nawet 10.
minutowa przerwa nie mu nie po-
może.

Przerwa ta jednak pomogła.
Piątek ruszył do walki znów z ca-
łym zapalem, a w ostatnim secie
zagrał lepiej — górując wyraźnie
nad bardzo już zmęczonym Visiru.

Wydaje nam się, że Visiru zmie-
nił nieco system gry. Mniej ata-
kuje przy siatce i chętnie przyimu-
je wymianę piłki — czego np. w
czasie swej bytności w Warszawie
w r. 1948 — nie znośli.

Skonecki — Caralulis

6:3, 3:6, 6:4, 6:4

Powiedzmy sobie otwarcie, że
mimo zwycięstwa było to jedno ze
słabszych spotkań Skoneckiego,
który cały czas grał wyjątkowo
miętko, anemicznie, bardzo rzadko
chodził do siatki — i bardzo sł-
bo serwował.

Caralulis jest przykrym przeoc-
nikiem, bo bardzo regularnym, roz-
porządzającym ostrą, długą piłką,
szczególnie niebezpieczną z back-
handu. Ale to wszystko. Rumun
parę razy precyzyjnie mieniły

przy siatce zaprzestał wycieczek
do przodu i gra toczyła się na
przerzut, raczej monotonna, powie-
dzielibyśmy często nudna.

Jędrzejowska —

Stancescu 6:3, 7:5

Polka grała bardzo mądrze i do-
skonale taktycznie. Stancescu wypa-
dła nadszpiekowanie dobrze. Le.



Caralulis

piej niż przed dwoma laty. Była
szybsza niż dawniej, bardzo zwrot-
na o pewnym backhandzie i serwi-
sie (niezbyt zresztą mocnym).

Walka rozgorzała w drugim se-
cie, kiedy Rumunka po kilku do-
skonalejszych zagranach prowadziła
już 3:5. Jędrzejowska umiejętnie
zwalniała wówczas grę by w dogod-
nym momencie zaatakować silnym
drałem. Imponujący finisz p. Ja-
dzi i zasłużone zwycięstwo, publi-
czność powitała huraganem braw
i gromkim śpiewem „sto lat sto-
lati”

Porażka Skoneckiego

WARSZAWA. Niedzielne rozgryw-
ki dostarczyły nieoczekiwanych —
niemniej przykrych niespodzianek.
W spotkaniu z Visiru, Skonecki
jeszcze raz potwierdził fatalną for-
mę. Gra zbyt miękko, niezdyscyplino-
wanie. Zawodni z Polaka wołey,
niepewny jest serwis.

Piątek stoczył niemal dramatycz-
ną walkę z Caralulim, którego
w 4-tym secie chwytali stale skur-
czące mięśni w nogach. Ustawienie
masowania usunęły radykalnie te
nieodmaganie i w 5-tym secie Ru-
mun, jak się okazało był, dużo
świeższy od Polaka.

Mikst wypadł blado, wobec nie-
równy i nerwowej gry Skoneckie-
go. Sytuacja ratowała niezawodna,
spokojna i mądra grająca Jędrze-
jowska.

VISIRU — SKONECKI 3:6, 6:3,
6:3, 6:4. Rumun orientując się w sła-
bej formie Polaka, nabiera rozmachu
i zaciętości, wygrywając zasłu-
żenie.

Caralulis — Piątek 1:6, 4:6, 6:1,
6:3, 6:4. Spotkanie bardzo zacięte.
Polak początkowo gra wspaniale,
niemal bezbłędnie, panując na kor-
cie. W 3-cim secie Caralulis „ucie-
ka” na 0:4 i Piątek puszcza tego
seta. Po przewie walka zacięta.
Rumun prowadzi 4:0 i 5:0. Piątek
zaczyna wytykać 1:5, 2:5. W ostat-
nim secie Polak prowadzi 4:1 i w
tym momencie opuszczając go siły.
Rumun gra coraz pewniej, chodzi
do siatki, wyrównuje i za pier-
wszym meczem kończy grę.

Stancescu, Smidt — Jędrzejow-
ska, Skonecki 4:6, 6:4, 2:6. Skonecki

BUHL BIEGNIE 100 m. w 10,8 na okręgowych mistrzostwach Krakowa

KRAKÓW (tel. wł.) Dwudniowa
batalia lekkoatletyczna o drużyno-
we mistrzostwo okręgu krakowskie-
go przyniosła niespodziewanie obfi-
ty plon dobrych wyników. A oto
one:

100 m — 10,8 Buhl (nowy rekord
okr. krak.). Jest to zarazem najlep-

szy w tym roku wynik na tym dy-
stansie.

400 m — Buhl 51,3.

Skok w dal — Buhl 6,76.

Skok wzwyż — Potocki (Kol.) 1,80

110 m płotki — Dregiewicz (Crac.)

17,1.

1000 m — Widel (Crac.) 2,37,5.

To zainteresuje turystów...

Ukazał się pierwszy numer mie-
sięcznika „TURYSTYKA”, wyda-
wanego przez Ministerstwo Komunika-
cji. Czasopismo to ma być po-
święcone sprawom turystyki społe-
cznej. W przedmowie do pierwsze-
go numeru Min. J. Rabanowski
skonkretyzował rolę jaką powin-
nien odegrać miesięcznik:

„Miesięcznik „Turystyka” wle-
nien spełnić nałożone na niego za-
dania w dziedzinie szkolenia i in-
struktażu, jako dopełnienie specjal-
nych kursów i opracowań facho-
wych, przez czerpanie wzorów z
krajów, gdzie zagadnienia te zo-
stały już rozwiązane, a w szczegól-
ności ze Związku Radzieckiego, w
którym ten odcinek pracy jest sze-
roko rozbudowany i od lat prak-
tykowany. Miesięcznik przeznacz-
ny ma być dla instruktorów i or-
ganizatorów turystyki masowej,
ma być trybuną wymiany doświad-
czeń, a ponadto organem ustala-
jącym pojęcie, zakres działania i
zasieg organizacyjny turystyki w
Polsce”.

Programowy artykuł pt. „Nowe
drogi polskiej turystyki” wyszedł
spod pióra pośła Włodzimierza
Ręczka, przewodniczącego Rady
Turystycznej. Autor podnosi m.
in. konieczność mocnego powiąza-
nia turystyki i krajoznawstwa
z młodzieżą. Potrzeby turystyki
na terenie stolicy za tematem ar-
tykułu Edwarda Strzeleckiego, wi-
ceprezydenta m. st. Warszawy, zaś
Tadeusza Nawrocki zajmując się

zagadnieniem turystyki w Związ-
kach Zawodowych. Konkretnie os-
iągnięcia w dziedzinie turystyki
masowej przedstawia artykuł Wło-
dzimierza Kłapy, pt. „Z doświad-
czeń wojewódzkiej komisji tury-
stycznej w Katowicach”. Ciekawy
materiał informacyjny przynosi ar-
tykuł pt. „Obozy wysokogórskie
Związków Zawodowych w ZSRR”,
ilustrowany pięknymi zdjęciami.

Szerog ciekawych informacji o-
raz sprawozdań z literatury tury-
stycznej uzupełniają pierwszy nu-
mer „Turystyki”. Szata graficzna
pisma skromna, lecz estetyczna.

Pozostałe konkurencje wygrali:
3000 m — Więcek Edward (Crac.)
9,04,8.

Tyczka — Janiszewski (Kol.), Chęł-
mecki (Crac.) i Borsia (Gwardia)
po 3 m.

Oszczep — Zasada (Crac.) 49,77.

Dysk — Smyła (Crac.) 37,69.

Kula — Hareńczyk (Kol.) 11,87.

Ogólna punktacja konkurencji
męskich: 1) Ogniwo-Cracovia 26.132
pkt., (w roku ubiegłym 20.977), 2)
Kolejarz Kraków 23.969, 3) Gwardia
22.059 pkt.

W konkurencji kobiecej podobnie
jak w roku ubiegłym mistrzostwo
zdołał Kolejarz 763 pkt., (wiecej
aniżeli na zeszlenczonych mistrzo-
stwach Polski w Toruniu), 2) Gwar-
dia 429 pkt., 3) Związkowiec 353 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskano w sko-
ku wzwyż. Mitanowa (Zw.) i Jani-
szewska (Kol.) skoczyły 1,45 przy-
czym podkreślenia godny jest wy-
czyn ambitnej Mitanowej, która by
najmniej nie zamierzała rozstać się z
lekkoatletyką. Gorzkowska (Kol.)
wygrała 100 m w czasie 13,3 przed
Mitanową 13,8 oraz skok w dal 4,64
przed Mitanową 4,61. Kulę i oszczep
wygrała Konikówna 11,89 i 33,85.

W lidze szczypiorniaka

KATOWICE (c). W trzeciej serii,
wiosennej rundy ligowych rozgrywek
szczypiorniaka uzyskano następujące
wyniki.

GRUPA POŁUDNIOWA

AZS KATOWICE — BUDOWLANI
CHORZÓW 8:14 (4:5)

Po wyrównanej grze w pierwszej
połowie spotkania, po przerwie akade-
micy zalamują się, pozwalając ruty-
nowanemu przeciwnikowi na zdobycie
dziewięciu bramek. W drużynie cho-
rzuńskiej wyróżnili się bracia Thiel.
STAŁ KATOWICE — UNIA KROWO-
DRZA 5:6 (2:5)

Po ostrej i stojącej na niskim pozio-
mie grze, zespół krakowski odniósł
niekie zwycięstwo, grzebiąc tym sa-
mym ostatnie szanse Stała na pozosta-
nie w lidze. Najlepiej zawodnikiem
na boisku był Kuśkaj z Unii, strze-
lec 4 bramek. Pozostałe dwie bramki
dla Krakowian zdobył Momał.

OGNIWO — CRACOVIA — SPÓJNIA

KATOWICE 7:10 (3:5)

Bramki strzelili: Tomecki 6, Mało-
lepszy 3 i Harnaś 1, dla pokona-
nych: mgr. Więcek 2 oraz Dudzik,
Laska, Pacula, Lenc i Wasilewski
po jednej.

AKTUALNA TABELKA

GRUPY POŁUDNIOWEJ

Budowlani Chorzów	8	16	83:60
Spójnia Katowice	8	9	48:45

Meldunek z obozu żużlowców w Bytomiu

BYTOM. Gdy w czwartek po południu kierownictwo obozu treningowego żużlowców otrzymało telefoniczną wiadomość z lotniska w Warszawie, że wśród pasażerów z Kopenhagi brak było awizowanego trenera Friberga — na obozie zaplanowała konsternacja. Dopiero telefon z PZM donoszący o przyjeździe Friberga w niedzielę, uspo-

o oraz zmian pozycji na wirażach, w piątek rozpoczęto „ostre treningi”. Najciekawsze z tych treningów to ćwiczenia w blokowaniu przeciwników i w przerywaniu blokady. Przy tym ćwiczeniu dwóch zawodników współpracuje ze sobą, blokując trzeci, który stara się rozdzielić przeciwników i wyjść na tor. Pierwszy ostry trening przyniósł

W związku z opóźnionym przyjazdem Friberga istnieje koncepcja przedłużenia obozu do 21 bm.

Po dotychczasowych jazdach treningowych najważniejszymi kandydatami do reprezentacji są: Smoczyk, Olejniczak, Koleczek, Zenderowski, Paluch, Maciejewski, Suchecki, Glapiak i Malinowski, dalej Kaznowski, Spyra i Draga. Podkreślić tu trzeba z uznaniem szybkie podciągnięcie się formy

młodych zawodników, którzy dopiero w kwietniu br. zaczęli jeździć na „Japach”, a mianowicie Glapiaka (Unia Leszno), Malinowskiego (Unia Grudziądz) i Kaznowskiego (Włókniarz Częstochowa). Po pierwszym treningu prowadzonym przez Friberga wytypowanych zostanie 12 zawodników, którzy dostaną się pod szczególną opiekę Szweda, dla ostatecznego „doszlifowania”. (wp)

klowych praw jazdy. A poza tym... obleciano sobie wzajemne rewanże w przyszłorocznym Biegu Narodowym. (wip)

Wyświetlenie to sprawa bardzo ważna dla trenujących forsownie zawodników. W Bytomiu żużlowcy znaleźli szczerego i odanego przyjaciela w osobie ob. Kisera, kierownika obozowej stołówki. Gdy tylko samochód z zawodnikami odjeżdża na stadion miejski ob. Kiser wskakuje na motocykl, ładuje do przyczepki kefir oraz bułki i goni swych pupilów, by następnie dokarmiać ich na torze w przerwach treningu.

Zawodnicy tak rwą się do jazdy, że chętnie objeżdżają tor nawet... na ciągniku wyrównującym nawierzchnię. Najchętniej dosiadają ciągnika Suchecki i Zenderowski.

Zenderowski w roli starszego obozu spisuje się doskonale, a będąc jednym z nielicznych uczestników wszystkich obozów treningowych, ma wielki autorytet u młodszych sztafem kolegów.

W godzinach treningu stadion miejski obleżony jest przez młodych chłopaków, dla których najwię-



Ping-pongiści węgierscy przed występem w Katowicach zwiedzili Śląsk. Odwiedzili również oboz treningowy naszych żużlowców. Na zdjęciu Gizi Farkas z najlepszym polskim motocyklistą Smoczykiem.

Foto: Urszula

kszym szczęściem jest możliwość stania na wirażu z czerwoną chorągiewką, lub też... pomoc przy czyszczeniu maszyn po treningu.



Najlepsi motocyklisty polscy zgrupowani na obozie treningowym w Bytomiu przygotowują się do tegorocznych występów na żużlu. Foto: Urszula

kość kadrowiczków. Tymczasem żużlowcy, których liczba wzrosła do 30, wykorzystują dobrze każdą chwilę i trenują pod kierownictwem mgr. Dochy, oraz przybyłego w czwartek z Warszawy inż. Sokołowskiego. Niezmordowanym instruktorem jest oczywiście Smoczyk. Po ćwiczeniach jazdy zespołowej parami,

kilka wysypiek M. in. przy próbie wymijania doszło do małej „kolizji” Zenderowskiego i Smoczyka, w rezultacie czego pierwszy z nich opuścił tor w karetce sanitarnej. Na szczęście okazało się, że Zenderowski ma tylko silnie otłuczone kolano i już po południu był znów na torze.

Pingpongiści Węgier z wizytą u żużlowców

BYTOM. Członkowie reprezentacji naszej kadry wópolowej, którzy nawia- zali znajomość z żużlowcami na trasie Biegu Narodowego, odwiedzili ich przed odjazdem z Bytomia, podczas porannego treningu. Wzajemnej prezentacji kadrowiczków dokonali: kierownictwo obozu treningowego pływaków ob. Łagdan i inż. Zemyr, oraz inż. Pietrzak — PZM, po czym motocyklisty zapoznali pływaków z tańcami „Japów”, później zaś zaprezentowali kilka popisów jazdy treningowych.

Niespodziewanie przybyli również na stadion, bawiący w Katowicach przed meczem tenisa stołowego, reprezentanci Węgier z mistrzami świata Gizi Farkas i Ferencem Sido na czele. Imieniem zawodników powitał Węgrów kierownictwo obu naszych kadr reprezentacyjnych.

Dr. Gyorgy Lakatos, kierownik drużyny węgelskiej pozdrowił naszych reprezentantów w imieniu sportowców bratniej Republiki Ludowej, życząc im sukcesów w czekających ich meczach międzypaństwowych. Gałazka bzu, ofiarowana przez Smoczyka Gizi Farkas przypieczętowała przyjazd węgelsko — polską. Ping-pongiści węgierscy z radością

użyli na stadionie swego rodaka trenera Knauscha, który przybył wraz z wópolistami.

Po „zbrataniu” się trzech reprezentacji, dwóch zaprzyjaźnionych państw pływacy i ping-pongiści zajęli miejsca na trybunach, skąd z zaciekawieniem obserwowali cały przedpołudniowy trening żużlowców. Przy serdecznym pożegnaniu Węgrów, żużlowcy wręczyli dr. Lakatosowi zbiorową fotografię z dedykacją dla sportowców węgelskich, w szczególności zaś dla znakomitego żużlowca Domjana, oraz dla Lukavetza (radowice) i Szabo (wysięgowice). Polacy zaprosili węgelskich kolegów motocyklistów, do rozebrania meczu żużlowego Polska — Węgry.

Po odjeździe Węgrów ob. Łagdan i starosta obozu wópolowego Kubik pożegnali żużlowców w krótkich, lecz serdecznych słowach.

Wzajemnie okrzyki na cześć obu drużyn, no i... zaproszenia na mecze wópolowe i żużlowe zakończyły spotkanie zaprzyjaźnionych kadr. Nie trzeba chyba dodawać, że motocyklisty postanowili nauczyć się dobrze pływać, a wópoliści robotowali się do uzyskania jak najszybciej motocy-

Sprawa rekordów Polski juniorów i juniorek

Z okazji walnego zebrania Polskiego Związku Lekkoatletycznego ukazało się — 12. V. 1950 r. sprawozdanie z działalności zarządu za okres 1949—1950 r. Znajdujemy w nim dużo ciekawego materiału.

Przede wszystkim po raz pierwszy została ogłoszona pełna tabela rekordów Polski juniorów i juniorek. Jak ogólnie wiadomo, tabele rekordów juniorów i juniorek zaczęto prowadzić biorąc pod uwagę protokoły mistrzostw Polski, które odbyły się w roku ubiegłym w Katowicach. Najlepsze wyniki tych mistrzostw uznano i zatwierdzono jako pierwsze rekordy.

Od tej chwili czytamy stale w prasie o pobiciu rekordu przez juniora w pchnięciu kulą 5 kg i 7,252 gr. W rzucie dyskiem 1 lub 2 kg czy też w oszczepie 600 i 800 gr. Czy to aby nie lekka przesada.

Obecnie tabela wyjaśnia wyrażenie, w jakich konkurencjach zatwierdza się rekordy juniorów, juniorek. W innych konkurencjach można prowadzić listę najlepszych wyników, lecz prywatnie.

Aby nowy rekord zatwierdzić, konieczny jest protokół, który musi, wpłynąć do wydziału spraw sędziowskich PZLA. Trudno zatwierdzać rekordy na podstawie notatki prasowej.

Niestety protokoły wielu, wielu rekordów nie wpłynęły. Ciężko na tym okregi, zrzeszenia, kluby, trenerzy, a przede wszystkim zawodnicy i zawodniczki.

Rekord Polski choćby „tylko” juniorów (ek) jest wielkim zaszczytem. Nie wolno już przez niedbalstwo, krzywdzić zawodników. Nie wolno spacciać obrazu wyników i poziomu naszych najmłodszych kolegów.

Nie jest wykluczone, że program niektórych konkurencji ulegnie zmianie. Jest sporo słusznych projektów w opracowaniu. Jednak obecnie obowiązują konkurencje zamieszczone poniżej:

Tabela rekordów Polski juniorów

100 m — 11,0	Walendzik Eug.	Gwardia Bydg. 7. 8. 1949	Lublin.
200 m — 23,1	Rabenda Jerzy	Bud. Lechia Gdańsk 2. 10. 1949	Wrzeszcz.
300 m — 36,4	Rabenda Jerzy	Bud. Lechia Gdańsk 25. 9. 1949	Wrzeszcz.
1500 m — 4:14	Werbliński Wiesł.	Kolejarz Bielsko 26. 6. 49	Katowice.
200 m płotki — 28,2	Ohnsorge Marian	Związkowiec — Warta — Poznań 1. 9. 49	Poznań.
4 x 100 m — 46,1	Woronicki, Tomaszewski, Mach II, Rabenda	Budowlani Gdańsk — 2. 10. 1949	Wrzeszcz.
400 x 300 x 200 x 100 m 2:06,6	Rabenda, Mach II, Tomaszewski, Gutkowski	Budowlani Gdańsk 14. 8. 1949	Wrzeszcz.
Wzwyż — 1,70	Ohnsorge Marian	Związkowiec — Warta Poznań 25. 6. 49	Katowice.
W dal — 6,68	Ohnsorge Marian	Związkowiec — Warta Poznań — 29. 10. 49	Poznań.
Dysk 54,64	Walczak Andrzej	Kolejarz — Rawicz — 29. 10. 49	Poznań.
Kula 5 kg. 14,47	Garncarczyk Zbigniew	Chemia — Łódź — 25. 6. 49,	Katowice.
Oszczep 600 gr. 54,68	Sidło Janusz	Stal Katowice — 28. 6. 49,	Katowice.

Tabela rekordów Polski juniorek

60 m — 8,2	Ilwicka Maria	Lechia — Olsztyn — 25. 6. 49,	Katowice.
200 m — 28,4	Piwoarówna Stal	Katowice — 25. 6. 49,	Katowice.
4x100 m — 56,2	Tichanówna, Bubiakówna, Maikówna, Kaptur-ska,	Kolejarz Poznań — 1. 9. 49,	Poznań.
Wzwyż — 1,45	Borowiec Zofia	Kolejarz Kraków — 26. 6. 49,	Katowice.
W dal — 5,07	Kowalska Krystyna	Kolejarz Toruń — 25. 6. 49,	Katowice.
Dysk 1 kg. — 33,30	Konikówna Jadwiga	Kolejarz Kraków — 25. 6. 49,	Katowice.
Oszczep 600 gr. — 24,65	Dudek Maria	Kolejarz Kraków — 25. 6. 49,	Katowice.
4x200 m — 1:59,2	Czeszko, Gutkowska, Bunikowska, Bocianówna,	Budowlani — Lechia Gdańsk — 16. 10. 49,	Wrocław.
Ciekawe jest ile rekordów przetrzyma atak sezonu letniego. Miejmy nadzieję, że bardzo mało. Tego życzymy naszej młodzieży i naszym lekkiej atletyce. Tylko jeden, drobny warunek — protokoły.			

W. Gąssowski.

Zenit liderem ligi ZSRR

W Związku Radzieckim rozpoczął się sezon piłkarski. 16 kwietnia w różnych miastach ZSRR odbyły się pierwsze spotkania o mistrzostwo ZSRR 1950 r.

W roku bieżącym w rozgrywkach o mistrzostwo kraju uczestniczą 33 drużyny.

W roku 1950 w rozgrywkach o mistrzostwo biorą udział po raz pierwszy piłkarze wszystkich 16 republik związkowych. Jest to dowodem poważnych sukcesów kfi i sportu w ZSRR. Jedynie przy władzy radzieckiej masy pracujące republiki środkowozasymiatyckich uzyskały możliwość uczestniczenia w regularnym ruchu sportowym. W ciągu ostatnich lat w republikach tych powstały drużyny piłkarskie. Najlepiej z nich będą obecnie, jak równe z równymi, walczyły o zwycięstwo w rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie ZSRR.

Uczestnicy rozgrywek podzieleni zostali na klasy „A” i „B”. W klasie „A” odbywają się rozgrywki o tytuł mistrza ZSRR. Uczestniczy w nich 19 drużyn: moskiewskie drużyny „Dynamo”, „Spartak”, CDKA, „Spartak”, „Torpedo”, leningradzka drużyna „Zenit”, tbiliska drużyna „Dynamo”, kijowskie drużyny „Dynamo”, WWS, leningradzka drużyna „Dynamo”, kujbyszewska drużyna „Krylja Sowietow”, moskiewska drużyna „Lokomotiw”, charkowska drużyna „Lokomotiw”, stalingradzka drużyna „Torpedo”, bałkańska drużyna „Neftianik”, mińska drużyna „Dynamo”, jerewańska drużyna „Dynamo”, ryska drużyna „Daugawa”, drużyna miasta Stalina „Górniki” oraz tbiliska drużyna „Spartak”.

W rozgrywkach w klasie B uczestniczy 14 drużyn: sportowcy marynarki wojennej, Uzbekkiej SRR, Kazachstańskiej SRR, Kirgiskiej SRR, Tadżyckiej SRR, Turkmeńskiej SRR, Mołdawskiej SRR, Karelo-Fińskiej SRR, Litewskiej SRR, Estońskiej SRR, miast Gorkiego, Czelabińska, Odessy i Iwanowa.

Rozgrywki odbywają się w dwóch rundach. Drużyny klasy „A” rozegrają 342 spotkania.

W myśl regulaminu drużyny, które znajdują się w rozgrywkach 1950 roku na ostatnich 6 miejscach w klasie A, przejdą do klasy B, a drużyny klasy B, które zajmą pierwsze dwa miejsca, przejdą do klasy A.

Piłka nożna jest bardzo popularna wśród narodu radzieckiego. W roku ubiegłym meczom piłkarskim przyglądało się ponad 10 milionów osób.

Piłkarstwo radzieckie charakteryzuje, jak w każdym innym kraju świata, masowość. Wystarczy powiedzieć, że około 800 tys. piłkarzy uczestniczy corocznie w rozgrywkach o mistrzostwo i puchary miast. Piłkarstwo radzieckie rozwija się

i udoskonala z każdym rokiem. Świadectwem tego jest fakt, że w latach powojennych piłkarze radzieccy rozegrali 45 spotkań międzynarodowych — wygrali 34 z nich, zremisowali 5 i przegrali tylko 6.

Piłkarze radzieccy odnieśli wspaniałe zwycięstwa nad najlepszymi drużynami piłkarskimi Anglii, Szwecji, Norwegii, Finlandii i innych krajów.

W spotkaniach międzynarodowych drużyny piłkarskie ZSRR osiągnęły stosunek bramek 172:62 na swoją korzyść.

Radziecka szkoła piłkarska zajmuje czołowe miejsce w świecie piłkarskim. Liczne drużyny piłkarskie uczą się u piłkarzy radzieckich opanować ich taktykę i metody gry.

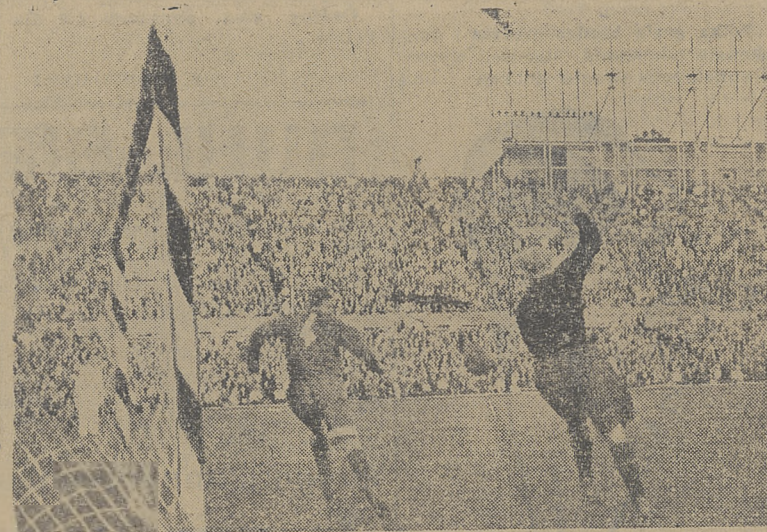
Na czym więc polega styl piłkarstwa radzieckiego? Na to pytanie jasno i dobitnie odpowiada znakomity piłkarz radziecki, zasłużony mistrz sportu Wasyl Sokołow.

„Styl piłkarstwa radzieckiego — pisze W. Sokołow — jest ofensywny. Różnorodnie przygotowanie fizyczne graczy, leżące u podstaw naszej szkoły — wychowania mistrza-sportowca, doskonała technika, kolektywność w grze, dążenie do zdecydowanego zwycięstwa — wszystko to określa aktywnie ofensywny charakter spotkań piłkarskich.”

Kto zwyciężył w rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie 1950 roku,

trudno teraz przewidzieć. W roku ubiegłym zaszczytny tytuł mistrza ZSRR zdobyła moskiewska drużyna „Dynamo”. Spośród 34 spotkań drużyna ta wygrała 26, 5 zremisowała i jedynie 3 przegrała. Piłkarze „Dyna” strzelili 104 bramki, przy czym strzelono im jedynie 30.

Niezależnie od tego — pisze gazeta „Radziecki Sport” — jaka drużyna zdobędzie złote medale mistrzów, można z pewnością powiedzieć, że rozgrywki 1950 roku będą miały doniosłe znaczenie w dzie-



Fragment z meczu o mistrzostwo ZSRR pomiędzy dwoma drużynami moskiewskimi „Dynamo” i „CDKA”.

Foto: SIB

Przed dalszymi bojami pierwszej ligi

Leader doznaje porażki i traci czołową pozycję, mistrz Polski po przegranej na własnym boisku urządza prawdziwy popis w meczu z kandydatem na pierwsze miejsce, a jego główny rywal legitymuje się dalszym postępem w drodze do zadowalającej formy właśnie w takim momencie, gdy tabela ligowa nabrała ogromnej ruchliwości, gdy zatrzeszczały szeble na wszystkich wysokościach, rozgrywki zostały przerwane. Na afisz weszły imprezy międzypaństwowe. Nie na długo. W

czwartek wracamy do programu ligowego.

Ciężka próba lidera

Górniki radliński staje do ciężkiej próby. Piłkarze Ruchu, nawet gdy są dalecy od formy, umieją bezbłędnie wykorzystywać brak doświadczenia swych mało rutynowanych przeciwników. A do takich należą właśnie ambitni górnicy. Własne boisko, szanse wywindowania się do czołówek, zdopingują zapewne jedenastkę chorzowską

do tym większego wysiłku i wywalczenia zwycięstwa. Gdyby tak istotnie się stało, Ruch skoczyłby bardzo wysoko w hierarchii.

Okazja do rehabilitacji mistrza

Gdzie leży prawda o Gwardii? Czy w tej słabej grze na meczu z Górnikiem radlińskim, czy w znakomitej postawie następnego tygodnia, kiedy to gwardziści rozgromili Górnika bytomskiego? Odpowiedzi będziemy szukać na meczu Gwardii z Legią.

W dyskusjach dookoła obydwu meczów międzypaństwowych nie były odosobnione zdania, iż kwintet ofensywny reprezentacji winna stanowić czwórka gwardzistów z Mordarskim na lewym, a Kohu tem na prawym skrzydle i z Ciesikiem na lewym łączniku. Kto wie czy projekt ten nie znalazłby zrozumienia odpowiednich czynników, gdyby krakowianie nie mieli za sobą dwu potknięć w Łodzi i Krakowie. Zwalnacza to ostatnie mocno nadzarpnięcie opinii o walech napastników mistrza Polski. Ale jest okazja do rehabilitacji. Legia jest wystarczająco wartością w przedwznieku, by na jej tle wydać właściwą opinię o mo-

liwościach kwintetu ofensywnego Gwardii.

Budowlani — Garbarnia

Ex-lider Garbarni podejmuje na własnym terenie Budowlanych z Chorzowa. Ślaczcy grają z nie-dzieli na niedzielę lepiej, ale w ślad za tym nie idą bynajmniej efekty bramkowe. Opinia zgodnie przyznaje, że dwa ostatnie występy były dość pechowe dla chorzowian, nam zaś wydaje się, że nie tyle winien jest pech ile leno-lencja strzałowa napastników.

Remis w Krakowie jest o tyle bardziej prawdopodobny, że należy to niejako do tradycji tego rocznych występów Budowlanych w mistrzostwach ligi.

Warta w Bytomiu

Outsider Warta przejeżdża do Bytomia, gdzie spotka się z Górnikiem. Nie sądzimy, aby mecz ten należał do frapujących, ale z pewnością obfitować będzie w fragmenty zaciekłej walki, jako, że obie drużyny dysponują mniej więcej wyrównanymi siłami. Atutem decydującym będzie tu zapewne własne boisko, toteż przewidywać należy sukces zespołu gospodarzy.

Kto sędziuje?

I Liga

18 maja: Związkowiec Kraków — Budowlani Chorzów Brzuchowski Warszawa, Gwardia — Legia Orliski Katowice, Ruch — Górnik Radlin Kropnicki ze Szczecina, Górnik Bytom — Związkowiec Warta Szeperling Łódź, 21 maja: Cracovia — Ruch Ku-kuck Gdańsk, Związkowiec Kraków — Kolejarka Polonia Cober Katowice.

II Liga

GRUPA WSCHODNIA 21 maja: Polonia Bytom — Stal Lipiny Szejer Szczecin. (Ciąg dalszy na str. 11)

karskciu nie zawsze można posta-
wić diagnozę, jakiego rodzaju
sporty będą najodpowiedniejsze
dla osób posiadających ta lub in-
ną wadę organizmu. Błędna dy-
agniza w tym wypadku może nie
chcieć zdolnych i dobrze za-
pewniających się sportowców do
uprawiania sportu. Doświadcze-
nia klinik radiologicznych wskazują,
iż na skutek klinicznej wzbuda-
nia lekarskiego zmniejszenia po-
przednio do sportu stali się znów
aktywnymi zawodnikami. Spor-
townicy po przebyciu leczenia w
klinikach podejmowali treningi, do-
siągając w krótkim czasie do-
skonałe wyniki, nawet rekordy.

Stała opieka lekarska jest nie-
odłączną częścią radiologicznej wy-
chowania fizycznego i pomaga
radiologicznym sportowcom wykonać
szkolenia postawione przez CK
WKP(b) — wzmacniać zdrowie i
sprawność fizyczną mas pracują-
cych ZSRB.



Przed przyjazdem Węgrów przewidziany jest także kilkunastowy obóz kondycyjno - treningowy, którego miejsce nie zostało jeszcze ustalone. Tytuł o koszykówce.

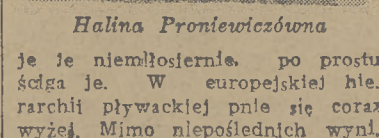
W czerwcu będziemy gościć w Warszawie Rumunki i Rumunów (obozu w Warszawie), oraz w lipcu repesentację żeńską i męską CSR (obozu w Sopocie). Przypuszczamy, że i w listopadzie Rumuni i Czesi odwiedzą także inne miasta Polski.

Stoimy na stanowisku, że zagraniczne ekipy należy jak najbardziej "eksploatować", gdyż piłka ręczna zdobywa coraz większą popularność i nie trzeba się obawiać fiaska finansowego oraz, że tego rodzaju "polityka" umożliwiła wielu zawodnikom i trenerom zapoznanie się z doskonałymi wzorami i osiągnięciami sportowców innych państw Demokracji (Ludowej), a wzory i porównania są nam jak najbardziej potrzebne. W związku z tym w październiku zarębowane są terminy dla obozów kadry siatkowej.

ków, zawsze jest skromna i nie-
zwyckie bezpośrednia.
Te walory najbardziej ocenili
rodzka publiczność. Proniewiczów-
na staje się pupilem. Lubią ją
wszyscy. Trener, koleżanki i na-
wet najgroźniejsi rywalki.
Zreszta i słuszenie, bo kobiety
„motyl nad wodą” — tak ją tu
nazywają — jest wzorem pracy
nad sobą.

Wschód słońca. Halinka jest już
na treningu, by po skończonych
ćwiczeniach szybko biec do szkoły,
gdzie również nie jest ostatnią.
Cechule ją mruwczą pracowitość.

Nagroda GKKF trafia w godne
ręce. WŁ. JACH.



Drużynowe mistrz. Alaskkiej ligi szachowej dobiegają końca. Pozostało do rozegrania zaledwie 5 spotkań. Drużynowe mistrzostwo szachowe Alaski zdobyła glikwieca Stal, biorąc w ostatniej rundzie immennczkę z Mikołowa w stos. 6:0. Walka o tytuł wicemistrza rozstrzygnięta na swoją korzyść Ogniwo Polonia. Bytom wygrywał w ostatniej rundzie 4,5:1,5 z najgroźniejszym konkurentem Woj. Dorem Kultury Zają Kawice, który tym samym zajął 3 miejsce. Szeregi ligi opuszczała: Stal Mikołów i Azoty Chorzów.

KLASA A.		
Kop. Szornbierka	11	42
AZS Ib Gliwice	10	41
Unia Chorzów B	9	33
Kop. Siemianowice	11	33
Stal I b Gliwice	10	31
Woj. Dom Kult. Ib		
Katowice	19	23
	10	28
Kop. Michał	9	28
ZZK Katowice	10	26
Kop. Polska	10	27
Węgiel Ib Katowice	9	18
Budowlani I b	9	14
Kop. Niska	11	13

lekkoatletów Dolnego Śląska

Leżkoatletyka jest na Dolnym Śląsku najpopularniejszym obok piłki nożnej i boksu sportem. Często kiedy trybuny na stadionach świeży pustkami, należą już do przeszłości. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu organizacja biegów na przełaj, pierwszych kroków itp. W bieżącym sezonie leżkoatletę Wrocławia dobrze wystawiali. Kilka tygodni wystarczało, aby poprawić 5 rekordów okręgowych. Rozgrywki pobili rekordy

Celzikowej w dysku, Bakowski w biegu na 800 m. osiągnął doskonały czas 1:58.6. Lewandowski skacząc 181,5 cm. wzwyż wyznaczył listy rekordzistów nazwisko Adamczyka, a Włeczek ustanowił nowy rekord na 3.000 m. Lipiec wyrównał rekord Małeckiego na 100 m. osiągając 11,1 sek.

Uwagę na siebie zwrócił młodziutki Długoborski, który zasławał na wysokie miejsce w tabeli 100-mu nyskierkach w kraju. Do

bre wyniki osiągnęli już: Pas-
kówna, Olejnik, Kuśmierz, Burka
Nowak, Mielozarek i kilku innych.
Bieg Narodowe wyłoniły parę ta-
lentów. Student SWF Kuliński
na 1.000 m. osiągnął doskonały
czas: 2:36,0 a jego kolega Baranek
- 2:37,6. Obydwoj oni zwycięży-
li znanych lekkoatletów Górskie-
go i Piechurę. Na zawodach w
Świdnicy młody Andrzejczyk
(AZS) ustanowił nowy rekord Pol-
ski juniorów w rzucie dyskiem.
osłagając 38,03 m. Jak na kilka ty-
godni startów, to chyba dość re-
kordowych wyników. Oby tylko-
tak dalej spłyły się rekordy...

Woj. Dom Kult. Kase	10	39.
Węgiel Katowice	9	33.
Budowlani, Chorzów	11	33.
Wieczorek Janów	9	29.
Kop. Radzionków	10	25
Górniki Zabrze	9	24
Śląsk Chropczów	11	23.
Azoty Chorzów	11	23
ZZK Gliwice	10	22
Stal Mikołów	11	18

Górnik Katowice -- przodującym klubem

KATOWICE. Jeszcze jesienią ubiegłego roku z inicjatywy ob. Gławkowskiego członka Komitetu Kultury Fizycznej Związku Górniczo-Przemysłowego nastąpiło na pierwszych pracach wstępnych na terenie dawnego klubu P.K.T., gdzie mieściły się korty tenisowe, całkowite zdemontowanie na skutek działań wojennych, ograniczając się do oparknięcia terenu i założenia siatek. Z wczesną wiosną przystąpiono do właściwych robót przy budowie osłun placów powierając kierownictwo tych robót znanej mi tennisistce Romanowej Niestorowi. Interesujące było, że zwinili już w pierwszych dniach maja uruchomić korty korty tenisowe. Uroczyste otwarcie kortów nastąpiło w dniu 7 maja br. Po części oficjalnej nastąpiły gry pokazowe z kół

rych najciekawsze było spotkanie Nierostroja z jednym z najlepszych juniorów, z którym Lidzanem, którego Nierostroj pokonał w stosunku 3:1 i 7:5.

Sekcja tenisowa Górnika ma zamiar wziąć udział w mistrzostwach A klasy Okręgu Śląskiego. W barwach Górnika zagra kilku znanych tenisistów śląskich, oprócz wyżej wymienionego Nierostroja także Zajacowa, Jochemczyk, Leżon.

Na terenach sekcji Górnika zorganizowany będzie Centralny Ośrodek Szkolenia Juniorów dla całego Zrzeszenia. Pora tym odwrócić się o jedną godzinę i omówić tenistowskie charakterystyki imprez krajowych i dalszych pracach inwestycyjnych przewidzianą jest odbudowa domku klubowego, którego projekt poszedł do zatwierdzenia.

Spśród nowych rekordzistów uważać należy zwrócić na Lewanowskiego, który zapowiada się na rasowego skoczka. 20-letni ZMPowiec z Wrocławia, uczeń 11 klasy Szkoły Ogólnokształcącej, syn wrocławskiego robotnika, pobł rekord Adamczyka i wysunął się na czoło polskich skoczków wżwz. Lewandowski posiada wspaniałe warunki fizyczne (1,92 m. wzrostu). Jeśli podciągnie się jeszcze technicznie, będzie osiągał regularnie wyniki: w granicach 185 — 190, a może... Kto wie, jeśli będzie prącował nad sobą to i rekord Polski! Pławczyka może znaleźć się w niebezpieczeństwie. Na szkolnym posdworku Lewandowski osiągnął już 185 cm, (d)

Raid Świątokrzyski

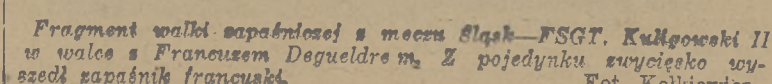
KIELCE, W dniu 18 maja odbędzie się pod protektoratem przewodniczącego CRZZ tow. Zawadzkiego VII Ogólnopolski Raid Motocyklowy przez Góry Świętokrzyskie. Pierwszy w bieżącym sezonie impreza eliminacyjna do rajdowych mistrzostw Polski na rok 1950.

Do chwili obecnej KS Związkowcy Kielce organizują te imprezy

otrzymał już ponad 100 zgłoszeń. Po raz pierwszy w historii polskiego sportu motocyklowego do rajdu zgłosiła się kobieta. Jest nią ob. Sowicka z Kieleckiej Stali. Nie odstraszyły jej ani ciężkie warunki terenowe (70 km. terenu na 200 km. całkowitej trasy), ani wysoka przeciętna szybkość, która nie dla motocyklistów do 30 ccm wynosiła, a terenie 28 km. godz., a na dobrej drodze 55 km. godz.

Start do jazdy okrężnej nastąpił o godz. 8-mej rano przy Domu Młodzieży w Klecchach. Trasa prowadzi przez Karłowicze terenem do Jaworzni i Chęcin, stamtąd przez Sobków i Morawice do Kielec, gdzie znajdowało się będzie pierwszy punkt kontroli czasu. W drugiej połowie rajdu przewidziany jest przejazd malowniczymi okolicami do św. Katarzyny i św. Krzyża, po czym po zjeździe z Gór Świętokrzyskich przez Wierzbnik i Brzin do Kielec.

Z występu zapasników Francji



Sportowcy Pomorza realizują zobowiązania

BYDGOSZCZ Napływają już pierwsze meldunki od sportowców z woj. M. in. członkowie Koła Sportowego pomorskiego o wykonaniu zobowiązań i-majowych.

Stal w Nakle zbudowali na terenie fabrycznym boisko do siatkówki i koszykówki, które zostało oddane do użytku w dniu 1 maja. Boiska do siatkówki wybudowali również: Kolo Sportowe nr 233 przy PZGS w Nowym Mieście, członkowie ZKS Budowlani w Gnieźnie oraz Kolo Sportowe nr 138 Spójni w Bydgoszczy, przy Pomorskiej Fabryce Cukrów i Czekolady.

Sportowcy ZKS Związkowców (Świecie) zbudowali, jako czyn i-majowy, bieżnię 100 i 400 m oraz skocznice — do skoku w dal, wzwyż i o tyczce. Jako zobowiązanie długoterminowe, klub postanowił wybudować kort tenisowy, nowe boisko koszykówki, siatkówki oraz ogrodzenie boiska sportowego.

Wież szczecińska garnie się do sportu

SZCZECIN. Praca przy organizowaniu nowych LZS-ów w województwie szczecińskim idzie dość naprzód. Rok 1949 został zamknięty cyfrą 253 zespołów z 14200 członkami. Na pierwszy kwartał roku bieżącego zaplanowano zorganizowanie 30 LZS-ów. Przekroczono jednak plan i w efekcie województwo zostało zasłone 35 nowymi zespołami z liczbą 982 członków i członkini. Na drugi kwartał zaplanowano 70 nowych zespołów. Wydaje się, że i ta cyfra zostanie przekroczona. Do dnia 10 maja, a więc w niespełna 1 1/4 miesiąca zorganizowano już 44 nowe LZS-y.

Razem w chwili obecnej okręg szczeciński posiada mniej lub więcej aktywne 332 LZS-y, zrzeszające około 16.500 członków, w tej liczbie około 4.300 kobiet. Ostatnio na kursach przeszkolono 42 (w tym 8 kobiet) przodowników w. f., tak że razem kadra przodownicza posiada 123 osoby.

— Czy ilość ta wystarczy? — zapytałśmy pytanie sekretarza WRSW w Szczecinie Dańkowskiego.

— Na razie jest za mało, tym bardziej, że nie wszyscy pracują. Niekiedy przesiadają do innej pracy, a inni zniechęcili się i porzucili pracę, gdyż zrazili się początkowymi trudnościami.

— Czy utrzymujecie kontakt z przodownikami?

— Dotychczas korespondencyjnie. Ale będziemy już od najbliższych tygodni urządzać odprawy powiatowe dla przodowników w f. i działaczy na polu sportu wiejskiego. Na początku lipca urządzimy wojewódzką odprawę.

— Czy daje się zauważyć wzrastające zainteresowanie sportem na wsi?

— Zapal jest olbrzymi. Specjalnie dało się go zauważyć po ostatnich imprezach, które podołały nawet najbardziej zaojanych i zrobiały z nich entuzjastów sportu.

Uroczystości i imprezy i-majowe zorganizowano w 254 miejscowościach. Młodzież wiejska wzięła masowy udział w kolumnach sportowych, zaopatrzona w szturmówki i transparenty. Wznoszono masowo okrzyki na rzecz pokoju. W raide kolarskim wzięły udział w gminach 184 LZS-y, z liczbą 2145 uczestników. W ramach zobowiązań przewidzianych wykonano 96 boisk do siatkówki i 27 do piłki nożnej.

— Jednakże zapal i dobre chęci nie są poparte dostateczną liczbą sprzętu — dodaje Dańkowski. Za mało jest też ludzi do pracy. Jak się chłopcy garną do sportu niech na dowód posłuży fakt, że członkowie jednego z LZS-ów w pow. py-

ryckim zorali ugór, aby zdobyć pieniądze na zakup piłki nożnej.

— Posiadanie sprzętu jest jednak najkonieczniejszym warunkiem rozwoju sportu na wsi — mówi inspektor terenowy ZSCH Edward Jacewicz z pow. Chojna. Gdy przysłał do naszego powiatu sprzęt, powstało od razu 3 nowe zespoły, które z miejsca wzięły się do pracy z jak najlepszym skutkiem.

Sąsiednie gminy patrzą zazdrosnym okiem i tylko czekają, by otrzymać sprzęt i przedsigać w pracy szczecińców, którzy już go mają.

— Z takiego np. Serblinowa przez kilka miesięcy chodził i prosił o sprzęt, aż dostał. Teraz pracują całą parą. Zaraz z pracy z pola, mimo że się napracowali i są zmęczeni, biegają wszyscy na plac i do późnego wieczora „tuka” siatkówkę. Co najciekawsze, że chęć do sportu nie przejawiają tylko młodzie, ale też i starsi.

Kłopoty piściarzy Czesiochowy

CZESTOCHOWA. Gdyby komuś, ocenającemu boks czesiochowski, powiedziano, że w Czesiochowie nie ma dostojnie ani jednej piściarskiej sali treningowej, ani jednej hali do poważnych rozgrywek młodzieżowych, czy choćby towarzyskich, odrzekłby na pewno: „Bujda”.

Jednakże tak jest. Bokserszy czesiochowskiej ćwiczą po świetlicach (odstawiając przednie stoły ping-pongowe) lub też po szkolnych salach gimnastycznych, o ile takie uda im się zdobyć. Jest rzeczą zrozumiałą, że sale takie nie dają pełnych warunków treningu bokserskiego, gdy nie można w nich umocować piłki lekarskiej, ani odbywać sparringów na ich śliskim i twardej parkiecie.

Młodzież, widząc tak niesprzyjające warunki uprawiania boks, zniechęca się doń, toteż daje się zaobserwować zastraszający ubytek z szeregów piściarzy i brak nowych kadr. Co zaś do braku hali, to wobec nierentowności teatralnych sal fabrycznych, w jakich odbywały się zawody, kontakt z silniejszymi okręgami zawiązała coraz bardziej, a wskutek tego poziom piściarstwa spadł katastroficznie.

Wszystkie te bolączki oddomio tego roczne walne zgromadzenie Cz. OZB, które odbyło się przy znikomym udziale przedstawicieli zrzeszeń. Ci jednak, którzy przybyli, wykazali troskę o losy piściarstwa, postanawiając wszcząć u odpowiednich czynników starania w kierunku zażegnania całego witego upadku boks na tutejszym terenie.

Nowe władze Cz. OZB wybrane zostały w składzie: prezes — dr. Słowiński, wiceprezes — Hajczyk i Karpowicz, sekretarz — wacik dla Związkowców, skarbnik — Helman, przew. wydz. sport. — Oranko, sędziowskiego — Michulka, wyszkoleniowego — Kucharski, ref. zdrowia — dr. Słowiński, członkowie zarządu — inż. Śmiałowski, Marek, Strychalski, Posytek, kom. rewizyjna: — Zalecki, Szmekeł, i Suchacki. (sg)

Trener Szydło usprawiedliwia się...

SZCZECIN. Na walnym zebraniu SZCZ. OZB wywiązała się ciekawa dyskusja nad rzekomym obniżeniem się poziomu szczecińskiego boks. Prawda, że w niektórych klubach źle się dzieje. W najpotężniejszym dotychczas Ogniwie (dwukrotny mistrz okręgu) sekcja jest w rozsypce. Podobnie przedstawia się sprawa ze stargardzkim Kolejarzem, koszalińskim Związkowcem i słupskim Ogniwiem.

W przeciwnieństwie do tych klubów doskonale rozwija się Gwardia Koszalin, finalista mistrzostw Polski klasy A; dobrze pracują młode drużyny Kolejarza i Budowlanych w Szczecinie, utrzymują się na poziomie Związkowiec i Gwardia w Szczecinie i Gwardia Słupsk.

— Nie jest tak źle — zabrał głos w dyskusji trener Szydło, — a nawet twierdząc, że jest lepiej, niż by-

ło. Zajęliśmy po raz trzeci z rzędu siódme miejsce na mistrzostwach Polski. A mogliśmy przecież wyprzedzić Łódź, bo Izidorczyk wygrał z Czarnieckim, a Bazarnek z Zajackowskim — dodaje. — Kiedy to przedtem Szczecin posiadał mistrza Polski oraz dwu zawodników w kadrze reprezentacyjnej?

Dodajemy od siebie, że gdyby dopuszczono Jarmułowicza, miałby on, sądząc po poziomie wykazanym w walce ciężkiej, dość dużo do powiedzenia. A nie dopuszczono jeszcze dobrego Żurawicza i nie stawia się odbywający służbę wojskową Kawczyński, z powodu nieotrzymania na czas urlopu.

No, ale zostawmy, co by było, gdyby...?

W rzeczywistości seniorzy Szczecina w ub. sezonie nie mogą się pochwalić specjalnymi wynikami.

Reprezentacyjna ósemka przegrała (co prawda w osłabionym składzie) z Wrocławem, Krakowem i Śląskiem po 12:4 i z warszawską Gwardią 13:3, zremisowała z Wrocławem 8:8, a wygrała z Pomorzem 10:6.

Juniorzy natomiast nie przegrali z nikim. Pokonali Gdańsk 10:6, Poznań 9:7 i zremisowali z Pomorzem i Śląskiem.

— Ktoś powiedział, że nie widać mojej pracy w Szczecinie — mówił jeszcze Szydło, — a czy ja mam robić za cały klub? Pracuję tylko jeden kierownik sekcji Kosobucki. W klubie nie ma sprzętu, nawet nie ma koszulek i spodenek. Chłopcy ćwiczą na brudnej sali, bo nie ma ścierek ani szczepek i nikt nie dba o porządek. Młodzieży mam całe setki, ale czym ma ona ćwiczyć i w co się ma ubrać? Zarząd Związkowca w ciągu całego roku urządził 3 kursy, ale z kim mieli walczyć ci młodzi, a także starsi, jeżeli zorganizowano 7 meczów, w tym 4 mistrzostwa?

— Ja choć się biłem — mówi jeden i drugi kursista i w końcu przestaje trenować.

To samo postanawiają inni.

— Kiedy mają wykazać swoje walory Sadowski i Rutkowski, gdy

nie robi się dla nich spotkań — mówił nierz Szydło. Rutkowski bardzo uczciwie trenuje, ale nie ma rutyny i z tego powodu zawodzi u niego nerwy.

Za tą solidną pracą i zdobycie tytułu mistrza Polski walne zebranie OZB nagrodziło Rutkowskiego dyplomem uznania. (T. Cz.)

Wielkie Gołdno liczy mało co ponad 500 mieszkańców. Gdy jednak przyjechali juniorzy Kolejarza z Kołobrzega, by rozegrać mecz piłkarski z miejscowym LZS-em w ramach akcji łączności miasta z wsią, boisko obległo ponad 500 widzów. Co prawda byli wśród nich również mieszkańcy sąsiednich gromad.

To zainteresowanie należałoby tylko podtrzymać jak najczęstszymi kontaktami sportowców miasta z wsią.

T. Cz.

Wielkie Gołdno liczy mało co ponad 500 mieszkańców. Gdy jednak przyjechali juniorzy Kolejarza z Kołobrzega, by rozegrać mecz piłkarski z miejscowym LZS-em w ramach akcji łączności miasta z wsią, boisko obległo ponad 500 widzów. Co prawda byli wśród nich również mieszkańcy sąsiednich gromad.

To zainteresowanie należałoby tylko podtrzymać jak najczęstszymi kontaktami sportowców miasta z wsią.

T. Cz.

Na antenie pomorskiej

Włocławek. W ramach igrzysk szkolnych, uczeń Piernik uzyskał doskonały wynik w skoku wzwyż. Młody włocławianin skoczył 177 cm., a Napierski z Grudziądza uzyskał 178 cm.

Bydgoszcz. Tegoroczne mistrzostwa szachowe Bydgoszczy przyniosły duży sukces młodzieży. Tytuł mistrzowski zdobył zawodnik Związkowca — Paluszkiwicz.

Bydgoszcz. Nowozałożonym Związkiem Hokeja na Trawie zainteresował się ostatnio PZHT, przysyłając na małe turnieje po Pomorzu trenera Wojtyśniaka. Wojtyśniak przeprowadził kilka treningów z zawodnikami Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. W czerwcu przewidziano pobyt trenera związkowego na dłuższy okres czasu.

Bydgoszcz. W mistrzostwach Pomorza szczyptorniska w pierwszych spotkaniach bydgoski Związkowiec odniósł dwa zwycięstwa nad WKS „Sparta” z Torunia.

Bydgoszcz. Pom. OZKSS ustalił już termin rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w siatkówce męskiej. Poszczególne spotkania rozegrane zostaną na wolnym powietrzu. Pierwsze mecze odbędą się już w dniu 17 bm.

Toruń. W turnieju bokserskim o mistrzostwo szkół zawodowych w Toruniu, znany zawodnik chełmskiego Związkowca Sylwester doznał niespodziewanej porażki w spotkaniu z młodym piściarzem Wiśniewskim.

Bydgoszcz. 21 bm. rozpoczynają się mistrzostwa Pomorza juniorów w koszykówce. Do tej pory

zgłoszenia nadesłały kluby: Kolejarz (Toruń), Spójnia (Grudziądz), Kolejarz i Spójnia z Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Otwarta swego czasu wielka wystawa „Pomorze w pracy i walce o pokój”, cieszy się wśród miejscowego społeczeństwa dużym zainteresowaniem. Jedynym z ciekawszych stoisk jest stoisko obrazujące osiągnięcia sportowców pomorskich.

GLIWICE. W piątek 12 bm. zakończy się w Gliwicach 5-dniowy kurs szkoleniowy dla organizatorów prób do zdobycia odznaki SPO, który zgromadził kandydatów, rekrutujących się spośród członków ZS Górnik okręgów Bytom i Sosnowiec. Niestety za interesowane okręgi nie obeszły w 100 proc. kursu, delegując tylko 35 kandydatów na 45 miejsc. Ta nagminna już bolączka wszelkich kursów organizowanych przez WKKF ma swoje powody w zbyt późnym typowaniu kandydatów przez obojętne kluby czy koła, co polega za sobą w następstwie trudności w odpowiednim doborze i zwalnianiu pracowników przez zakłady. Czas doprawdy najwyższy, by kluby pojęły nareszcie właściwie sens organizowanych kursów i tym samym zmieniły swoje dotychczasowe do nich ustosunkowanie.

Oceniając kurs gliwicki, stwierdził wypada, że został on obciążony przez element dość dobry, dzięki czemu i cały bogaty program kursu został przerobiony w całości w szybkim czasie, a i wyniki były zadawalające. W skład programu wchodziły zajęcia teoretyczne i praktyczne, dotyczące metod organizowania prób o zdobycie odznaki SPO, urozmaicone wykładami kulturalno-oświatowymi. Wykładowcami byli nacz. Cieśliński, mgr. Wielichnowski i insp. Bieńkarski.

Od absolwentów kursu oczekujemy wyłożonej pracy z chwilą, gdy rozpoczną działalność w terenie, gdyż od wyników tej pracy będzie zależało ewentualne skierowanie ich na kursy wyższego stopnia dla przodowników wych. fiz.

Szkolenie organizatorów prób SPO

Nowe władze poznańskiego OZ KSS

*** Roczne Walne Zebranie Okręgowego Związku KSS** zgromadziło licznych delegatów z całego okręgu poznańskiego. Obradom przewodniczył delegat podokręgu o. strowskiego Michał Szczegółowiec i rzeczowe sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes mgr Szymczak. Za Wydział Gier i Dyscypli składają sprawozdanie Sławek Zenon, któremu obecnie złożyli podziękowanie za owocną pracę dla dobra okręgu. W czasie zebrania prezes, Szymczak wręczył nagrody za współzawodnictwo międzyklubowe za rok 48-49. Pierwszą lokatę zdobył Kolejarz Poznań, dalsze miejsca zajęli Warta i Stal. W współzawodnictwie sędziów od roku 1945 do 1950 pierwsze miejsce zajął Staszak Zenon przed Pawłowskim i Staszakiem Tad. Otrzymał on artystyczne dyplomy. Ponadto za zdobycie mistrzostwa i wicemistrzostwa w poszczególnych klasach i galejach sportu wręczono ogółem 29 dyplomów.

Nowe władze wybrano w składzie: przewodniczący mgr. Szymczak (Warta), wiceprzewodniczący kult.-oświat. Grabliński (ZMP), wiceprzewodniczący sport. Staszak Zenon (Kolejarz), wiceprzewodniczący organ. Knak (Stal), skarbnik Joachimski (Warta), gosp. Ostrowski (War.), ref. prasy i prop. Adamczakówna (ZMP), przewodn. WSS Gałka (Kolejarz), przewodn. WG i D Koniarz (AZS). Do komisji rewizyjnej weszli przewodniczący Staszak Tad., jako członkowie Wroński (Kolejarz Poznań) i Haberko (Kolejarz Gniezno).

kim czasie, a i wyniki były zadawalające. W skład programu wchodziły zajęcia teoretyczne i praktyczne, dotyczące metod organizowania prób o zdobycie odznaki SPO, urozmaicone wykładami kulturalno-oświatowymi. Wykładowcami byli nacz. Cieśliński, mgr. Wielichnowski i insp. Bieńkarski.

Od absolwentów kursu oczekujemy wyłożonej pracy z chwilą, gdy rozpoczną działalność w terenie, gdyż od wyników tej pracy będzie zależało ewentualne skierowanie ich na kursy wyższego stopnia dla przodowników wych. fiz.

SKS-u. Wszyscy nasi członkowie pracują w myśl hasła „dobry sportowiec umie pogodzić sport z nauką”.

Wystawa kosztowała nas dużo pracy, ale przynajmniej zadowolający ją mogli porównać nasze wyniki i osiągnięcia z wynikami młodzieży tutejszej szkoły przed 1939 rokiem. W ciągu pięciu lat SKS „Kopernik” rozegrał 179 spotkań w siatkówce z czego przegrał zaledwie 34. Koszykarze wygrali 39 spotkań, a 18 przegrali. Piłkarze zapisali na swoim koncie 40 rozegranych spotkań, w których strzelili 300 bramek. Lekkoatleci mają bodaj najpoważniejsze osiągnięcia. Od dwóch lat przodują w biegach narodowych. Nasi czołowi zawodnicy mogą się pochwalić dobrymi wynikami. — Górnik w rzucie oszczepem 800 gramowym uzyskał 48.43 m, „sejke” przebiegł w 11,7 sek.; a kula rzucił 11.26. Ping-poniści rozegrali 50 spotkań, wygrywając 39. Bardzo ruchliwie są także sekcje: kolarska, gimnastyczna i pływacka. Sekcja kolarska organizuje kolarskie mistrzostwa zagłębiowskich szkół średnich na dystansie 35 kilometrów. Trasa będzie przebiegała przez główne ośrodki przemysłowe Zagłębia. Zaraz po starcie na boisku ZKS Stal odbędą się zawody sportowe w siatkówce między SKS Kopernik — Lenko Bielsko oraz zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych sportowców — uczniów szkół zagłębiowskich.

Fisz Jan, korespondent Koła Sportowego „Kopernika” w Będzinie

Szczyplórnica na wsi

Pod takim hasłem Kolejarz Tarn. Góry zapoczątkował akcję umiarkowania szczyplórnika na wsi. W ubiegłym tygodniu dwie drużyny tego klubu ligowa i A klasowa, wyjechały do Boruszowic, by rozegrać mecz propagandowy. Zapowiedź meczu wywołała na wsi wielkie zainteresowanie. Na miejscowym boisku zgromadziło się około 1000 widzów, wśród których obok młodzieży można było zauważyć i starszych.

Po ciekawej stojącej na wysokim poziomie grze ligowcy pokonali swe rezerwy 8:5. Wiejskiej publiczności gra przypadła do gustu młodość i starzy twierdzili, że jest ona ciekawsza i bardziej dostosowana do warunków wiejskich niż piłka nożna. Po zakończeniu spotkania wokół graczy i kierownictwa zebrała się grupa młodocianych widzów, którzy dopytawali się o przepisy gry i prosili by Kolejarz przysłał do Boruszowic listu kłosa.

Po pierwszym występie możemy być pewni, że szczyplórnica przyniesie się w Boruszowicach i powstanie tam pierwsza wiejska drużyna piłki ręcznej.

Juliusz Pegiel, koresp. terenowy z Tarnowskich Gór

Apel sportowców ścinawy Małej

W Ścinawie Małej powstał przed kilkoma miesiącami Ludowy Zespół Sportowy zrzeszający niemal całą młodzież wioski. W ramach LZS istnieją sekcje piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego i ta. Zapał do sportu wśród młodzieży jest olbrzymi. Zespół nasz jednak boryka się z poważnymi trudnościami finansowymi. Najdotkliwiej odczuwa brak sprzętu sekcja piłki nożnej. Szczególnie palącą bolączką jest brak butów. Zwracamy się przeto z apelem do sympatyków sportu, do klubów sportowych by przysyłać z pomocą naszej drużynie piłkarskiej. Znajdą się gdzieś, na pewno, stare buty piłkarskie (o nowych na razie nie marzymy), które zajmują niepotrzebnie miejsce w magazynach. Piłkarstwo jest u nas najpopularniejszą dziedziną sportu i dzięki niemu spodziewamy się usportowić całą wioskę.

Wdzięczność swą za dostarczenie sprzętu piłkarskiego postaramy się wyrazić oświadczeniem i wynikami na odcinku podniesienia poziomu kultury fizycznej i sportu na wsi.

Czesław Sówka, korespondent terenowy ze Ścinawy Małej

Uwagi i wskazówki

Jesteśmy w pełni sezonu piłkarskiego, względnie prawie że w pełni (może być też ostatnie pierwsze albo druga kwadra, tak, jak przy koszykówce), więc czas najwyższy aby zająć się trochę taką sprawą, jak dobrymi radami i wskazówkami dla zbyt rozmaitych, ale nie graczy, tylko tzw. po staropolsku — kibiców.

Rady te i wskazówki wyglądają następująco:

1) Nie należy, gdy się wstaje, aby wnieść okrzyk dopingujący na rzecz własnej drużyny, opierać się jedną lub dwoma rękami o głowę łopaty. Sąsiedzi temu nie nie jest

winiem, że nasza drużyna nie gra.

2) Ochładzać swój zbyt gorący temperament należy jedynie lemo-niadą, wodą sodową, owocami itd.

Uwaga: Z owoców wyklucza się spożywanie wini w spirytusie!

3) Na boisko wolno rzucić jedynie gorące spojrzenia. Wszelkie inne przedmioty należy zachować przy sobie.

4) W razie osobliwych pretensji do sędziego należy w kilka godzin po meczu wyrazić swoją opinię o nim jedynie w otoczeniu bliskich krewnych lub znajomych.

5) Gdy siedzimy obok nas zwolennicy przeciwnych drużyn wypowiadają się o naszej drużynie nieprzychylnie, należy natychmiast zacząć nucić taką obojętną melodię. Najlepiej: „Ty zapomnisz o letniej przegodzie...” Nie tak bowiem nie uspo-

kaja nerwów, jak muzyka, śpiew i t. p.

6) Przed meczem należy zawsze myśleć o rzeczach całkowicie obojętnych, zupełnie niezwiązanych z piłką nożną. Dobrze też jest wtedy wstąpić z kimś dyskusję, na przykład o produkcji buraków cukrowych, o wpływie promi słonecznych na porost włosów, o różnicy jaka istnieje między zwykłymi migdałami a niebieskimi itp. Wszystko to znakomicie uspokaja przedmeczowe zdenerwowanie.

7) Po meczu w razie wygranej przez nasz klub należy dać upust swojej radości w formie zawziętego biegu na 800 metrów na jakiejś wolnej przestrzeni, ale poza boiskiem!

W razie przegranej — należy zrobić to samo.

Oto tych kilka rad i wskazówek, które niewątpliwie niejednemu z nas się przydadzą.

BARNABA

Nowe władze poznańskiego OZ KSS

*** Roczne Walne Zebranie Okręgowego Związku KSS** zgromadziło licznych delegatów z całego okręgu poznańskiego. Obradom przewodniczył delegat podokręgu o. strowskiego Michał Szczegółowiec i rzeczowe sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes mgr Szymczak. Za Wydział Gier i Dyscypli składają sprawozdanie Sławek Zenon, któremu obecnie złożyli podziękowanie za owocną pracę dla dobra okręgu. W czasie zebrania prezes, Szymczak wręczył nagrody za współzawodnictwo międzyklubowe za rok 48-49. Pierwszą lokatę zdobył Kolejarz Poznań, dalsze miejsca zajęli Warta i Stal. W współzawodnictwie sędziów od roku 1945 do 1950 pierwsze miejsce zajął Staszak Zenon przed Pawłowskim i Staszakiem Tad. Otrzymał on artystyczne dyplomy. Ponadto za zdobycie mistrzostwa i wicemistrzostwa w poszczególnych klasach i galejach sportu wręczono ogółem 29 dyplomów.

Nowe władze wybrano w składzie: przewodniczący mgr. Szymczak (Warta), wiceprzewodniczący kult.-oświat. Grabliński (ZMP), wiceprzewodniczący sport. Staszak Zenon (Kolejarz), wiceprzewodniczący organ. Knak (Stal), skarbnik Joachimski (Warta), gosp. Ostrowski (War.), ref. prasy i prop. Adamczakówna (ZMP), przewodn. WSS Gałka (Kolejarz), przewodn. WG i D Koniarz (AZS). Do komisji rewizyjnej weszli przewodniczący Staszak Tad., jako członkowie Wroński (Kolejarz Poznań) i Haberko (Kolejarz Gniezno).

Szczyplórnica na wsi

Pod takim hasłem Kolejarz Tarn. Góry zapoczątkował akcję umiarkowania szczyplórnika na wsi. W ubiegłym tygodniu dwie drużyny tego klubu ligowa i A klasowa, wyjechały do Boruszowic, by rozegrać mecz propagandowy. Zapowiedź meczu wywołała na wsi wielkie zainteresowanie. Na miejscowym boisku zgromadziło się około 1000 widzów, wśród których obok młodzieży można było zauważyć i starszych.

Po ciekawej stojącej na wysokim poziomie grze ligowcy pokonali swe rezerwy 8:5. Wiejskiej publiczności gra przypadła do gustu młodość i starzy twierdzili, że jest ona ciekawsza i bardziej dostosowana do warunków wiejskich niż piłka nożna. Po zakończeniu spotkania wokół graczy i kierownictwa zebrała się grupa młodocianych widzów, którzy dopytawali się o przepisy gry i prosili by Kolejarz przysłał do Boruszowic listu kłosa.

Po pierwszym występie możemy być pewni, że szczyplórnica przyniesie się w Boruszowicach i powstanie tam pierwsza wiejska drużyna piłki ręcznej.

Juliusz Pegiel, koresp. terenowy z Tarnowskich Gór

Apel sportowców ścinawy Małej

W Ścinawie Małej powstał przed kilkoma miesiącami Ludowy Zespół Sportowy zrzeszający niemal całą młodzież wioski. W ramach LZS istnieją sekcje piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego i ta. Zapał do sportu wśród młodzieży jest olbrzymi. Zespół nasz jednak boryka się z poważnymi trudnościami finansowymi. Najdotkliwiej odczuwa brak sprzętu sekcja piłki nożnej. Szczególnie palącą bolączką jest brak butów. Zwracamy się przeto z apelem do sympatyków sportu, do klubów sportowych by przysyłać z pomocą naszej drużynie piłkarskiej. Znajdą się gdzieś, na pewno, stare buty piłkarskie (o nowych na razie nie marzymy), które zajmują niepotrzebnie miejsce w magazynach. Piłkarstwo jest u nas najpopularniejszą dziedziną sportu i dzięki niemu spodziewamy się usportowić całą wioskę.

Wdzięczność swą za dostarczenie sprzętu piłkarskiego postaramy się wyrazić oświadczeniem i wynikami na odcinku podniesienia poziomu kultury fizycznej i sportu na wsi.

Czesław Sówka, korespondent terenowy ze Ścinawy Małej

FAKTY i LUDZIE

Byłby zawodowy mistrz świata w tenisie Karol Kozeluch zginął w katastrofie samochodowej w Krasnowie. Na drodze do Pragi. Wracając z imprezami golfowymi z dwoma przyjaciółmi Brodaczem. Ten ostatni prowadził samochód i wpadł na inny samochód jadący bez światła. Kozeluch zmarł na miejscu. Brodacz odwieziono do szpitala. Karol Kozeluch był jedną z najciekawszych postaci w historii sportu czechosłowackiego. Pochodził z bardzo biednej rodziny robotniczej. Wraz z trzema braćmi, pomagał od najmłodszej młodości w utrzymaniu rodziny, zarabiając zbieraniem piątek na kortach publicznych. W wolnych chwilach poświęcał się na próbach gry.

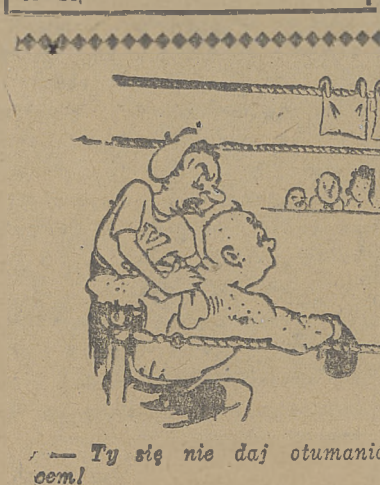
Mając lat 15 był już tak doskonałym graczem, że zaangażowano go na „profesora tenisowego” do Monachium. Karol Kozeluch był pierwszym Czechem, który dla swojej ojczyzny zdobył mistrzostwo świata. Był on poza tym w sporcie wieloletnim, jedyną w swoim rodzaju postacią: grał w reprezentacji kajakowej Czechosłowacji i w roku 1925 zdobył mistrzostwo świata w kajakach, a także w łodziach. W latach 1925-1926 zdobył mistrzostwo świata w kajakach, a także w łodziach. W latach 1925-1926 zdobył mistrzostwo świata w kajakach, a także w łodziach.

Trzech braci Karola: Jenda, Józef i Alois byli również znakomitymi sportowcami. Wraz z nim tworzyli najwybitniejszą rodzinę sportowców świata. Kariera sportowa Karol Kozelucha na podstawie jego opowiadań ujętą w wydaniu książkowym jeden z dziennikarzy czechosłowackich pt. „Mój żywot ze sportu”. Książka ta wyszła w roku ubiegłym w Pradze. Po długim pobycie zagranicą i drugiej wojnie światowej Kozeluch powrócił do kraju, by szkolić młodą pokolenie tenisistów swojej ludowej ojczyzny. W chwili tragicznej śmierci miał 55 lat.

Redaktorzy „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Literackiego” organizują rozmowy w terenie z czytelnikami swych pism na temat: „czego szukamy w gazetach i co nam one dają”. Odtąd w jednej z miejscowości, a mianowicie w Niepolomicach, stanowiących obecnie głównie centrum krasnolowickich LZS-ów, czytelnicy obu pism mieli tylko jedną pretensję: „Dlaczego nie piszecie o drużynach klas C?” I słusznie! Pretensje te trzeba zdaje się rozstrzygnąć na większość naszej pracy.

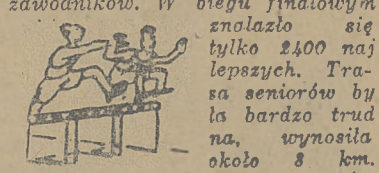
W Argentynie ceny biletów wstępu na mecze piłkarskie zostały podwyższone o 100%. Związek piłkarski i jego klubowe oświadczyły, iż podwyższenie to zostało wysłane do policji. Aby uniknąć systematycznej strzelaniny na zawodach — brzmienie oświadczenia związku — a wariant i licznym ofiarom, na których pięciu widzów musi być przynajmniej jeden policjant. O atmosferze sportu argentyńskiego świadczy najlepiej fakt, że powstało tam towarzystwo ubezpieczające widzów od nieszczęśliwych wypadków.

Redaguje: Komitet. — Wydaje: RSW „Prasa”. — Drukuję: Drukarnia RSW „Prasa”. — Koloruje: PPK „Ruch”. — Adres Redakcji: Katowice, ul. Mickiewicza 9. Telefon: 334-04, 334-03, 337-24, 328-69. R-1-1587



W zawodach piłkarskich! Gertruda Ederle, która przed laty jako pierwsza kobieta przepłynęła kanał La Manche i przez długi okres czasu cieszyła się w sporcie amerykańskim ogromną sławą, znajduje się w skrajnie nędzy. Przed kilku dniami znaleziono ją zupełnie wyczerpaną z głodu na jednej z ulic nowojorskich, dopiero wtedy otrzymała schronienie w przepelnionym przytulku dla bezdomnych.

W mistrzostwach Rumunii w biegu na przelaz w czterech kategoriach: juniorek i juniorek, seniorek i seniorów startowało ponad 500 tysięcy zarejestrowanych zawodników. W biegu finałowym znalazło się tylko 2400 najlepszych. Trasa seniorów była bardzo trudna, wynosiła około 8 km.



Zwyciężył Firea w 26.30.4 min. Pierwszą wśród kobiet była Trebal 8.07.4 min. na dystansie około 1500 m. Masowicko w sporcie Ludowej Rumunii zapewnia jej coraz lepsze wyniki na odcinku wyścigowym.

Ze

8 drużyn wystartowało do walk o tytuł mistrza śląskiej klasy „A”

KATOWICE Rozgrywki o mistrzostwo Śląskiej klasy A w piłki futsalowej już w pierwszej kolejce, która rozpoczęła się w ubiegły czwartek 11 bm., przyniosły wielkie sensacje. Cichy faworyt na mistrza grupy II Budowlani Mysłowice przegrali na własnym boisku z Górnikiem Ra-

Budowlani Mysłowice — ŁKS Włókniarz Łódź 8:8

MYŚLOWICE Występ drugoligowej ósemki bokserów Łódzkiego Włókniarza w Mysłowicach wywołał wielkie zainteresowanie i śledzono na boisko Budowlanych (mecze odbywały się pod gołym niebem) blisko czterech tysięcy widzów. Po wspaniałym zwycięstwie nad Budowlanymi w Opolu 13:3, łodziści tym razem uzyskali z miejscowymi Budowlanymi wynik remisowy 8:8, zdobywając potrzebne do remisu punkty przez Jaskółkę walkowerem.

Poziom walk był zadowalający, a ich przebieg ciekawy.

W WADZE MUSZEJ — Zadora (B) łatwo wypunktował Różyckiego (W).

W WADZE KOGUCIEJ — Brekier II (B) uległ Matekiewiczowi (Włókniarz).

W WADZE PIORKOWEJ — Brzezinski (B) pokonał zdecydowanie Olczyka (Włókniarz).

W WADZE LEKKIEJ — Brekier I (B) zwyciężył Mazurka (Włókniarz).

W WADZE POŁSREDNIEJ — Maciejewski (B) wygrał z Nogajskim (W).

W WADZE ŚREDNIEJ — Kozłowski (B) został dyskwalifikowany w drugiej rundzie walki z Lubelskim (W).

W WADZE POŁCIEŻKIEJ — Ligenza (B) walcząc dzielnie uznał musiał wycofać się z powodu wygięcia rękawicy Olejnika (Włókniarz).

W WADZE CIĘŻKIEJ — walka się nie odbyła, gdyż Budowlani nie dysponują w tej kategorii odpowiednim zawodnikiem.

W ringu walki prowadził Kłapsa, sędziowali na punkty Markowski i Białas.

Polonia Budowlani — Kolejkarz Bydgoszcz 9:7

Świdnica Ruchliwa sekcja bokserska Polonii po sukcesach odniesionych nad Kolejkarzem Ino wrocław (12:4) i Polonią Warszawa (9:7) zorganizowała dalsze spotkanie z A-klasowym Kolejkarzem z Bydgoszczy, zwyciężając mimo osłabionego składu 9:7. Wyniki są następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Polonii): w w. muszej Balwierz zwyciężył nad Nowickim, w II muszej Kowalec poddał się w II starciu Panasowi, w kogucie Bogdan wygrał przez poddanie

Nowe władze sędziów Opolskiego OZPN

ZABRZE Na odbytym ostatnio walnym zebraniu Opolskiego Kolegium Sędziów wybrano nowe władze, które ukończą swoją kadencję w następującym składzie:

Prezes — Inz. Rzepko-Łaski Edward
Zastępca — Schimshelmer Fryderyk
Sekretarz — Kiełar Kazimierz
Referent Obsady — Mastalski Oswald

Referent Dyscyplinarny — Nowak Antoni
Referent Wyszczególniowy — Nalepa Marian

Skarbnik — Borod Henryk.
Zarząd Opolskiego Kolegium Sędziów urzędować w drugiej połowie maja br. kurs dla kandydatów sędziów piłki nożnej. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu w Zabrzu ul. Wolności 228 do dnia 15 maja br. podając dokładny adres. Jeden kurs odbędzie się w Zabrzu a drugi w Bytomiu, o ile dopisze ilość zgłoszonych kandydatów.

W SZCZECIN. Dzięki inicjatywie i staraniom kierownika Ambulatorium Specjalistycznego Ubezpieczalni Społecznej oraz przy pomocy Włodźkińskiego Wydziału Zdrowia i Kierownika Ubezpieczalni Społecznej, otwarta została bm. w Szczecinie poradnia sportowo-lekarska.

Otwarcie poradni odbyło się w ramach Czynu 1-majowego, powołanego przez kierownictwo ambulatorium. Kierownictwo poradni powierzone dr. Giergiewiczowi, który będzie przyjmował sportowców codziennie. Zbadani zostaną wszyscy sportowcy wyznaczeni przez sportowców w Szczecinie, którzy otrzymają książeczki zdrowia.

SPORT SZKOLNY

Słów kilka o SKS-ach w Piekarach Śląskich Szkolne Koło Sportowe przy Ogólnokształcącej Szkole w Piekarach Śl. zaczyna powracać do życia.

Istnieje ono już od 8 lat. Młodo swój zarząd, członków sekcji, ale nikt, prawie nikt nie zrobił oprócz mającej garstkę uczniów, ćwiczących wytrzymałość.

Obecnie SKS posiada sekcje: gimnastyczną, lekkoatletyczną, siatkówkę, piłkę nożną oraz szachową. Najwybitniejszą z nich są sekcje siatkówki i piłki nożnej. Treningi sekcji odbywają się w ściśle oznaczonych godzinach, według klas. Frekwencja na treningach na ogół zadawalająca. Największą popularnością wśród uczniów cieszy się siatkówka. Podczas ostatnich mistrzostw siatkówki mistrzem szkoły został zespół klasy Xc. W spotkaniach międzyszkolnych wygrali z drużyną jednej ze szkół katowickich, a pokonani zostali przez szkołę z Tarnowskich Gór. Mecze piłki nożnej i siatkówki ze szkołą ogólnokształcącej z Bytomia przyniosły nam wygrana w piłce nożnej, a przegrana w siatkówce.

Na ostatnim walnym zebraniu Szkolnego Koła ZMP uchwalono ścisłą współpracę z SKS-em, co przyniesie duże korzyści dla roz-

woju sportu na terenie naszej szkoły.

Obecną dobrą organizacją sąw. dzieć SKS przede wszystkim nauczyciele ob. Bielenia.

PIETROWSKI KAZIMIERZ

Rozwiązanie MKS Juwenia Wrocław

We Wrocławiu istnieje od 1946 roku Międzyzakładowy Klub Sportowy „Juwenia”, który obecnie, w związku z reorganizacją sportu szkolnego, ma być rozwiązany. Prawie wszyscy sportowcy Juweni są uczniami I Szkoły Ogólnokształcącej we Wrocławiu, nad którą opiekę chcą włożyć AZS, Stal, Pafawag, Ognio, Związkowiec i Gwardia. Nie dziwnego, że zgłoszono się aż 5 klubów, bo Juwenia posiada doskonałych sportowców i bogaty narybek młodzieżowy.

W klubie tym pierwsze kroki stawiali dzielni mistrzowie reprezentacji: Plechura, Zwierzyński, Paszkówna, Burka, Błaż Kurkowiak i Wompel. Koszykarze Juweni grają w dolnośląskiej klasie „A” i są obecnie kandydatami na mistrza okręgu. W mistrzostwach szkolnych Dolnego Śląska Juwenia zdobyła dwa pierwsze miejsca — w koszykówce i siatkówce żeńskiej, a w punktach ogólnej równowagi zajęła pierwsze miejsce.

Sprawą rozwiązania klubu ma zająć się kuratorium szkolne. Opięć, sprzęt i trenerów dać młodemu sportowcom kluby wrocławskie, a kuratorium jakoś się nie śpieszy. Juwenia nie bierze udziału w mistrzostwach uczniowskich, koszykarze nie trenują ostatnio, bo wszyscy są nastawieni na to, że znajdą się w jednym z pięciu klubów. Zbliża się okres obrotów, kursów wyszkoleniowych itp. klub związkowy wysłałby zapewne sportowców Juweni na różne kursy, młodzież szkolna znalazłaby wreszcie opiekę, na jaką czeka od dawna. (d)

Zie się dzieje w SKS-ach

przez SPP 23 w Zielonej Górze Już tylko kilka dni dzieli nas od Biegu Narodowego. Każdy dzień nikt i czasopismo sportowe przypominają nam o ważności tej masowej imprezy. Podawano schematy przygotowywanego treningu, by każdy uczestnik stał się nie przygotowany.

Na starcie stanął szereg sportowców — przedronki pracy, chłopcy, inteligentni pracownicy, oraz ucząca się i pracująca młodzież.

Bieg Narodowy wypadł dosłownie, lecz mogły one wypaść o wiele lepiej.

Nie wszystkie kluby sportowe, zrzeszenia i SKS-y wywalały się ze swych zadań. Do tych ostatnich należy SKS przy SPP 23 w Zielonej Górze. Inaczej zarząd SKS-u ocenił masowość, inaczej zrozumieli to — opiekunowie SKS-u.

Maj zastąpił SPP-owski SKS nieprzygotowany do imprezy. Czy w środowisku, w którym znajduje się przeszło 400 uczniów, sprawa przygotowania powinna przysięść tak obrót? Zdać się na nie? Lecz na tym nie kończą się te „niedociągnięcia”. Dopiero w przeddzień startu wydano zawodnikom kostiumy i pantofle. Na start wyszli prawie wszyscy bez badania lekarskiego.

Kto sędziuje?

(Dokończenie ze str. 8)

Ognio Częstochowa — Związek wiec Chelmek Walter Poznań.

Związkowiec Przemyśl — Włókniarz Częstochowa Rutkowski Kraków.

Stal Katowice — Ognio Tarnobrzeg Japowicz Kielec.

Lublinianka — Kolejkarz Przemyśl — Buskiewicz Warszawa.

GRUPA ZACHODNIA 31 maja: Gwardia — Kolejkarz Bydgoszcz Bukowski Radom.

Widzew — Budowlani Lechia Aleksandrowska.

Budowlani Świdnica — Kolejkarz Toruń Gryńlewski Łódź.

Stal Sosnowiec — Bzura Przemyśl Bydgoszcz.

WARSZAWA. W związku z wyjazdem reprezentacji Zrzeszenia Kolejkarz Ostrow — Związkowiec Radom.

Kolejarz do Bukaresztu i wobec spodziewanego powrotu dopiero w dniu 17 maja Wydział Gier i Dyscypliny PZPN postanowił odwołać wyznaczone na dzień 18 maja zawody z udziałem drużyn Zrzeszenia Kolejkarz, mianowicie: ZKS Kolejkarz Polonia — ŁKS Włókniarz i ZKS Kolejkarz Poznań — ZKS Ognio Kraków. No

Oto błędy, które są smutnym bilansem jednego SKS-u. Czekamy na poprawę!

St. CHROŚCICKI

Ze sportu szkolnego w Mikołowie

Najbardziej rozwiniętym SKS-em na terenie Mikołowa jest SKS przy Gimnazjum Ogólnokształcącym. Założony w roku 1947, ma on sekcje: siatkówki, koszykówki, piłki nożnej, tenisa stołowego, a osiągnięcia tych sekcji, to wygrana w koszykówce z Gimnazjum Mikołowskim, wychowanie takich lekkoatletów, jak Kudłacz, którzy zdobyli mistrzostwo szkół Śląska w kuli i 3 miejsce w dysku oraz Janik, który osiągnął w ostatnich Biegach Narodowych czas 2:48,3.

Trudności na jakie spotykał SKS w swojej pracy, a szczególnie brak boiska i sprzętu, członkowie zwalczali własnymi siłami przy pomocy opiekuna SKS-u mgr. Krawczyka. Ostatnio wybudowano wspólnie z SKS Papierni dwa boiska do kosza, dwa do siatkówki i jedno do szachów. Dzięki pracy SKS-u obecnie coraz więcej popularności zaczyna zdobywać sobie na terenie m. Mikołowa koszykówka, gdyż przeprowadza się dla publiczności pokazy treningi, na których również zaznajamia się obecnych z przepisami gry, chcąc uniknąć przykrych incydentów wynikających z innych miastach z powodu braku ich znajomości.

R. Kwapiński

Poznań zwyciężyła w trójmeczach DOSZ

POZNAN. W Poznaniu rozegrany został trójmecz miast, organizowany przez Dyrektora Okręgową Szkołę Zawodową, z udziałem reprezentacji Katowic, Wrocławia i Poznania. Trójmecz objął konkurencje lekkoatletyczne, pływalnicę, spotkanie siatkówki i koszykówki. W ogólnej punktacji zwyciężył w nim Poznań — 233 pkt., przed Wrocławiem i Katowicami. W piłce siatkowej dziewcząt Wrocław pokonał Poznań 2:1 i Katowice 2:0, natomiast Poznań wygrał z Katowicami 2:1.

W piłce siatkowej chłopów Wrocław zwyciężył tak Katowice jak i Poznań 2:0, a Katowice wygrały z Poznaniem również 2:0.

W zawodach lekkoatletycznych zwyciężył Poznań — 113 pkt., przed Wrocławiem — 98 pkt i Katowicami 66 pkt.

W piłce koszykowej chłopów Poznań pokonał Katowice 45:23, Wrocław 44:28, a Katowice zwyciężyły Wrocław 50:33.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. st. dow. chłopów — Zimny (K) 1:05,2.

100 m. st. klas. chłopów — Frackowiak (P) 1:20, 5x50 m. st. dow. — Poznań 3:31,5 min. i 3x100 m. st. zmien. — Poznań 3:15 min.

W konkurencjach żeńskich padły następujące wyniki: 50 m. st. dow. — Mikołowska (P) 1:18, 50 m. st. klas. — Wencel (K) — 44,8.

5x50 m. st. dow. — Wrocław 3:38,5 i 5x50 m. st. zmien. — Katowice 2:58.

Międzyzakładowe zawody w Mysłowicach

MYŚLOWICE. Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne, siatkówki i koszykówki. Zwyciężył SKS przy Państwowym Gimnazjum w Mysłowicach, a SKS przy Państwowym Gimnazjum w Mysłowicach.

Lekkoatletyka: 100 m. 1) Michalski W. (Mysłowice) 1:20, 2) Rykaczewski J. (Mysłowice) 1:21. Wyższy: 1) Madej J. (Mysłowice) 1:46, 2) Marzec J. (Mysłowice) 1:41.

Kula: 1) Kasprzak W. (Mysłowice) 10,70 2) Madej J. (Mysłowice) 10,58. Dysk: 1) Madej J. (Mysłowice) 36,40, 2) Kolo-dziejski (Mysłowice) 32.

Siatkówka: SKS Mysłowice — SKS Mysłowice 2:0 (15:8, 15:13).

Mecz piłki nożnej zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Jak grali z sobą czwartkowi przeciwnicy?

W 1948 ROKU Związkowiec Kraków — Budowlani Chorzów 1:1 i 0:8.

Gwardia Kraków — Legia Warszawa 1:4 i 8:0.

Kolejarz Poznań — Cracovia 2:5 i 3:1.

Unia Chorzów — Górnik Radlin 5:1 i 1:1.

Górnik Bytom — Związkowiec Poznań nie grali.

W 1949 ROKU Związkowiec Kraków — Budowlani Chorzów nie grali.

Gwardia Kraków — Legia Warszawa 4:0 i 0:0.

Kolejarz Poznań — Cracovia 1:1 i 1:2.

Unia Chorzów — Górnik Radlin nie grali.

Górnik Bytom — Związkowiec Poznań 1:1 i 2:3.

Ośrodek żeglowy w krainie kopalń i hut

„1 maja br. otwarto na jeziorze Pogoria pod Katowicami ośrodek żeglarski Ligi Morskiej”. W tym jednym zdaniu telegramu do Warszawy, zawiera się wielka, radosna treść. Na zawsze upamiętniająca dzień najpiękniejszego święta w sercach śląskich żeglarzy.

Bo rzeczywiście: chętnych było mnóstwo, wody, na której można było żeglować — również nie brakowało, instruktorzy byli na miejscu. Chodziło tylko o sprzęt. Starali się o jego sprowadzenie żeglarze najrozmaitszymi drogami od dawna. Wszystkie próby wyglądały bardzo obiecująco — i w ostatnim momencie wyrastała na drodze jakieś nie do przezwyciężenia przeszkody, które znowu na długi czas przekreślały wszystkie plany uzaglenia Śląska.

Jezioro Pogoria, leżące w odległości 30 minut jazdy pociągami od Katowic od dawna upatrzone było na stworzenie tam „podręcznego” ośrodka żeglarskiego. Pływały po nim dziwnej konstrukcji łodzie, będące kompromisem między „Darem Pomorza” a jednoosobowym kajakiem. Pływało także parę jednostek Ligi Morskiej, która pierwsza zaczęła konkretnie użytkować Pogorię dla celów szkoleniowych. Nie wystarczało to jednak, gdyż dawny

Wodniacy — po długich doświadczeniach — przyjęli tę rewelacyjną wiadomość sceptycznie: tyle razy już miał być... A tymczasem z Państwowych Warsztatów Szkatulniczych w Krakowie przyszło 5 nowitkach, pięknych kadłubów z całym koniecznym zapasem lin, bloczków i innych szczegółów technicznych, z Warszawy przysłano świetnie uszyte żagle, z Będzina przyjechała cała grupa młodzieży z sekcji żeglarskiej tamtejszego koła Ligi Morskiej — i robota ruszyła.

Montaż, prowadzony przez doskonałego instruktora grupy będzinskiej, Zygmunta Korka, trwał nie całe dwa popołudnia. W niedzielę, 20 kwietnia, pierwsze „Pionierzy” — bo tak się ten typ łodzi nazywa — wyszły na wodę. Jako sternicy ich popłynęli instruktorzy krakowskiego oddziału Związku Yacht-Klubu Polski — Stefan Wysocki, Adam Strug i Krzysztof Trzebiński, którzy również objęli ogólny nadzór nad montażem i przyrzekli najdalej idącą pomoc w sprawach szkoleniowych.

W dniu 1 maja, ubrani w twarde mundury marynarskie dostarczone przez Ligę Morską, przedfitylowali młodzi żeglarze przed trybuną honorową w Będzinie, po czym najbliższym pociągami udali

— Do zbrojenia sprzętu!

Tupot dwudziestu par nóg, groźne chyboty drabinki, prowadzącej do składu żagli, i zaraz potem karny dwuszerzeg załóg, poprzędziany bosmanami, trzymającymi pionowo przed sobą bomby z żaglami.

— Załogi do jachtów! — pada komenda.

— Jest, załogi do jachtów! — zgodnym chórem odpowiadają bosmani.

Biało — niebieskie jole ożywiają się, kreśląc po niebie łuki ciemnymi szczytami masztów. Zielona, delikatna fala klaszcze o burty.

— Do stawiania żagli!

Zmieszany z poszumem jeziora zaczyna się tak miły dla ucha każdego żeglarza łopot rozwijanych grofów, szczytami przykrecanych bloków, metaliczny dźwięk opuszczanych mieczy i płetw sterowych, i wreszcie

— Gotów do stawiania żagli! — melduje jeden bosman po drugim.

— Załogi na ląd! W dwuszerzeg, załogami, pod masztem banderowym zbiórka!

Jest zielono, słonecznie i uroczyście.

— Baczność! Na prawo patrz! — Banderą w górę!

Z cichym skrzypleniem bloczka płynie do góry furkocząca na wietrze bandera Ligi Morskiej. Zgodnym, mocnym chórem śpiewają chłopcy Hymn Młodzieży Demokratycznej. Parę słów mówi do nich ich wzruszony instruktor. Na dwie minuty zabiera głos komandor Wy-

socki. Żeglarze nie lubią długo mówić.

— Załogi do łodzi! Grot stawi!

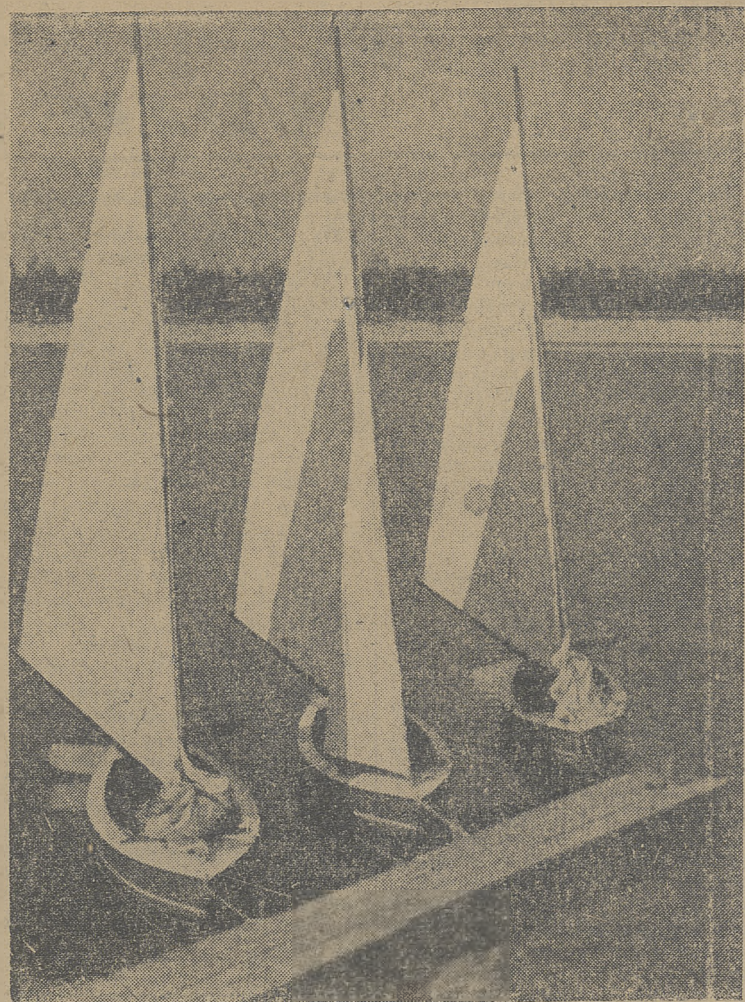
Następuje najpiękniejszy, dla żeglarzy moment dnia. Pięć śnieżnych płacht winduje się na maszty. Instruktorzy patrzą — i milczą. Nareszcie mamy ośrodek, w którym można będzie bez ograniczeń i w najlepszych po temu warunkach szkolić robotniczą młodzież Śląska. Dalszym etapem tego szkolenia będzie masowy załadunek do szkół morskich, a potem stały przrost najlepszego elementu do polskiej, ludowej kadry oficerskiej.

— Fok stawi!

Gniewnie trzaskając na teletajnym wietrze wyrastała nad dziobami białe trójkąty małych żagli.

Prowadzone pewną ręką, jedna po drugiej odchodzą jole od pomostu, kładąc się zaraz za nim w głęboki przechył.

Możliwość rozwojowa ośrodka na Pogorciu są ogromne. Bliskość Katowic, piękne położenie i płaskość, zapewniająca stały wiatr, czynią z tego jeziora idealny dla żeglarstwa sportowego obiekt. Niewątpliwie wymaga on jeszcze pewnych wkładów, w postaci dobrej przystani, lekkiego baru, przeznaczanego dla stałego ośrodka letniego i pewnego uporządkowania terenu. Są to jednak drobniaki wobec faktu przemysłowego: mamy na Pogorciu prawdziwe, dobre jole, dające pływaczemu na nich pełną satysfakcję żeglarską. I jeżeli zrealizują się am-



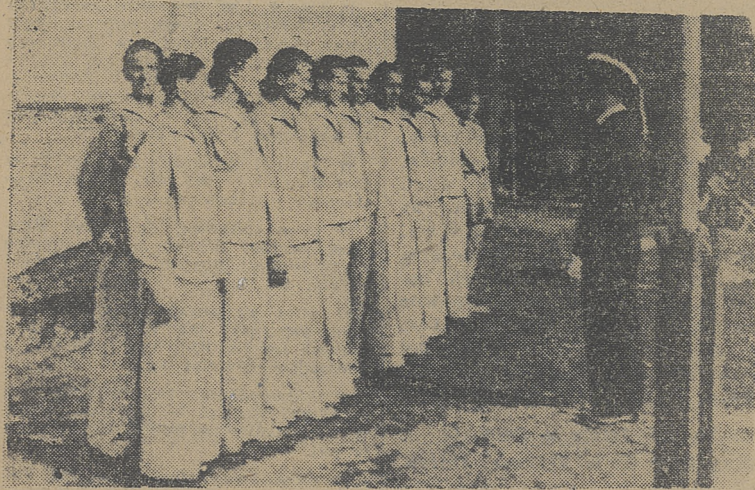
Trzy „Pionierzy” przed odejściem od pomostu. Zbiórka pod masztem banderowym

Fot. S. Wysocki

bitne plany prezesa Jedrusika z będzinskiego koła Ligi Morskiej, którego główną zasługą jest obecność żagli na Pogorciu, to w niedługim

czasie Śląsk będzie mógł się pochwycić doskonale wyposażonym ośrodkiem sportów wodnych.

S. W.



Przed wyruszeniem na wodę, młodzi żeglarze wysłuchują uwag i rad swego przełożonego.

sprzęt Ligi nie przedstawiając żadnej zdecydowanej klasy żeglarskiej, nie pozwalała na normalne szkolenie. I oto powiedziano: 1 maja otwiera ośrodek. Sprzęt będzie...

się na Pogorciu. O godzinie 16 przystań zaroża się. Szybka i bezładna początkowo krzątanie po paru już minutach została ujęta w karby paru komendantów.

Od sprzedaży gazet do mistrzowskiego tytułu

Mały, szczupły, ciemnowłosy sprzedawca gazet energicznie porywał się przez przepelniony autobus.

— Dziennik Zachodni...! Trybu, na Robotniczą...! Może „Przekrój”? Gazeta Robotnicza!!!

Biedny chłopiec dziecko wojny. Liczy najwyżej 10 lat. Szkoda pytać, czy chodzi do szkoły. To jeden z takich, którzy być może utrzymują już rodziny, których

ojciec nie powrócił jeszcze z wojny. Ciemne oczy poprostu płoną na mizernej, świadczącej o niedożywieniu, twarzy. Ale jest energiczny. Sprzedaje więcej gazet od swych towarzyszy. Widać ma ją go wszyscy konduktorzy. On jeden ma dostęp wszędzie.

— Jesteś autochtonem, mały? — pyta jeden z pasażerów.

Nie, urodziłem się w Łagiewnikach. Do Bytomia przyjechałem, bo poszukiwano „pionierów” — pada rezolutna odpowiedź.

— A zostalę sprzedawcą gazet... — Nikt się jeszcze nie chciał zamienić ze mną ze „stanowiska”.

Gremialny wybuch śmiechu towarzyszy odpowiedzi malca. Chłopiec ma na imię Grzegorz.



Gremłowski

pak ma znowu szczęście. Pytającym był dyrektor kolportażu „Czytelnika” na Śląsk i Opole, Dyrektorowi podoba się wesoły i zarad-

ny gazetiarz. Pada konkretna propozycja:

— Ile lat masz? Co? Już 14! Mały jesteś na swój wiek... No cóż, jesteśmy kolegami po fachu. Ja też sprzedaję gazety. Może nawiążemy bliższy kontakt...? może będziemy razem współpracować...? Zgadzasz się? Objedziesz ze mną wszystkie mniejsze miejscowości na Śląsku Opolskim, aż po Wałbrzych i Jelenią Górę. Będziemy wspólnie organizować placówki kolportażu.

To był pierwszy awans małego Freda, już w kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych.

Na basenie spotkałem się z Gremłowskim po raz pierwszy w Sierakowie. Przywitał się ze mną jak ze starym znajomym. Ja pana znam, pracowałem w podobnym fachu co pan. Wprawdzie nie pisałem — zauważył dowcipnie — ale też „robiłem” w gazetach. Chłopak urosł, lecz pozostał nadal bardzo szczupły. Kolejny nazwał go „Ghandi” i tak przezwisko to przylgnęło do niego bodajże na zawsze. Trenerzy mówili o nim, że jest zdolny, że szkoda, że taki chudy... niedożywiony. Słyszał z tego, że nie dawał się wyprowadzić nikomu do treningów podchodził z niesłychaną zacietością. Musiano wstrzymać i poskarać, mając jego temperament.

Lecz mimo tych zalet, wszyscy, którzy go w r. 1947 na obozie kondycyjnym w Sierakowie poznali, ze zdumieniem przyjęli w niego. Rok później do wiadomości, że w mistrzostwach pływackich Śląska Gremłowski pokonał mistrza Polski Ramolę na dystansie 400 m., a na 1500 m. uzyskał najlepszy

powojenny wynik w Polsce. A gdy sukces swój powtórzył na mistrzostwach Polski we Wrocławiu i zdobył po raz pierwszy tytuł mistrza Polski na dystansie 1500 m., uzyskując wynik 22:48.0 min., a w biegu na 400 m. przybył drugi za Ramolę, znowu mawiano z nutą smutku w głosie: „Szkoda, że ten chłopak taki chudy, że nie miał zapewnionego należytego rozwoju w dzieciństwie.

Potem przyszedł wyjazd na Wałbrzych, na oboz szkoleniowy, oraz pamiętny pojedynek z Bonieckim na 400 m. w czasie zimowych mistrzostw Polski w Warszawie w r. 1948. Gremłowski był bliskim rekordem, uzyskując wynik 5:14,2 min. I wówczas się każdy zgodził z określeniem: „To jest talent” nie za pominięciem dodać poprzednio już wypowiedziane słowa. A Gremłowski nadal zdobywał tytuły mistrzowskie: w głównych mistrzostwach Polski w r. 1949 w Warszawie na 400 i 1500 m., a także równocześnie trzecie miejsce na dystansie 200 m. a na ostatnich mistrzostwach w hali krytej na dystansie 400 m. Dzięki sławie Gremłowski jest posiadaczem rekordów Polski na dystansach: 400, 500, 600 i 800 metrów stylem dowolnym, a wynikiem 5:04,2 dał znać o sobie czołowego pływaka Europy.

Pływanie nie było dla niego odskocznią w życie prywatne. Walczył z przeciwnikami w wodzie, ustanawiał rekordy, lecz nie zapominał, że musi być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Ukończył po wojnie szkołę powzechną i ukończył z bardzo dobrym wynikiem trzyletnią szkołę górniczą w Bytomiu. Dzisiaj jest cenionym fachowcem, — elektrykiem na kopalni „Centrum”. Jest kolegą lubianym w pracy i klubie. Wyrósł na pożytecznego obywatela naszego Państwa.

Nie zapomina się dzisiaj o takich chłopcach i młodzieńcach jak Gremłowski. W dniu Pierwszego Maja i jego nazwisko znalazło się na liście zasłużonych sportowców Polski. Staramy się naprawić krzywdę wyrządzoną im przed kilkunastu laty. Jednak bieżący sobie zawsze zadawać pytanie:

— Jak wyglądałby dzisiaj Gremłowski i jakie osiągałby wyniki, gdyby ojciec jego nie znalazł dni kryzysu i bezrobocia, gdyby matka nie musiała wydzielać mu suchych kromek chleba.

I to jest smutną cechą blo, grafi Gremłowskiego, cechą o której nie myśli szczęśliwy dziś Fred, lecz która nam wszystkim się mówił nasuwa.

Jan Nogaj.

To warto przeczytać...

Zwolennicy piłki ręcznej, a w szczególności trenerzy i instruktorzy z radością powitają ukazanie się na półkach księgarskich dwóch ciekawych podręczników radzieckich w języku rosyjskim.

Podręcznikami tymi są: A. A. Potasznik — Volejball (siatkówka), wydany przez „Fizkultura i Sport” Moskwa 1949, stron 97, cena 33 zł, oraz P. Cellin — Basketball (koszykówka), wydany przez „Fizkultura i Sport”. Moskwa 1948, stron 107, cena 20 zł.

Oba te cenne podręczniki, tylko w części wypełniają kompletny brak literatury fachowej z zakresu piłki ręcznej, w naszym piśmiennictwie, który do tej pory dawał się szczególnie we znaki.

W rozdziale pod tytułem „Charakterystyka i rozwój siatkówki w ZSSR A. Potasznik pisze: „Od Wielkiej Rewolucji datuje się ogromny rozwój masowego sportu, w tym siatkówki na terenie ZSSR. Na Syberii, w Palmirze, Górach Dakastanu, w każdym zakątku Rosji, boisko siatkówki stało się miejscem odpoczynku ludzi pracy, różnych zawodów i wieku. Każdy siatkarz musi posiadać odznakę GTO (gotów do pracy i obrony), gdyż jej miuina są podstawą treningu i zaprawy tej pięknej gry”.

W dalszych rozdziałach autor omawia szczegółowo technikę gry (zagrywki, podania, ściecia, bloki, wanie), taktykę (ustawienie drużyny, sposoby ataku i obrony oraz bloku), sposoby uczenia i schematy treningów, konieczność planowania pracy sekcji i ewidencję lety i wady, siedziwanie, wreszcie budowę boisk i przygotowanie sprzętu i inwentarza.

Jak z tego widać, wszystko co związane jest z siatkówką, zostało zwięźle ujęte na 97 stronach książki. W dodatku znajdujemy wykaz mistrzostw drużynowych ZSSR w konkurencji żeńskiej i męskiej od 1928 r., wraz z podaniem składów drużyn.

Na stronkach książki widać

liczne fotografie, przejrzyste rysunki i wykresy.

Drugi podręcznik, przewidziany w równej mierze dla sekcji i drużyn sportowych, zawiera omówienie techniki koszykówki i uwagi dniem wszelkich podań, chwytów i rzutów do kosza, koszenia, zwodów, taktyki koszykówki, kombinacje taktyczne, sygnalizacje, systemy gry defensywnej, ofensywnej, osnowy ataku i obrony, specjalne ćwiczenia dla koszykarzy, metodykę nauczania, przygotowanie drużyn do spotkań i zawodów, oraz urządzenie boiska i potrzebnego sprzętu. Liczne rysunki z objaśnieniami, uzupełniają ciekawą całość.

Omówione książki, tak ze wzglę-

du na ich fachowość, jasną i dośiępną formę, bardzo niską cenę, masowe rozprowadzenie winny znaleźć się w każdej bibliotece sportowej LZS-ów, SKS-ów, Klubów. Zresztą oraz w rękach trenerów, instruktorów, działaczy i zawodników.

Znane nam są wszystkie osiągnięcia i poziom siatkarzy i koszykarzy radzieckich, których kilkakrotnie widzieliśmy już w Polsce, a obecnie mamy okazję do zapoznania się z ich metodami treningu i zaprawy. Trzeba z tej sposobności korzystać gdyż wskazówki zawarte w obu książkach, wprowadzone u nas w życie wpłyną na dalszy rozwój tej gałęzi sportu w Polsce. (J)

Nowe kadry trenerów pływackich

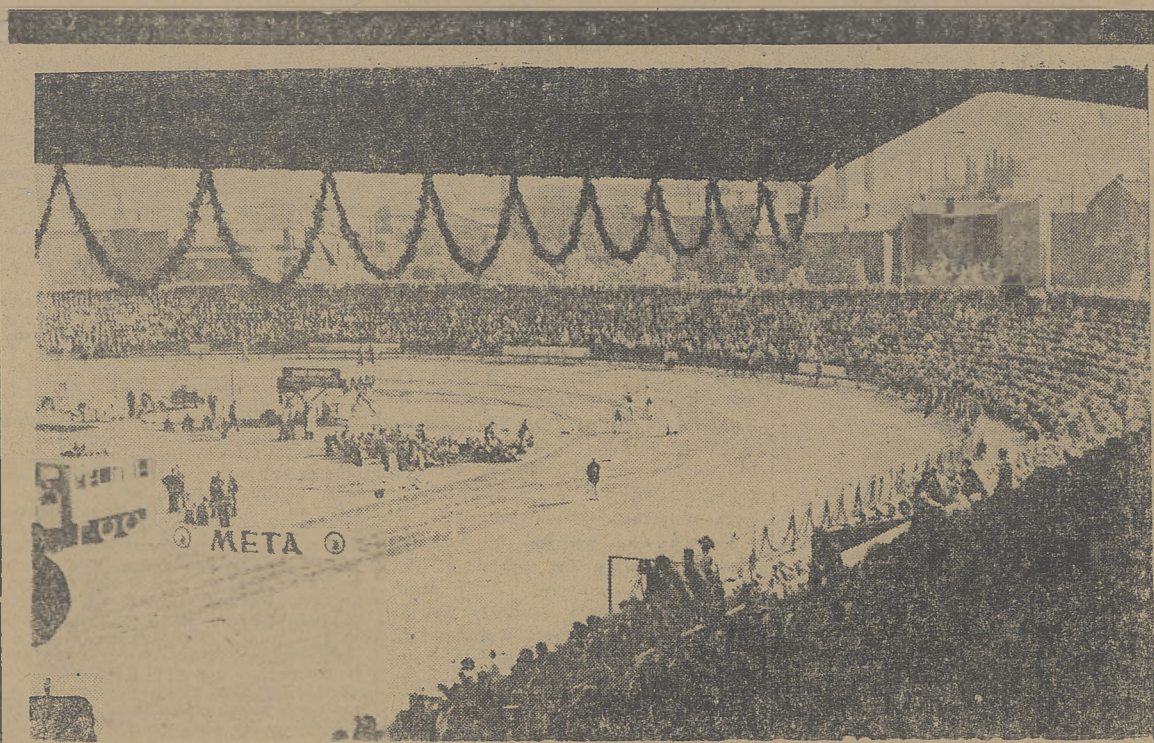
W Zakopanem zakończył się kurs unifikacyjny i weryfikacyjny dla trenerów i instruktorów pływania.

W wyniku weryfikacji tytuły trenerów pływania pierwszej klasy otrzymali: Dzięgielewski, Frania, Królik, Majchrzak i Wielński.

Pod koniec kursu trenerzy i instruktorzy rozpatrywali możliwości planowego szkolenia pływaków na przestrzeni kilku lat. W celu lepszego skoordynowania współpracy trenerów z władzami zwierzchnimi pływactwa, z GKPF i PZP, postanowiono wystąpić do Polskiego Związku Pływackiego z wnioskiem o utworzenie rady trenerów, której zadaniem będzie szczegółowe opracowanie planu szkolenia, przed stawianie władzom pływackim wszelkich bolączek i niedociągnięć z szkoleniem związanych oraz opracowywanie fachowych metod nauczania i trenowania, a za pośrednictwem prasy i wydawnictw fachowych, dzielenie się nowymi projektami o wynikach prac z szerszym ogółem instruktorów i trenerów.

Powołanie takiej rady powitać należy z uznaniem, gdyż obecnie warunki zmuszają wszystkich tre-

nerów do ściślejszej współpracy i opracowania głównego, wspólnego wszystkim, planu szkolenia.



Ogólny widok stadionu Unia Ruch w Chorzowie podczas zakończenia IV etapu Wyścigu Pokoju Wrocław — Chorzów